

HALNY NAD HAŁDAMI

GÓRALE Z POMOCĄ DLA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

Wydawca: Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej

OPRACOWANIE

Projekt okładki: Witold Klapper

Projekt mapy na wyklejce: Władysław Motyka, Witold Klapper

Opracowanie graficzne, skład:

Pracownia Graficzna Issue Artworks, Kraków

Druk:

Nakład:

ISBN 978-83-66882-09-6

Wydano w Roku Górali w Województwie Śląskim
z okazji 100-lecia Niepodległości Polski
oraz setnej rocznicy Powstań Śląskich

**KRZYSZTOF KIEREŚ
ADAM KITKOWSKI
LECH KRZYŻANOWSKI
WŁADYSŁAW MOTYKA
MIŁOSZ SKRZYPEK
JÓZEF STEC**

HALNY NAD HAŁDAMI

GÓRALE Z POMOCĄ DLA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

BIELSKO BIAŁA 2021

SŁOWO OD WYDAWCY

To bardzo pozytywna rzecz, że w Roku Górali w Województwie Śląskim, Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej stał się wydawcą niezwykle ciekawej książki, p.t. *Halny nad Hałdami*, która poświęcona jest zaangażowaniu górali w powstania śląskie. To książka ważna i wyjątkowa, i to z kilku powodów.

Pierwszy, został już wskazany na wstępie. Rok 2021, ustanowiony przez Sejmik Województwa Śląskiego jako Rok Górali, to czas, w którym górale mieszkający na terenie województwa eksponowani są jako ważna zbiorowość społeczna, o wyrazistej tożsamości, kulturze i tradycji. A to znaczy, że o góralach powinno się dużo mówić i pisać. Tym bardziej wydawać książki powstałe z inspiracji samych górali.

Powód drugi to fakt, że książka ukazuje się w roku obchodów 100-lecia powstań śląskich i jest pierwszą publikacją traktującą tak obszernie o zaangażowaniu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego i Żywiecczyny, a nawet Podhala w niepodległościowym zrywie Ślązaków z lat 1919–1922. Poszerza więc istotnie kąt patrzenia na powstania, pokazując, że nie były one tylko wewnętrzną sprawą Górnoślązaków i że nie tylko Górnoślązacy walczyli w powstaniach. Warto przypomnieć, że mieli oni wyraźne wsparcie oraz zaplecze w swoim sąsiedztwie, czyli w regionach, których mieszkańcy, znani ze swojego patriotyzmu, rozumieli, że gra idzie nie tylko o Śląsk, ale i o Polskę.

I powód trzeci, równie istotny jest taki, iż to zaangażowanie górali w powstania śląskie jest w książce przedstawione nie tylko poprzez pryzmat historii i wielkich procesów społecznych, ale również poprzez losy i biografie konkretnych ludzi, którym patriotyzm i wiara nie pozwoliły siedzieć z założonymi rękami, wtedy kiedy powiał halny i poruszył nie góry jak zazwyczaj, ale hałdy na Górnym Śląsku. To wielka wartość benedyktyńskiej pracy autorów, którzy z różnych zakamarków byli w stanie wydobyć stare fotografie i różne informacje, aby przedstawić postaci, o których mało kto wie i które nie były do tej pory upamiętnione. Pragnę wyrazić uznanie dla aktywności pana Władysława Motyki, który nie tylko był pomysłodawcą wydania tej publikacji, ale i sam sporo się napracował, przygotowując swój tekst i zawarte w nim biogramy bohaterów z Żywiecczyny. Dziękuję także pozostałym autorom prezentującym ślady powstań w historii lokalnej, a zatem panu Krzysztofowi Kieresiowi piszącemu o Trójwsi beskidzkiej, panu Józefowi Stecowi, który za przedmiot poszukiwań wybrał historię swoich rodzinnych Buczkowic w powiecie bielskim, oraz panu Adamowi Kitkowskiemu, opisującemu mało znany wątek zaangażowania górali z Podhala w III powstanie śląskie.

Jednakowoż, nie można patrzeć na historię tylko poprzez lokalne zdarzenia i opisy nawet najbardziej odważnych zachowań i patriotycznych postaw. Dlatego wielkie podziękowania kieruję do panów profesorów Lecha Krzyżanowskiego oraz Miłosza Skrzypka, historyków z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, którzy poświęcili swoje teksty ukazaniu tła politycznego, na jakim rozgrywały się powstania śląskie. Panom profesorom dziękujemy więc zarówno za ciekawe i ważne artykuły, jak i za redakcję naukową całej książki. Wdzięczni jesteśmy też za wprowadzenie do książki wysokiego standardu edytorskiego. Docenił to już wydawca, z pewnością docenią też czytelnicy.

Lesław Werpachowski

Dyrektor
Regionalnego Ośrodka Kultury
w Bielsku Białej

WSTĘP

Od blisko czterech lat trwa w całej Polsce swoisty festiwal okolicznościowych imprez upamiętniających różne epizody z okresu odzyskiwania przez nasz kraj niepodległości. Stulecie tego wydarzenia jest bez wątpienia właściwą rocznicą, uzasadniającą nawet największy rozmach przy organizowaniu tego typu uroczystości. Więcej nawet, z niekłamaną radością wypada się odnieść do każdej formy upowszechnienia wiedzy o okolicznościach „wybicia się Polski na niepodległość”. Świadomość tego, jakich wymagało to poświęceń i gdzie leżały źródła ostatecznego sukcesu, są trwałym budulcem tożsamości narodowej, kształtowanej przecież niezmiennie aż do dziś. Zatrważające dane obrazujące umiarkowany stan wiedzy historycznej Polaków, zwłaszcza młodego pokolenia, każą bić na trwogę i bez zwłoki podejmować działania zaradcze. Jeśli okazją dla nich miałyby się stać rocznice powstania wielkopolskiego, wojny polsko-bolszewickiej, walk o Lwów lub Wileńszczyznę, to warto je eksponować, mając nadzieję, że staną się zaczynem prawdziwej przygody z historią.

W całokształcie przedsięwzięć upamiętniających najważniejsze wydarzenia rozgrywające się w latach 1918–1922 nie mogło zabraknąć wspomnienia o plebiscycie górnośląskim oraz o trzech zrywach narodowych, jakie miały miejsce na Górnym Śląsku w kolejno następujących po sobie latach, począwszy od 1919 r. Zważywszy na radykalny w swej treści konflikt polsko-niemiecki, który w tym okresie pustoszył tę ziemię, powstania górnośląskie były jednoznacznym opowiedzeniem się znacznej części mieszkańców za Polską. Przypomnienie tych wydarzeń, wymienianych jednym tchem z powstaniem wielkopolskim, sejneńskim, czy wojną o Śląsk Cieszyński, jest spełnieniem marzenia międzywojennego wojewody śląskiego, Michała Grażyńskiego, który w przemówieniu z 1929 roku wyrażał pragnienie „aby w burzy polskiej kultury doniośle brzmiał śląski piorun”¹. M. Grażyńskiemu zależało na tym, by na tle polskich XIX-wiecznych zrywów narodowych i działalności legionowej Józefa Piłsudskiego droga Górnoślązaków do Rzeczypospolitej nie wydawała się prosta i pozbawiona heroizmu, lecz aby doceniano również ich wysiłek. Powstania śląskie dowiodły ofiarności mieszkańców okręgu przemysłowego i awansowały ich na pozycję pełnoprawnych obywateli państwa. Także i z tego powodu tradycja powstań śląskich już w okresie międzywojennym stała się ważnym komponentem patriotycznego modelu wychowania państwowego, a walki o Górę św. Anny czy o Kędzierzyn znaczyły tyle samo, co bój legionistów pod Rarańczą czy

¹ *Doroczny sejm powstańczy. Przemówienie Pana Wojewody*, „Polska Zachodnia” nr 254, 16 września 1929, s. 2.

zdobycie lotniska Ławica pod Poznaniem przez powstańców wielkopolskich. Nadawanie górnośląskim insurgentom najwyższych odznaczeń państwowych było tego widocznym dowodem, a dzięki prasie, ów fakt stał się ogólnopolską legitymacją potwierdzającą przelaną za Ojczyznę krew. Po zakończeniu II wojny światowej pamięć o powstaniach śląskich meandrowała. Władze polityczne, ponad właściwą miarę eksponowały bowiem tylko wybrane aspekty tego wydarzenia, zwłaszcza antyniemiecki charakter powstań. Dobrze wpisywało się to w propagandę uprawianą przez aparat partyjny PRL. Jednocześnie inne zagadnienia, takie jak współpraca z Wojciechem Korfantym lub Michałem Grażyńskim, pomijano lub wręcz ukazywano jako sprzeniewierzenie się prawdziwym ideałom powstańczym, ponieważ obaj ci politycy przez powojenne władze traktowani byli krytycznie. Na zdystansowaną i pozbawioną politycznych naleciałości ocenę powstań i ludzi w nich uczestniczących trzeba było czekać aż do przełomu 1989 roku.

Obecne uroczystości rocznicowe na szczęście odzwierciedlają tematykę powstańczą w sposób kompletny. I to cieszy. Cały szereg instytucji kulturalnych, nie tylko górnośląskich, wzięło udział w różnych formach upamiętniania wydarzeń z lat 1919–1921. Pojawiły się liczne wystawy, murale, przedstawienia mappingowe. Grupy rekonstrukcyjne dowodnie zademonstrowały, jak wyglądały poszczególne starcia. Przy tej okazji wreszcie ukazała się spora ilość okolicznościowych publikacji. Jak to zwykle bywa, ich poziom jest zróżnicowany. Już jednak w samym fakcie obecności książek, albumów i folderów na rynku czytelniczym tkwi spory potencjał edukacyjny. I z tego wypada być zadowolonym. Nawet mimo tego, że część z nich ma ewidentnie wtórny, odtwórczy charakter i powtarza tezy znane już z wcześniejszych publikacji, lub szukając sensacji, proponuje wnioski w najmniejszym nawet stopniu niemożliwe do zweryfikowania.

Twórcy niniejszej książki wyrażają swe głębokie przekonanie, iż proponowane przez nich teksty, choć upamiętniają stulecie znanego wydarzenia historycznego, nie powielają mimo to dowiedzionych już ustaleń nauki. Przeciwnie, proponują garść faktów do tej pory zupełnie nieznanych lub rozpoznawalnych zaledwie przez nieliczne osoby, należące najczęściej do najstarszego pokolenia. Na tym polega bowiem specyfika informacji o tytułowym udziale w powstaniach śląskich ochotników z tzw. ziem górskich. Tym określeniem obejmujemy obszary Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, a także Podhale. Ze wszystkich tych terenów, jak się okazało, napływali do oddziałów powstańczych górale, owładnięci pragnieniem doprowadzenia do połączenia się Górnego Śląska z II Rzeczpospolitą. Ów powstańczy epizod uległ niemal zupełnemu zapomnieniu. Co prawda, jeszcze w okresie międzywojennym zaczęły się pojawiać wspomnienia i zestawienia zbiorcze, ukazujące pomoc różnych dzielnic państwa polskiego dla Górnego Śląska,

ale operowały one zawsze szerszymi kategoriami geograficznymi. Czytelnicy mogli się więc wiele dowiedzieć o udziale Wielkopolski, Galicji czy Zagłębia Dąbrowskiego w akcji pomocowej, ale już o mieszkańcach Żywca, Rajczy lub Buczkowic brakowało jakichkolwiek relacji, względnie stawały się one zaledwie drobnym dodatkiem do ogólniejszych refleksji. Tymczasem upływ lat robił swoje, powodując, iż zbiorowa pamięć o udziale poszczególnych grup społecznych lub regionalnych w powstaniach ulegała zatarciu. Nierzadko bezpowrotnie.

Autorzy publikacji, którą inicjuje niniejszy wstęp, postanowili zatrzymać ów proces i przywrócić do publicznej świadomości sylwetki tych bohaterów, którzy na przełomie drugiej i trzeciej dekady XX wieku, nie bacząc na rozliczne niebezpieczeństwa, postanowili bić się o Polskę w granicach odpowiadających aspiracjom ówczesnych pokoleń. Informacje o czynach tych ludzi pozostają dziś wyłącznie w pamięci najstarszej, odchodzącej już generacji mieszkańców ziem górskich. Czasem udawało się znaleźć dokumenty potwierdzające taką aktywność, listy lub prywatne zapiski, częściej jedyną formą pamięci o zaangażowaniu na rzecz powstańców śląskich była inskrypcja na nagrobku. Wielokrotnie mogliśmy się przekonać, że skromność, tak ceniona jako cecha charakteru, akurat w badaniach historycznych okazuje się mankamentem. Ten zaś przymiot był charakterystyczny dla opisywanych postaci. Mimo, iż na ich konto zapisać można było naprawdę bohaterskie czyny, gdy skończyła się polsko-niemiecka walka o Górny Śląsk, z reguły wracali w swe strony rodzinne, podejmowali pracę zawodową, nie próbując z powstańczej przeszłości czerpać materialnych bądź politycznych profitów. Zazwyczaj też nie byli zainteresowani szczególnym nagłośnieniem swych zasług, unikali zatem okolicznościowych zjazdów i przemówień. Nie dlatego, żeby się wstydzili swej przeszłości. Po prostu, nie uważali jej za nadzwyczajną i wymagającą szczególnej celebracji. Podczas II wojny światowej ich heroizm zwykle wystawiony zostawał na kolejną próbę. Byli powstańcy zdawali sobie sprawę z tego, że ich dawna postawa może stać się przyczyną aresztowania, uwięzienia w obozie koncentracyjnym bądź nawet śmierci. A jednak nie wyrzekli się przeszłości, ochraniając np. sztandary swych jednostek.

Starając się w jak najpełniejszy sposób odwzorować czyny powstańców pochodzących z ziem górskich, autorzy skupili się na ukazaniu poszczególnych subregionów lub nawet konkretnych miejscowości, jeśli w akcji pomocy dla powstańców śląskich odgrywały one istotną rolę. Władysław Motyka przyjrzał się zaangażowaniu mieszkańców Żywiecczyny. Zbiorczo opisał specyfikę pomocy płynącej z tej ziemi, a następnie, za pośrednictwem biogramów, ukazał działania konkretnych ludzi w latach 1919–1921 oraz ich losy w dalszej części okresu międzywojennego i po II wojnie światowej. Józef

Stec, analogiczny problem pokazał w mikroskali, za jaką uznać trzeba gminę Buczkowice. Gdy jednak skonstatować imponującą liczbę powstańców śląskich wywodzących się z tej miejscowości, nasuwają się dwie refleksje. Pierwsza dotyczy wielkiego wysiłku i benedyktyńskiej wręcz pracy, jaką autor musiał włożyć w odnalezienie wszystkich (?) buczkowickich uczestników powstań. Druga prowadzi do wniosku, że skoro nawet niewielkie Buczkowice wydały tak znaczną grupę powstańców, dowód to niezbity na powszechny patriotyzm i poświęcenie ludzi mieszkających na opisywanych terenach. Powyższy wniosek potwierdzają również badania Krzysztofa Kieresia. Autor za terytorialny przedmiot swych badań obrał Beskid Śląski, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. Trójwsi: Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa. Obszar z pozoru odległy od przemysłowego Górnego Śląska i niemający z nim wiele wspólnego. A jednak i z tych miejscowości do powstania ruszyła liczna grupa mieszkańców, potwierdzając własnym przykładem, że patriotyzm w dobie powstań śląskich miał charakter ponaddzielnicowy. Okazało się, że dotychczasowa przynależność państwowa, lokująca Górny Śląsk w granicach Prus/Niemiec, a Trójwieś w monarchii habsburskiej, nie okazała się tu żadną przeszkodą. O udziale Podhala i górali tatrzańskich w powstaniach śląskich napisał Adam Kitkowski. Zwrócił uwagę na to, iż pomoc dla Górnego Śląska nie sprowadzała się jedynie do osobistego udziału młodych mężczyzn w walkach, ale przybrała formę wszechstronnej pomocy materialnej, lekarsko-pielęgniarskiej, czy wreszcie odzwierciedlała się w popularyzacji tematyki górnośląskiej wśród mieszkańców Podhala. W istocie, nie tylko tym, którzy nosili broń, winniśmy wdzięczną pamięć. Bez poświęcenia sanitariuszek, łączniczek i emisariuszy sprawy powstańczej na dalekich przedpolach Górnego Śląska sukces w rywalizacji o okręg przemysłowy nie byłby możliwy.

Rozważania dotyczące udziału mieszkańców ziem górskich w powstaniach śląskich zostały poprzedzone dwoma artykułami o charakterze wprowadzającym. Sporządzili je pracownicy naukowcy Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Miłosz Skrzypek ukazał tło polityczne, w tym międzynarodowe, starań Polski o wyznaczenie jak najkorzystniejszych granic na południu naszego kraju. W grę wchodziło nie tylko rozgraniczenie polsko-niemieckie, ale i polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim. Obie te sprawy, jak wykazał autor, mocno się z sobą wiązały toteż ich oddzielna prezentacja nie oddawałaby właściwie rzeczywistości politycznej u zarania II Rzeczypospolitej. Z kolei Lech Krzyżanowski zajął się kwestią pomocy dla powstańców śląskich, organizowanej w różnych dzielnicach państwa polskiego. Jednoznacznie można stwierdzić, iż tzw. sprawa górnośląska miała charakter ogólnokrajowy. Żyłą nią cała Polska, która w różny sposób starała się przyczynić do osiągnięcia ostatecznego sukcesu. Regiony geograficznie

najbliższe Górnemu Śląskowi (Zagłębie Dąbrowskie, ziemia częstochowska, Wielkopolska) wysyłały ochotników do walki, z ziem bardziej odległych płynęły datki finansowe, pomoc rzeczowa, oferowano również wszechstronne wsparcie dla górnośląskich uciekinierów, których nie brakowało w dobie ostrego konfliktu narodowościowego, podsycanego przez niemieckie bojówki.

Książka nie mogłaby się ukazać, gdyby nie pomoc Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, na czele z jego Dyrektorem, Panem Lesławem Werpachowskim. Od początku pracy nad publikacją mogliśmy liczyć na wszechstronne wsparcie i doping. Ten ostatni był szczególnie potrzebny, ponieważ trudności w znalezieniu informacji niejednokrotnie powodowały zniechęcenie i przekonanie, że istnieją nadzwyczajnie ciekawe tematy historyczne, których jednak badawczo zrealizować się nie da ze względu na brak źródeł. Ostatecznie książka znalazła swe materialne zwieńczenie, ale oprócz autorów, jest w tym ogromna zasługa Regionalnego Ośrodka Kultury i osobiście Pana Lesława Werpachowskiego. Za pomoc bardzo dziękujemy.

Lista osób i instytucji, którym winniśmy naszą wdzięczność, jest znacznie dłuższa. Słowa podziękowania za pomoc, udostępnienie dokumentów, materiałów archiwalnych oraz zdjęć kierujemy do następujących podmiotów:

Beskidzkie Towarzystwo Oświatowe w Milówce – prezes Anna Motyka,
Biblioteka Śląska w Katowicach – dr Aneta Sokół,
Bielskie Towarzystwo Muzyczne – prezes, dr hab. Urszula Mizia,
Książnica Cieszyńska – dyrektor Krzysztof Szelong,
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Strumieniu – dyrektor Bogusław Żydek,
Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Św. Anny – dr Katarzyna Szawan,
Muzeum Górnośląskie w Bytomiu – dr Wojciech Moś,
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej – dyrektor Marek Matlak,
Muzeum Miejskie w Żywcu – dyrektor Anna Tuleja,
Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Milówce – proboszcz, ks. dr Stanisław Lubaszka,
Starostwo Powiatowe w Cieszynie – naczelnik Henryk Pieszka,
Urząd Miasta Zakopane – sekretarz Grzegorz Cisło,
Związek Podhalań, oddział Górali Żywieckich w Milówce – prezes Tadeusz Fiedor.

Za wszechstronną pomoc, zwłaszcza za konsultacje i udostępnienie prywatnych zbiorów, dziękujemy również p. Arturowi Capucie z Żywca, p. Stanisławowi Doboszowi z Rzeszowa, p. dr. Przemysławowi Dyrładzie z Wieprza, p. Adamowi Goglerowi z Rajczy, p. Januszowi Gruszcze z Ujsół, p. Jerzemu Grzegorzowi z Milówki, p. Bożenie Husar z Żywca, p. Jackowi Kachlowi z Łodygowic, p. Mirosławowi Miodońskiemu z Żyw-

ca, p. Radosławowi Płużkowi ze Ślemienia, p. Andrzejowi Ryczkiewiczowi z Żywca, pp. Andrzejowi i Jolancie Ryłkom z Rajczy, p. Alicji Szczepańskiej-Biegun z Krakowa i p. Marii Wojnar z Wrocławia.

Podsumowaniem wstępu niech stanie się apel do wszystkich czytelników o pomoc w kompletowaniu kolejnych dokumentów pozwalających rzucić nowe światło na tytułowy problem. Nie mamy wątpliwości, że nie powiedzieliśmy wszystkiego o udziale mieszkańców ziem górskich w zmaganiach o Górny Śląsk. Mamy nadzieje, że po lekturze książki pojawią się nowe relacje, wspomnienia, fakty. Dziś skrzętnie ukrywane na dnie rodzinnych kufrów, a przecież niezbędne by poszerzać wiedzę o tak ważnym epizodzie naszej lokalnej historii. Regionalny Ośrodek Kultury zadeklarował gotowość do współpracy przy gromadzeniu nowych dokumentów, a my – autorzy – wyrażamy nadzieję, że to, co już udało nam się zebrać, zainteresuje czytelników, a jednocześnie stanowić będzie fundament do dalszych, jeszcze bardziej pogłębionych badań. Życzymy przyjemnej lektury.

Autorzy

MIŁOSZ SKRZYPEK

KWESTIA ŚLĄSKA PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ.

POLSKO – NIEMIECKO – CZECHOSŁOWACKA RYWALIZACJA O PRZYNALEŻNOŚĆ POLITYCZNĄ REGIONU

W październiku 1918 roku katastrofalna sytuacja na froncie zachodnim wywołała reakcję niemieckich kół rządowych, która zaskoczyła państwa Ententy. Na ręce amerykańskiego prezydenta – Thomasa Woodrowa Wilsona skierowano pismo, w którym wyrażano gotowość podjęcia pertraktacji na podstawie 14 punktów. Niemal równolegle do tej propozycji kanclerz, książę Maksymilian von Baden, oświadczył w Reichstagu, że Niemcy nie zanegują powstania niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza, jednak tylko przy wykorzystaniu niemieckich portów bałtyckich oraz komunikacji lądowej i rzecznej (spław wiślany)¹. Reakcją na to było wystąpienie Wojciecha Korfanteo, który 25 października, także na forum Reichstagu, oświadczył: „žadamy jedynie, w myśl punktu 13 programu Wilsona, własnej, jednej, złożonej z ziem trzech zaborów Polski, z zapewnionym jej dostępem do morza, to znaczy z własnym wybrzeżem, zamieszkałym przez niezaprzeczalnie polską ludność, której przedstawicielem tutaj w parlamencie jest dr Łaszewski. Żadne statystyczne sztuczki nie zdołają zmienić faktu, że w Prusach Zachodnich lewe pobrzeże Wisły aż po Półwysep Helski jest zamieszkałe przez niewątpliwie polską ludność [...] nie chcemy ani jednego powiatu niemieckiego, tylko żadamy polskich powiatów Górnego Śląska, Śląska Średniego, Poznańskiego, polskich Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich”². Co zrozumiałe, wywołało to burzę protestów w niemieckim parlamencie, emanującą także na wypowiedzi prasowe świadczące o nieustępliwym stanowisku Berlina.

Poruszona powyżej problematyka znalazła swe odbicie na posiedzeniu rządu Wielkiej Brytanii – 13 października 1918 roku. W jego trakcie David Lloyd George zapytał, czy wojska sojusznicze powinny prowadzić działania wojenne aż do zupełnej, bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Odpowiedź gabinetu była negatywna. Arthur Balfour konkludował, że ceną takiego zwycięstwa będzie utrata przez Niemcy Alzacji, Lotaryngii, Poznańskiego, Śląska oraz wszystkich kolonii. Memoriał szefa brytyjskiego MSZ z 18 października w sprawie granicy polsko-niemieckiej ponawiał poprzednie obawy,

¹ A. Luckau, *The German Delegation at the Paris Peace Conference*, New York, 1941, s. 36.

² cyt. za: *Wojciech Korfanty 1873–1939. W 130 rocznicę urodzin.*, red. T. Kulak, Wrocław 2003, s. 95–96.

co do wagi jaką strona niemiecka przywiązuje do kwestii śląskiej. Problem granic Polski powracał także na posiedzeniach w listopadzie i grudniu tego roku. W czasie spotkań wypracowano projekt granicy polsko-niemieckiej, która miała stanowić podstawę propozycji delegacji brytyjskiej na konferencji w Paryżu. Odnośnie do Górnego Śląska przyznawano Polsce tylko wschodnią część regionu. Założenia te zakładały zatem pełną możliwość odrodzenia na wschodzie potęgi niemieckiej, któremu Anglia nie miała zamiaru się przeciwstawiać³.

Projekt brytyjski tzw. małej Polski (ograniczenia terytorialne miały także dotyczyć części Wielkopolski, Pomorza i Galicji Wschodniej) były całkowitym zaprzeczeniem dążeń francuskich. Cele pokojowe Francji obrazuje memoriał złożony w Londynie 26 listopada 1918 roku. Podkreślał on zdecydowanie konieczność pełnej restauracji państwa polskiego wraz z dostępem do morza, przejęciem Gdańska i przede wszystkim Górnego Śląska. Francuskie MSZ przekazało na ręce szefa Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) w Paryżu – Romana Dmowskiego informację, że sprawa granic polskich jest dla Francji ważniejsza nawet od Alzacji i Lotaryngii. Nie dając pełnej wiary takiemu postawieniu sprawy, nie sposób nie odnieść wrażenia, że wręcz namawiano KNP do stwarzania faktów dokonanych, przede wszystkim na ziemiach zaboru pruskiego⁴. Stanowisko takie dyktowane było interesem francuskim, w którym silna gospodarczo Polska (dzięki przemysłowemu zapleczu górnośląskiemu) stanowić miała bufor bezpieczeństwa przeciwko ewentualnemu odrodzeniu potęgi niemieckiej.

Polityka angielska, kierująca się własną racją stanu, a ściślej mówiąc tradycyjnym jej ujęciem, koncepcję małej Polski traktowała jako wypadkową stosunku do Niemiec oraz do Rosji. Niemieckie MSZ z kolei uznawało problem polski za kluczowy dla własnej kreacji w Europie Wschodniej. Rozpad imperium rosyjskiego spowodował bowiem, że to właśnie Polska stanowić miała odtąd, w mniemaniu Berlina, główne oparcie Francji oraz zaporę przeciw odnowieniu niemieckiej pozycji politycznej i gospodarczej⁵. W brytyjskich kołach rządowych twierdzono wręcz, że bez silnych Niemiec nie można ustanowić trwałego pokoju w Europie. Potwierdza to relacja Winstona Churchilla, z której wynika, że 11 listopada 1918 roku D. Lloyd George oświadczył na posiedzeniu gabinetu, że Anglia nie może dopuścić do deprecjacji Niemiec, mogącej w przyszłości wywołać tendencje rewizjonistyczne (co nie przeszkadzało mu w prowadzeniu populistycznej

³ A. Cienciala, *Polityka brytyjska wobec odrodzenia Polski 1914–1918*, (<http://www.osen.pl/polityka-zagraniczna-othermenu-47/706-polityka-brytyjska-wobec-odrodzenia-polski-1914-1918.html?showall=1>, bez paginacji).

⁴ Tamże, zob. też: *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. (Dokumenty i materiały)*, red. R. Bierzanek i J. Kukułka t. 1, Warszawa 1967, s. 33.

⁵ A. Cienciala, *Polityka brytyjska wobec odrodzenia Polski...*

kampanii wyborczej pod hasłem wyciśnięcia ostatniego szeląga z pokonanego wroga). W. Churchill także podzielał zdanie, że nie wolno zniszczyć całkowicie armii niemieckiej, gdyż stanowi ona jedyną siłę zdolną do utrzymania porządku w Niemczech (co było dyktowane *Idée fixe* W Churchilla – tzn. obawą przed zagrożeniem bolszewickim)⁶.

W styczniu 1919 roku rozpoczęły się wspomniane obrady konferencji pokojowej, której celem miało być ustalenie nowego porządku europejskiego, jak i przeciwdziałanie kolejnym wojnom w przyszłości. Rząd angielski doskonale zdawał sobie sprawę ze słabości negocjacyjnej Francji. Ta – wykrwawiona i zniszczona wojną – bała się Niemiec wręcz panicznie, dlatego jej zamierzeniem stało się ich rozbiecie polityczne – zgodne ze wzorcem z XIX stulecia. W Londynie doskonale rozumiano, że żądania francuskie w stosunku do Nadrenii, Zagłębia Saary oraz granicy polsko-niemieckiej mogły urzeczywistnić te cele. Wielka Brytania, choć wyszła z wojny ciężko zadłużona, nadal posiadała mocno zamortyzowany, lecz nietknięty przemysł, a terytorium imperium nie zostało uszczuplone. Mogła także liczyć na przejęcie niemieckiej floty handlowej, kolonii oraz części rynków. Poza tym zakładano słusznie, że w przeciwdziałaniu żądaniom francuskim poprą Anglię Amerykanie. Było to wynikiem wspólnoty językowej, dziedzictwa kulturowego oraz umiejętnej gry dyplomatycznej, która w połączeniu z ogromnym taktem, umożliwiała przywódcom brytyjskim wprowadzenie ich idei do amerykańskiego procesu podejmowania decyzji. Lloyd George twierdził także, z charakterystycznym dla siebie cynizmem, że ceną poparcia T. W. Wilsona będzie sprawa Ligii Narodów. Co więcej, polityczne rozbiecie Niemiec całkowicie negowało promowaną przez USA zasadę samostanowienia⁷.

Niemoc Francji ujawniła się podczas rokowań trewirskich w lutym 1919 roku, gdy zaproponowała ona przekazanie Polsce części rejencji wrocławskiej oraz prawie całej prawobrzeżnej części Górnego Śląska z Opolem. Sprzeciw Niemiec, wspieranych przez Anglię, uniemożliwił realizację francuskiego postulatu. Kwestia powróciła ponownie w momencie podpisania traktatu wersalskiego, finalizującego rokowania konferencji paryskiej. W zgodzie z nim o losach Górnego Śląska zdecydować miał plebiscyt. Decyzja ta nie zadawała żadnej ze stron konfliktu. Niemcy, wykorzystując zaplecze administracyjne, przystąpili do represji wymierzonych w polskich działaczy narodowych. W odpowiedzi na nie strona polska rozpoczęła przygotowywania do wystąpienia zbrojnego, inspirowanego niewątpliwym sukcesem powstania wielkopolskiego. Głównym inspiratorem tych działań stała się Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska (POW G.Śl.),

⁶ Tamże; zob. też: W. S. Churchill, *The Aftermath*, London, 1941, s. 21–29.

⁷ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2002, s. 243–244; A. Cieniła, *Polityka brytyjska wobec odrodzenia Polski...*

pomimo negatywnego stanowiska W. Korfanteo – zmierzającego do rozstrzygnięcia konfliktu na drodze dyplomatycznej. Nie mniej istotny był fakt, że zaangażowanie militarne Polski na wschodniej granicy państwa wykluczało możliwość udzielenia pomocy powstańcom. W czerwcu 1919 roku wybuchło tzw. powstanie oleskie, szybko zdławione przez stronę niemiecką. Wywołało ono nasilenie represji wobec strony polskiej. Kolejne wystąpienie zbrojne było więc jedynie kwestią czasu. Impulsem była tzw. masakra myśłowicka (otwarto ogień do domagających się wypłaty robotników kopalni „Mysłowice”). Powstanie inspirowane przez POW G.Śl. rozpoczęło się w nocy z 16 na 17 sierpnia i trwało do 24 sierpnia 1919 roku (ostatnie starcia miały jeszcze miejsce 26 bm.). Dowództwo nad polskimi oddziałami objął Alfons Zgrzebniok. Ogromna przewaga sił niemieckich przesądziła o losach zrywu. W obawie przed represjami niemieckimi Górną Śląsk opuściło wtedy ok. 9 tys. powstańców⁸.

Wielka Brytania w dalszym ciągu konsekwentnie przeprowadzała swą politykę względem terytorialnych aspiracji Polski. Ewentualne odchylenia od niej były wynikiem decyzji podejmowanych pod wrażeniem chwili. Przykładem może być przekonanie ekspertów angielskich w komisji do spraw polskich co do słuszności praw Polski do Gdańska i Górnego Śląska, zanegowanych zresztą natychmiast przez D. Lloyda George’a, bądź przetargi z Francją, które doprowadziły między innymi do podjęcia decyzji o plebiscycie. Odrzucano nie tylko jakiekolwiek zobowiązania w Europie Wschodniej, ale nawet koncepcję sojuszu z Francją, ponieważ mógłby on implikować w przyszłości wojnę z Niemcami. Sekretarz osobisty premiera brytyjskiego – Philip Kerr – pisał do niego w 1920 roku, że Anglia nie może, w świetle problemów w Irlandii, Egipcie, czy w Indiach, poświęcić należytej uwagi Europie. Poza tym opinia społeczna jest zdecydowanie przeciwna ewentualnej interwencji w sprawie Górnego Śląska. Francja, według P. Kerra, decydując się na pełną realizację traktatu wersalskiego, uczyni to własnymi siłami albo zrezygnuje z połowy jego postanowień, by resztę utrzymać z pomocą Wielkiej Brytanii. Z kolei w 1921 roku sekretarz gabinetu sir Maurice Hankey przedstawił w liście do premiera obiekcje przeciwko ewentualnemu sojuszowi z Francją. Punkt główny stanowiła kwestia polska. Wielka Brytania, stwierdził, sprzeciwia się ustanowieniu dużej i agresywnej Polski, do czego dąży Francja. Poza tym, gdy Niemcy ponownie staną się mocarstwem, Wielka Brytania nie będzie w stanie wywiązać się z tego sojuszu bez wprowadzenia przymusowej służby wojskowej, czemu przeciwna jest opinia publiczna⁹.

Konflikt polsko-niemiecki na Górnym Śląsku był doskonałym przykładem praktycz-

⁸ M. Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994, s. 29–30.

⁹ A. Cienciala, *Polityka brytyjska wobec odrodzenia Polski...*

nej realizacji celów polityki brytyjskiej. Prowadzona przez sir Henrego Wilsona kampania zmierzała do powstrzymania wysłania żołnierzy angielskich na obszar plebiscytowy (jako element nacisku na Polskę preferowano Gdańsk, z racji jego dogodnej nadmorskiej lokalizacji). Szef brytyjskiego wywiadu gen. William Thwaites sugerował przejęcie przez Francję wyłącznej odpowiedzialności za losy Górnego Śląska. Tym niemniej francuskie kręgi militarne chciały pełnego zaangażowania wszystkich aliantów w Europie i domagały się całkowitego oraz autentycznego międzysojuszniczego uczestnictwa we wszystkich działaniach. Odmowa w listopadzie 1919 ratyfikacji traktatu pokojowego przez USA ostatecznie pogrzebała nadzieję na udział wojsk amerykańskich w misji sojuszniczej. Spowodowało to ponowny zwrot polityki francuskiej do idei buforu bezpieczeństwa, jakim miały się stać Polska i Czechosłowacja. Wzmocniło to tym samym propolskie nastawienie Francji w kwestii górnośląskiej. Za przyznaniem wcześniej dowództwem wojskowym poszło mianowanie gen. Henri Le Ronda przewodniczącym Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku (czynnikiem wzmacniającym pozycję francuską był także udział personelu urzędniczego, zastępującego Amerykanów, którego uzupełnienia odmówili Brytyjczycy)¹⁰.

Konkludując, można stwierdzić, że plebiscyt górnośląski stał się negatywną spuścizną improwizacji politycznej nieznanego realiów polityki międzynarodowej D. Lloyda George'a. Historiografia brytyjska, na ogół unikając jej negacji, postrzega z kolei plebiscyt jako spisek polsko-francuski mający na celu zapewnienie sobie obopólnych korzyści, co łamało angielską zasadę *fair play*, przy jednoczesnym pomijaniu faktu, że przeforsowanie przez angielskiego premiera idei plebiscytu było typowym instrumentem politycznym, nastawionym wyłącznie na korzyści imperium. Oskarżenia kierowane przeciwko Francji znajdują potwierdzenia jedynie w wyrażanym przez delegację i żołnierzy francuskich zadowoleniu z sukcesów strony polskiej (zgodnych zresztą z ogólnymi założeniami politycznymi Francji). Nie ma dowodów na rzeczywisty udział Francuzów w akcjach po stronie polskiej. Tym niemniej antagonizm brytyjsko-francuski znalazł na Górnym Śląsku bardzo podatny grunt. Nie można także nie zauważyć, że sympatie pro-niemieckie urzędników brytyjskich były wyraźne i nie budziły one najmniejszych wątpliwości wśród propolsko nastawionych Górnoślązaków. Dla wielu Brytyjczyków kwestia górnośląska znajdowała analogie pomiędzy wierną koronie protestancką Irlandią, a jej nacjonalistyczną, katolicką częścią – prezentującą tendencje odśrodkowe. Wiele z tych elementów można przenieść na postawy oficerów brytyjskich wojsk rozjemczych¹¹. Nie

¹⁰ P. Lesnewski, *Armia brytyjska a plebiscyt na Górnym Śląsku*, [w:] *Pamięć o Powstaniach Śląskich czy i komu potrzebna?*, Bytom 2001, s. 100–107.

¹¹ Tamże, s. 131–132.

można nie wspomnieć także o naciskach finansjery międzynarodowej czy czołowych ekonomistach – takich jak John Maynard Keynes, który w deprecjacji gospodarczej Niemiec widział zagrożenie o charakterze globalnym. Takie myślenie znalazło wyraz w cynicznych słowach D. Lloyda George’a, że przekazanie Polsce Górnego Śląska byłoby równoznaczne z daniem zegarka małpie.

Kampania plebiscytowa nabrała tempa wiosną 1920 roku, co wywoływało liczne akcje obu zaangażowanych stron. Bojówki niemieckie wspierane dodatkowo przez policję bezpieczeństwa Sicherheitspolizei (Sipo) dopuszczały się aktów terroru wobec propolsko nastawionych mieszkańców Górnego Śląska, rozpędzano polskie zgromadzenia, atakowano redakcje prasowe. Między innymi celem stała się siedziba polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu. Rozruchy stłumione zostały dopiero po interwencji wojsk francuskich. Eskalacja konfliktu przypadła na sierpień 1920 roku. Brutalnie zamordowany został wówczas dr Andrzej Mielęcki – lekarz i polski działacz plebiscytowy. Wydarzenia te skłoniły W. Korfantego do rozpoczęcia kolejnego powstania. Na jego czele ponownie stanął A. Zgrzebniok. Tym razem działania polskie były znacznie lepiej skoordynowane – w ciągu kilku dni powstańcy opanowali większość górnośląskiego obszaru przemysłowego. Wybuch walk skłonił siły międzysojusznicze do uwzględnienia polskich postulatów, Sipo została rozwiązana, a w jej miejsce powołano parytetową policję plebiscytową (Abstimmungspolizei – Apo). Zasadniczy cel powstania został tym samym osiągnięty¹².

Ostateczne przegrana strony polskiej w plebiscycie przeprowadzonym w marcu 1921 roku ponownie przeniosła spór na drogę militarnego rozstrzygnięcia. Informacje o niekorzystnych dla strony polskiej postanowieniach przedostały się do wiadomości publicznej w niedzielę 1 maja 1921 roku. Następnego dnia stanęły wszystkie kopalnie i większość hut. W nocy z 2 na 3 maja wybuchło trzecie powstanie śląskie. W ciągu 24 godzin powstańcy zajęli obszar postulowany przez W. Korfantego. Sam zainteresowany w następujący sposób oceniał swoje działania: „Bez dostatecznych środków pieniężnych, bez wystarczającej aprowizacji, mimo nacisków ze strony rządu polskiego, by powstanie natychmiast zlikwidować, zdołałem je podtrzymać przez kilka miesięcy, a co nie mniej ważne, zdołałem utrzymać w ruchu wszystkie warsztaty pracy i mimo toczących się walk, zapewnić ludności pracę i chleb”¹³. Zakładając nawet, że wypowiedź ta ma silnie subiektywny wydźwięk, nie można pomniejszyć roli odegranej przez W. Korfantego w rozgrywających się na Górnym Śląsku wydarzeniach. Nie tylko bowiem utrzymał

¹² M. Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna...*, s. 31–32.

¹³ W. Korfanty, *Odezwa do ludu śląskiego*, Katowice 1927, s. 11.

powstanie, ale dzięki swemu doskonałemu wyczuciu politycznemu zakończył je w chwili dla Polski najbardziej korzystnej. W wyniku walk problem Górnego Śląska trafił ponownie na wokandę obrad Rady Ambasadorów, która zajęła się nim już 7 maja tego roku. Ostateczne rozstrzygnięcie kwestii górnośląskiej nastąpiło na mocy decyzji z 20 października 1921 roku, podjętej przez państwa sprzymierzone w Paryżu. Polska otrzymała jedną trzecią terenu plebiscytowego, w tym jednak większość bogactw naturalnych i infrastruktury przemysłowej. Rokowania w sprawie przejęcia obszarów Górnego Śląska przez Polskę i Niemcy rozpoczęły się 4 maja 1922 roku w gmachu Prezydentury w Opolu¹⁴.

Na Śląsku Cieszyńskim roszczeniowe stanowisko strony czechosłowackiej stało się widoczne pod koniec listopada 1918 roku. Sugerowało ono jednoznacznie dążenie tego państwa do rozstrzygnięcia siłowego na spornym obszarze. Czesi doskonale zdawali sobie sprawę ze szczupłości sił polskich stacjonujących na obszarze Śląska Cieszyńskiego, dlatego też militarne rozwiązanie kwestii granic było dla nich niezwykle korzystne. Efekt zaognienia stosunków politycznych zaciążył także na polityce narodowościowej, prowadzonej przez czeskie i polskie organy władzy na spornym terenie. Zgromadzone już wcześniej na ustalonej umową listopadową¹⁵ tymczasowej linii demarkacyjnej oddziały armii czechosłowackiej wkroczyły w polską strefę wpływów 23 stycznia 1919 roku. Militarny konflikt polsko-czechosłowacki zakończony zawieszeniem broni przeniósł się na drogę dyplomatyczną. Rozstrzygnięciem sporu zajęła się konferencja pokojowa, obradująca w Paryżu od 18 stycznia 1919 roku. Sprawa polska reprezentowana była przez polskiego premiera, znanego pianistę, Ignacego Pa-

¹⁴ *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską. (Źródła i dokumenty z lat 1918–1922)*, oprac. W. Dąbrowski, Katowice 1923, s. 68–69, 98, 102, 117.

¹⁵ W listopadzie 1918 roku lokalne reprezentacje polityczne – Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego i Zemský národní výbor pro Slezsko podjęły rozmowy w sprawie ustalenia stref wpływów. Inicjatywa wyszła ze strony czechosłowackiej w pierwszych dniach listopada 1918 roku. Obie strony, zastrzegając sobie prowizoryczność układu, a także pozostawiając możliwość ostatecznego rozstrzygnięcia rządowi centralnym w Warszawie i Pradze, oparły podział na kryterium etnicznym. Polacy objęli władzę w powiatach bielskim i cieszyńskim oraz w polskich gminach powiatu frysztackiego. Czechom przypadł powiat frydecki i analogicznie czeskie gminy powiatu frysztackiego. W punkcie 3. umowy ustalono wzajemne poszanowanie i ochronę mniejszości narodowych. Ważną pod względem gospodarczym kolej koszycko-bogumińską poddano jurysdykcji RNKC z możliwością dokooptowania do rady nadzorczej przedstawicieli Czechosłowacji. Ustalono także stałe załogi wojskowe: polskie i czechosłowackie dla dworców kolejowych w Trzyńcu, Mostach i Boguminie. W przypadku ostatniego, załoga czeska nie mogła przekraczać 50% stanu liczebnego załogi polskiej. W myśl porozumienia okręg węglowy, podlegający rewirowemu urzędowi górnictwu w Morawskiej Ostrawie, dostał się pod władzę ZNV. Oba lokalnym organom władzy przydzielono naprzemiennie „mężów zaufania”, w celu obrony żywotnych interesów narodów polskiego i czeskiego. Umowa podpisana została 5 listopada 1918 roku w Polskiej Ostrawie przez reprezentantów strony czechosłowackiej – Zygmunta Witta, Ferdynanda Pelca, Petra Cingra i Jana Nohla oraz polskiej – Tadeusza Regera, Ryszarda Kunickiego, Pawła Bobka oraz Józefa Kiedronia, zob. Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Wspomnienia*, cz. 2: *Ziemia mojego męża*, Kraków 1988, s. 295, 298; *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów z okresu walki o Śląsk Cieszyński 1918–1920*, oprac. W. Dąbrowski, Katowice 1923, s. 7–10.

derewskiego¹⁶ i Romana Dmowskiego; delegatami Czechosłowacji byli minister spraw zagranicznych Edvard Beneš i premier Karel Kramář. 29 stycznia 1919 roku R. Dmowski, w towarzystwie asystującego mu Erazma Piltza, wygłosił swoje exposé dotyczące sytuacji i żądań terytorialnych Polski, w którym poruszono także kwestię cieszyńską. Odmienny od kwestii górnośląskiej stosunek Francji do tej sprawy obrazuje stanowisko George'a Clemenceau, który uznając jednocześnie inne roszczenia Polski, zarzucił R. Dmowskiemu brak słuszności w tej materii¹⁷. Stanowisko Czechosłowacji, żądającej rozwiązań skrajnych, jak włączenie całości Śląska Cieszyńskiego do swojego terytorium, czy bardziej umiarkowanych – podziału na górnej Wiśle, było w obu wypadkach nie do zaakceptowania dla strony polskiej. Sporu nie rozstrzygnięto.

Werdykt w sprawie Cieszyńskiego ogłoszono 3 lutego 1919 roku (tzw. ugoda paryska). Zakładał on podział kolei koszycko-bogumińskiej na dwie strefy wojskowe: polską i czechosłowacką (Polakom przypadł jej południowy odcinek: Cieszyn–Jabłonków). Zapowiedziano także przyjazd do Cieszyna komisji kontrolującej. W myśl dalszych ustaleń administracja lokalna funkcjonować miała na podstawie warunków przewidzianych umową z 5 listopada 1918 roku. Zawieszono także możliwość przeprowadzania wyborów politycznych, a także werbunku do wojska. Wszystkie dotychczasowe akcje noszące pozory aneksji terytorialnej zostały unieważnione. Umowa podpisana została przez E. Beneša i R. Dmowskiego, kontrasygnowali ją przedstawiciele czterech mocarstw¹⁸.

Spółeczeństwo polskie Śląska Cieszyńskiego, jak i polskie władze centralne oceniły porozumienie negatywnie. Przestrzegano aliantów przed arbitralnym rozwiązaniem kwestii cieszyńskiej, przyznającym Czechom sporny teren, gdyż mogłoby to wywołać militarną akcję Warszawy, z jednoczesnym samodzielnym ustaleniem granicy wzdłuż rzeki Ostrawicy¹⁹. Były to jednakże tylko dyplomatyczne pogrożki. Zaangażowanie militarne Polski w Galicji Wschodniej nie pozwalało na nowy konflikt. Naczelnik Państwa, zarówno w sprawach granicy górnośląskiej, jak i polsko-czechosłowackiej, uznawał otwarte przeciwstawienie się mocarstwom Ententy za zbyt wielkie ryzyko dla nowo odrodzonego państwa polskiego²⁰. Potwierdza to stanowisko premiera rządu polskiego I.

¹⁶ I. Paderewski nie uczestniczył początkowo w obradach konferencji z racji objęcia urzędu premiera na mocy kompromisu zawartego z J. Piłsudskim w styczniu 1919 r. Zastępował go mąż zaufania Naczelnika, lekarz i działacz socjalistyczny, dr Kazimierz Dłuski.

¹⁷ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1925–1926 (reprint Warszawa 1989), s. 127, 130.

¹⁸ *Sprawy polskie na konferencji...*, s. 110.

¹⁹ H. Walczak, *Józef Piłsudski i koła belwederskie wobec konfliktu polsko-czechosłowackiego w latach 1918–1920*, [w:] *Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918–1920*, red. K. Nowak, Cieszyn 1999, s. 12.

²⁰ J. Januszewska-Jurkiewicz, *Józef Piłsudski wobec Zaolzia (1919–1935)*, „Pamiętnik Cieszyński”, 14: 1999, s. 65.

Paderewskiego, który na 3. posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 20 lutego 1919 roku, potępiając styczniową agresję czechosłowacką, dał wyraz swojego zaufania dla przyszłego werdyktu konferencji pokojowej²¹.

12 lutego 1919 roku, w myśl realizacji założeń ugody paryskiej, do Cieszyna przyjechała Międzysojusznicza Komisja Kontrolująca (MKK)²². Kwestia wykonania postanowień umowy z 3 lutego 1919 roku uwidoczniała wyraźne faworyzowanie Czechosłowacji. Wbrew bowiem zapewnieniom francuskiego ambasadora, Josepha Noulensa, złożonym w czasie posiedzeń konferencji pokojowej 31 stycznia 1919 roku, nie zostało zrealizowane, przyjęte także przez E. Beneša, zobowiązanie przywrócenia miejscowej administracji, zgodnie z warunkami układu z 5 listopada 1918 roku²³. Analogicznie kwestia wycofania oddziałów czechosłowackich ze spornego obszaru, pomimo zawartego porozumienia, spotkała się z bardzo opieszałym działaniem sprzyjającej Czechom MKK, czego dowodem może być szyfrogram wysłany do Paryża, gdzie stwierdziła ona, że: „1) na terytorium zajęтым przez Czechów porządek, 2) życzeniem ludności, aby Czesi pozostali, 3) komisja proponuje, aby na razie nic nie zmieniało się w sytuacji, 4) na końcu prosi komisja o instrukcję”. Wykorzystując to nastawienie, Czesi kilkakrotnie próbowali ataków na polskie pozycje, nie bez cichej aprobaty władz Czechosłowacji, które ustami Bedřicha Štěpánka (zastępował on w tym czasie przebywającego na konferencji paryskiej E. Beneša) stwierdziły, że „dowodzący ppłk Šnejdárek spisuje się znakomicie”. O działaniach tych informował rząd polski oficer łącznikowy przy Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (RNKC) – rotmistrz Wacław Czaczka-Ruciński. Sytuacja zmieniła się dopiero 24 lutego, gdy delegacja przedstawicielstwa wojskowego koalicji zażądała, w bardzo ostrym tonie, od delegata rządu czechosłowackiego przy MKK i komendanta oddziałów czechosłowackich natychmiastowego opuszczenia obszaru Księstwa Cieszyńskiego, w myśl umowy zawartej w Paryżu. Jednocześnie 25 lutego 1919 roku doszło ostatecznie do zawarcia polsko-czechosłowackiej umowy wojskowej, będącej aktem wykonawczym dla ugody paryskiej²⁴. Umowa, niezwykle niekorzystna

²¹ Sprawozdanie stenograficzne z 3. posiedzenia Sejmu RP z 20 lutego 1919 r., szp. 68–72; szerzej o kwestii cieszyńskiej w Sejmie Ustawodawczym RP zob. M. W. Wanatowicz, *Kwestia cieszyńska na forum Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej (1919–1922)*, [w:] *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*, red. M. W. Wanatowicz, Katowice 1992, s. 50–64.

²² *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 14.

²³ J. Meissner, *Problem plebiscytu w czechosłowacko-polskim sporze terytorialnym na Śląsku Cieszyńskim w 1919 r. (Do podjęcia decyzji o plebiscycie)*, „Studia Śląskie”, seria nowa, 31: 1977, s. 61.

²⁴ Dziennik Urzędowy Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, nr 2, poz. 46 z 1919 r.; *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 14–15; *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, t. 2, s. 122; M. K. Kamiński, *Problem wycofania wojsk czeskich z części Śląska Cieszyńskiego między Wisłą a Olzą (luty 1919 roku)*, „Dzieje Najnowsze”, 32: 2000, z. 3, s. 35–60; J. Meissner, *Problem plebiscytu...*, s. 61; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), zespół: Archiwum Paderewskiego, sygn. 923, k. 48–57 (*Meldunki rotm. W. Czaczki-Rucińskiego*).

dla strony polskiej, drastycznie zmniejszyła obszar jurysdykcji prawnej RNKC, który obejmował od tej pory jedynie powiat bielski i około połowy powiatów: cieszyńskiego i frysztackiego. Poza jej administracją znalazło się także całe zagłębie węglowe.

Jednocześnie w Paryżu, 5 lutego 1919 roku, Rada Najwyższa powołała do życia Komisję do Spraw Czechosłowackich, a 12 tego miesiąca Komisję do Spraw Polskich. Ich zadaniem miał być przygotowanie wstępnych propozycji delimitacji granicy na potrzeby konferencji pokojowej. Na czele obu komisji stanął przedstawiciel Francji – Jules Cambon. Następnie 28 lutego i 1 marca 1919 roku wyłoniono podkomisje ds. czechosłowackich i polskich. W obu przypadkach przewodnictwem nad nimi przejął gen. Henri Le Rond. Wzmocniało to tym samym pozycję wspieraną przez Francję Czechosłowacji. Potwierdza to fakt, że zebrana 3 marca podkomisja do spraw polskich przyjęła propozycję ustalenia granicy polsko-czechosłowackiej na linii Wisły, z jednoczesnym pozostawieniem przy Polsce jedynie powiatu bielskiego i skrawków frysztackiego (bez Frysztatu). Projekt ten spotkał się z natychmiastową aprobatą strony francuskiej i brytyjskiej. Dwa dni później Komisja do Spraw Czechosłowackich z niewielkimi zastrzeżeniami przyjęła ten projekt i na jego podstawie przygotowała raport. Niekorzystne rozstrzygnięcie dla strony polskiej nie zostało jednak przedłożone Radzie Najwyższej z racji niedopełnienia wymogów proceduralnych. Zdaniem amerykańskiego wnioskodawcy brakowało sprawozdania przebywającej na spornym terytorium MKK. Nie mniej istotnym, jego zdaniem, był fakt, iż raport podkomisji nie został rozpatrzony przez Komisję do Spraw Polskich; ponadto nie wysłuchano delegatów Polski i Czechosłowacji. Jednocześnie sukces strony włoskiej uniemożliwił tym samym przeforsowanie raportu przygotowanego przez Komisję do Spraw Czechosłowackich i procedowanie go na forum wzmiankowanej Rady Najwyższej²⁵.

Wyniesiona na forum międzynarodowe kwestia cieszyńska przeistoczyła się w natężoną kampanię dyplomatyczną obu bezpośrednio zainteresowanych państw. Zabiegi czechosłowackie zmierzały do odzyskania terenów utraconych na skutek zawarcia umowy wojskowej z 25 lutego 1919 roku; polskie z kolei zmierzały do odzyskania władztwa terytorialnego zgodnego z umową z 5 listopada 1918 roku. Możliwości politycznego oddziaływania Polski w czasie obrad konferencji pokojowej były jednakże znacznie mniejsze niż Czechosłowacji²⁶. Świadczyć o tym może fakt całkowitego ignorowania argumentów pol-

²⁵ M. K. Kamiński, *Próby mocarstw Ententy narzucenia rozwiązań terytorialnych Polsce i Czechosłowacji pozostającym w konflikcie granicznym (luty-kwiecień 1919 r.)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 36: 2001, s. 74–77.

²⁶ Niezależnie strona polska podejmowała wiele różnorodnych działań w celu ochrony swych żywotnych interesów. Poza stricte politycznymi warto tu wskazać na działalność Biura Kongresowego, którego przedstawiciele udali się na konferencję paryską w lutym 1919 roku. Jego znaną rolę potwierdzają działania Eugeniusza Romera i Teofila Szumańskiego, którzy jako pracownicy sekcji geograficznej opracowali w Paryżu sto kilkadziesiąt map (wśród nich ujęto też kwestię cieszyńską), z których 34 opublikowano w redagowanym przez prof. Stanisława Strońskiego

skich dotyczących przewagi etnicznej Polaków na spornym obszarze. Poparciem mocarstw cieszył się natomiast projekt dotyczący autonomii, zgodny także z aspiracjami niemieckimi i Śląskiej Partii Ludowej (ŚPL)²⁷. Nawiązywano tu do propozycji neutralizacji i usamodzielnienia się Górnego Śląska, czyli koncepcji wolnego państwa śląskiego (Freistaat Schlesien) – odrębnego tworu politycznego gwarantowanego przez mocarstwa zachodnie. Na Śląsku Cieszyńskim postulaty takie wysuwała niemiecka socjaldemokracja, która dążyła tu do utworzenia tzw. węglowej republiki pracujących. Tym samym w lutym 1919 roku na ręce przebywającej w Cieszynie MKK skierowano memorandum z zawartym w nim postulatem przekształcenia obszaru Śląska Cieszyńskiego w terytorium neutralne pod zarządem mającej powstać Ligii Narodów, do którego włączyć zamierzano także Morawską Ostrawę, Mistek oraz Białą z przylegającym do niej obszarem należącym do Małopolski Zachodniej. Podkreślano jednocześnie, że działania te spotkają się z poparciem większości autochtonów, co wyrażone zostanie podczas przeprowadzonego plebiscytu. W marcu delegacja niemieckich partii politycznych wschodniomorawsko-śląskiego okręgu przemysłowego, podczas poufnego spotkania z brytyjskim członkiem MKK – Basilem Coulsonem, zaproponowała by mandat nad neutralnym terytorium powierzyć bezpośrednio Wielkiej Brytanii lub Stanom Zjednoczonym. 20 marca podobną propozycję złożono stronie amerykańskiej. 26 tego miesiąca został przygotowany Raport na temat rozwiązania kwestii cieszyńskiej, pod którym podpisał się również przedstawiciel Włoch – Antonio Tissi (przeciwny takiemu rozwiązaniu pozostał przedstawiciel

czasopiśmie „Independence polonaise”. Uczni polscy odpowiedzialni byli za przygotowywanie materiałów, potrzebnych delegatom do opracowywanych przez nich memoriałów i wystąpień. Między innymi wyniku tych działań powstały dwie najważniejsze noty, przeznaczone dla Julesa Cambona, który był przewodniczącym Komisji dla Spraw Polskich: *Note sur les frontières occidentales de l'état polonais* (28 lutego 1919) i *Note sur les frontières orientales de la Pologne* (3 marca 1919); obok setki pomniejszych dla członków komisji szczegółowych. Biuro Kongresowe opracowało oraz wydało w języku francuskim i angielskim kilka publikacji służących wyjaśnianiu i dokumentowaniu polskich postulatów, w tym także o Śląsku Cieszyńskim np. *La question de Silesie de Cieszyn*, opracowanej przez prof. Józefa Buzka oraz dotyczącej problematyki Spisza i Orawy – *Territoires polonais en Hongrie septentrionale*, autorstwa prof. Kazimierza Nitscha. Ukazywały się też po francusku i angielsku materiały informacyjne. Szerzej zob. M. Nowak, *O wkładzie nauki polskiej w dzieło odzyskania niepodległości w 1918 roku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 34: 1989, nr 2, s. 217–236.

²⁷ Problem neutralizacji Śląska Cieszyńskiego pojawił się wcześniej. Już 10 listopada 1918 roku powołano do życia reprezentację Niemców Śląska Cieszyńskiego, która uznawała w dalszym ciągu zwierzchnictwo Austrii. Konsekwencją tego stało się utworzenie Rady Narodowej dla Śląska Wschodniego (niem. Volksrat für Ostschlesien). Ostatecznie, po dokooptowaniu socjaldemokratów, 17 listopada 1918 roku powołano delegację niemieckich partii politycznych wschodniomorawsko-śląskiego okręgu przemysłowego (niem. Delegation der Deutschen Parteien des Ostmarisch-schlesischen Industriegebietes). Prezydentem okręgu cieszyńskiego został Eugen Fulda. Wzmiankowana wysunęła pomysł neutralizacji Śląska Cieszyńskiego, ogłoszony przez parlament w Wiedniu 22 listopada 1918 roku. Jednocześnie żądała udziału Niemców w zarządzaniu spornym terytorium, uznając, że stanowi on wspólną własność wszystkich trzech narodów. Zaognienie sporu pomiędzy stroną polską i czechosłowacką wydatnie wzmocniło ich pozycję. Faktyczne umiędzynarodowienie kwestii śląskiej nastąpiło jednak dopiero w 1919 roku, kiedy styczniowa agresja czeska przeniosła konflikt na grunt konferencji pokojowej, szerzej J. Spyra, *Niemcy na Śląsku Cieszyńskim wobec Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i wydarzeń z lat 1918–1920*, „Pamiętnik Cieszyński”, 8, 1994, s. 55–71.

Francji – przewodniczący MKK – Basil Grenard). Wzmiankowany raport przewidywał utworzenie neutralnego i niezależnego państwa – tzw. Wschodniego Śląska pod zarządem państw alianckich. Założono, że koncepcja ta spotka się z poparciem przynajmniej trzech czwartych mieszkańców. Obawy budził jedynie fakt, iż przemysł znajdował się w posiadaniu strony niemieckiej, niezależnie uznano jednak, że grupa przemysłowa nie stanowi zagrożenia dla nowego ładu politycznego²⁸. Na ręce MKK spływały też różnorodne petycje reprezentacji ŚPL, zgodne z partykularnymi interesami partii. Wyrażały one nadzieję korzystnego rozstrzygnięcia sporu o Śląsk Cieszyński, w myśl interesu politycznego Czechosłowacji. Pojawiały się w nich też postulaty wspomnianej neutralizacji przemysłowego zagłębia węglowego²⁹.

Nie mniej groźny dla strony polskiej był projekt forsowany przez Francję w Centralnej Komisji Terytorialnej konferencji pokojowej, czyli wspomniany już podział na linii Wisły³⁰. Groźba tego rozwiązania była bardzo realna. W trakcie rozmów francuskiego ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona z korespondentem „Kuriera Warszawskiego” padły słowa o możliwości przekazania zagłębia węglowego i całego miasta Cieszyzna Czechosłowacji, gdzie linią graniczną miała być linia Wisły³¹. Byłby to duży sukces dla dyplomacji strony czechosłowackiej zdążającej do pozyskania całości wymienionych wyżej obszarów, tym bardziej, że istniały realne szanse aprobaty tego projektu przez Radę Najwyższą. Nadzieja na korzystne uregulowanie polsko-czechosłowackiej kwestii granicznej pobrzmiewa także w listach E. Beneša, kierowanych w marcu 1919 roku, do prezydenta Czechosłowacji Tomáša Masaryka³².

Zwiększenie aktywności polskiej w kwestii cieszyńskiej na konferencji paryskiej wiązało się z przybyciem, 19 marca 1919 roku, przedstawiciela RNKC – ks. Józefa Londzina. Jeszcze tego samego dnia odbyło się zebranie podkomisji śląskiej, przy udziale zastępcy I. Paderewskiego – Kazimierza Dłuskiego. W czasie kolejnych spotkań, za niekorzystny dla sprawy polskiej stan rzeczy, obarczał R. Dmowskiego biorący także udział w zebraniach Józef Buzek. Postanowiono więc, wbrew opinii lidera Narodowej Demokracji, przeforsować projekt powołania przez polskich delegatów Śląska Cieszyńskiego konferencji polsko-czechosłowackiej, przy udziale polityków Ententy. Miało to zwiększyć polskie szanse w kwestii zagłębia węglowego, które R. Dmowski uważał już

²⁸ J. Ciągwa, *Autonomia śląska (1922–1939)*, Katowice 1988, s. 4–5; M. K. Kamiński, *Próby mocarstw Ententy...*, s. 78–79; J. Spyra, *Niemcy na Śląsku Cieszyńskim...*, s. 68.

²⁹ zob. „Ślązak”, 11: 1919, nr 12, s. 1.

³⁰ J. Meissner, *Problem plebiscytu...*, s. 64.

³¹ *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 17.

³² J. Valenta, *Česko-polske vztahy v letech 1918–1920 a Těšínske Slezsko*, Opava 1961, s. 133–140.

za stracone dla Polski, ograniczając swe cele do powiatu cieszyńskiego. Wstępne rozmowy prowadzone bezpośrednio z E. Benešem, a także te prowadzone we francuskim MSZ-ecie z politykami Ententy nie przyniosły spodziewanych efektów z powodu zapatrywań czechosłowacko-francuskich na kwestię cieszyńską. Delegacja RNKC uczestniczyła także w spotkaniach z przedstawicielami USA i Włoch. Jedyne, co udało się uzyskać, to odroczenie ostatecznego rozstrzygnięcia poprzez aprobatę aliantów dla idei coraz częściej wysuwanej propozycji plebiscytu³³ (mimo zdecydowanego sprzeciwu R. Dmowskiego wobec rokowań bezpośrednich, jak i rozwiązania plebiscytowego³⁴). Strona brytyjska nie przyjęła delegacji cieszyńskiej³⁵. Zmiana nastawienia polityków tego państwa nastąpiła dopiero w momencie udzielenia przez nich poparcia Niemcom w polsko-niemieckim konflikcie górnośląskim. Od tego też momentu (koniec kwietnia 1919 roku), na zasadzie przeciwwagi, polskie postulaty etniczne w kwestii Śląska Cieszyńskiego spotkały się z ich ograniczonym poparciem³⁶.

Fiasko negocjacji było wynikiem nieustępliwego stanowiska E. Beneša, konsekwentnie żądającego włączenia do Czechosłowacji całego zagłębia węglowego i koszycko-bo-gumińskiej linii kolejowej. Liczył on przy tym, że decyzja zapadnie na konferencji pokojowej dzięki popierającej jego roszczenia Francji. Strona polska, nie rezygnując z prób negocjacji bezpośrednich, starała się pozyskać mocarstwa dla idei plebiscytu, zmuszając je tym samym do uznania etnicznej problematyki tego obszaru. W wyniku niemożności osiągnięcia porozumienia w trakcie rozmów paryskich, a także nieprzyjęcia przez strony propozycji kompromisowych rozwiązań MKK (tzw. linia Tissiego) postanowiono przekazać rozwiązanie sporu terytorialnego bezpośrednio gestii rządów zainteresowanych państw. Wizja ta pojawiła się 23 kwietnia 1919 roku, gdy przedstawiciel Francji w Komisji do Spraw Czechosłowackich – Jules Laroche przedstawił koncepcję oddania niemal całego Śląska Cieszyńskiego Czechosłowacji. Spotkało się to ze sprzeciwem sekretarza generalnego włoskiego MSZ – Giacomo de Martino, który wyraził konieczność uwzględnienia przynajmniej częściowo interesów polskich. Poparł go dyplomata amerykański – Henry White. Podkreślił on, że rozstrzygnięcie kwestii przynależności Śląska Cieszyńskiego nie wymaga pośpiechu, z racji iż nie wiąże się bezpośrednio z problematyką niemiecką, będącą aktualnie głównym obszarem negocjacji. Stwierdził jednocze-

³³ A. Wadowski, *Relacje dwu delegatów Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego na Konferencję Pokojową w Paryżu w latach 1919 i 1920*, „Pamiętnik Cieszyński”, 2: 1972, s. 203–210.

³⁴ AAN, zespół: Komitet Narodowy Polski, sygn. 140, k. 87.

³⁵ Stosunek Wielkiej Brytanii wobec kwestii przeprowadzenia plebiscytu na obszarze Śląska Cieszyńskiego obrazuje artykuł N. Davies’a, *Wielka Brytania a plebiscyt cieszyński 1919–1920*, „Sobótka”, 27: 1972, nr 1, s. 139–165.

³⁶ A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*, Warszawa 1967, s. 44.

śnie, że najlepszym sposobem na zażegnanie polsko-czechosłowackiego konfliktu będą bezpośrednie negocjacje zainteresowanych stron. Ostatecznie propozycja amerykańska spotkała się z aprobatą Francuzów i Brytyjczyków. Odsuwało to czasowo groźbę niekorzystnego dla Polski podziału, nie oznaczając jednak rezygnacji aliantów z możliwości ponownego podjęcia kwestii Śląska Cieszyńskiego, o ile bilateralne rozmowy polsko-czechosłowackie nie przyniosłyby rezultatów³⁷.

22 maja 1919 roku Stanisław Grabski na forum Sejmu Ustawodawczego przedstawił rezolucję połączonych komisji sejmowych (wojskowej i spraw zagranicznych). Postulowano w niej żądanie zwrotu całości terytorium zdominowanego przez żywioł polski. Z kolei obszary sporne miały zostać objęte, w myśl prawa ludności do swobodnego określania swej przynależności, głosowaniem ludowym. Także w maju premier I. Paderewski złożył wizytę w Pradze. Pod koniec czerwca 1919 roku ustalono wreszcie termin konferencji polsko-czechosłowackiej. Negocjacje rozpoczęły się 22 lipca rozpoczęły się w Krakowie. Stronę polską reprezentował S. Grabski, czechosłowacką – B. Štěpánek. Jako obserwatorzy w konferencji wzięli udział członkowie MKK. Polacy przedstawili Czechom szereg propozycji, między innymi umożliwienia połączenia kolejowego poprzez wybudowanie przez stronę polską linii kolejowej łączącej Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie ze Słowacją. Zaproponowano też trzy projekty: a) plebiscytu, b) zawarcia konwencji co do uregulowania wszystkich kwestii spornych po ewentualnym podziale (miało to być połączone z plebiscytem), c) plebiscytu w połączeniu z sojuszem militarnym, obejmującym między innymi wspólną politykę obronną. Wszystkie projekty zostały przez stronę czechosłowacką odrzucone. Odmowę argumentowano, podobnie jak w trakcie obrad paryskich, prawami historycznymi do Śląska spadkobierców Korony św. Wacława. Rozmowy prowadzone na linii Warszawa–Praga przyniosły podobne rezultaty. Sytuację dobrze obrazuje list E. Beneša do G. Clemenceau z 5 sierpnia 1919 roku, w którym stwierdza, że nie pozostało już nic innego, jak tylko ponowne odwołanie się do obrad konferencji pokojowej z prośbą o arbitraż³⁸.

W sierpniu alianci, z wyjątkiem Francji, ponownie powrócili do koncepcji granicy określanej mianem linii Tissiego. Według niej linia kolejowa Koszyce–Bogumin, wschodnia część Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego z dziesięcioma kopalniami i Kar-

³⁷ M. K. Kamiński, *Próby mocarstw Ententy...*, s. 91–92.

³⁸ Raport MKK z 20 kwietnia 1919 roku dotyczący kompromisowego rozdziału spornych obszarów, zob. Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego, posiedzenie 40 z 22 maja 1919 roku, szp. 22–23, 30; *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 17–18; M. K. Kamiński, *Geneza i przebieg polsko-czeskich rozmów politycznych w Krakowie (21–29 lipca 1919 r.)*, „Kwartalnik Historyczny”, 105: 1998, nr 1, s. 77–91; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne...*, s. 50–52; F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914–1920*, Katowice 1938, s. 108–111; J. Valenta, *Česko-polské vztahy...*, s. 144.

wina wyłącznie przypaść miały Polsce. Czesi mieli otrzymać połączenie ze Słowacją poprzez Morawską Ostrawę–Frydek–Gnojnik. W tej sytuacji E. Beneš po konsultacji z przedstawicielami czeskimi Śląska i przywódcą ŚPL, Józefem Koźdoniem (delegacja ta przebywała w tym czasie w Paryżu) w obawie przed przeforsowaniem tej decyzji, mimo oporu Francji, zgodził się na plebiscyt obejmujący cały obszar Śląska Cieszyńskiego jako ostateczne ustępstwo Czechosłowacji³⁹. Tak więc 11 września 1919 roku, po analizie sprawozdań połączonych Komisji do Spraw Polskich i Czechosłowackich z 22 sierpnia i 10 września, została podjęta decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, który miał uwzględniać poza etnicznymi, także czynniki geograficzne i ekonomiczne obszarów. Oficjalny komunikat w tej sprawie ogłoszono 27 września 1919 roku⁴⁰. Problem plebiscytu w sposób zasadniczy zmienił pozycję RNKC. Ograniczona już wcześniej w zakresie swej władzy administracyjnej przez MKK, prowadziła z nią ciągłe spory o wykonanie warunków ugody paryskiej z 3 lutego 1919 roku. Zarzucała jej nawet niekompetencję i zupełną ignorancję w sprawach prawno-politycznych Śląska, żądając zmiany jej składu⁴¹. Konferencja pokojowa, chcąc wzmocnić pozycję MKK, prosiła rząd polski o możliwość wprowadzania przez nią uchwał z mocą prawa, do przestrzegania których zobowiązane byłyby władze miejscowe⁴². Projekty plebiscytu wysuwane w marcu i kwietniu 1919 roku przez delegację paryską przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego już wtedy przedostały się do prasy jako możliwość alternatywnego rozstrzygnięcia sporu terytorialnego⁴³. Zmobilizowało to RNKC, która 9 kwietnia 1919 roku podjęła uchwałę o utworzeniu biura propagandowego dla potrzeb plebiscytu, powierzając rolę koordynatora tych działań Józefowi Kiedroniowi⁴⁴. Dalszy rozwój wypadków potwierdził słuszność tej asekuracyjnej polityki. 17 września 1919 roku, kiedy sprawa była już przesądzona, poprzedzając oficjalne ogłoszenie plebiscytu, powołała ona do życia Główny Komitet Plebiscytowy. Na jego czele stanął Ryszard Kunicki⁴⁵.

Nowy jakościowo etap konfliktu cieszyńskiego przesunął punkt ciężkości sporu ponownie na obszar Śląska Cieszyńskiego, z drugiej strony skoncentrował działania dyplomacji obu krajów na stworzeniu korzystnych warunków przeprowadzenia plebiscytu. Przeniesienie konfliktu polsko-czechosłowackiego na obszary sporne zmobilizowało

³⁹ J. Meissner, *Problem plebiscytu...*, s. 80–81.

⁴⁰ *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 19–27.

⁴¹ AAN Warszawa, zespół: Archiwum Paderewskiego, sygn. 924, s. 13, 19–24

⁴² AAN Warszawa, zespół: Ambasada Polska w Paryżu (dalej: Amb. Paryż), sygn. 105, s. 12.

⁴³ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 26 z 8 kwietnia 1919 r.

⁴⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Cieszynie (dalej:) AP Cieszyn, zespół: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (dalej: RNKC), sygn. 1, s. 23; Z. Kirkor-Kiedroniowa: s. 391–392.

⁴⁵ AP Cieszyn, RNKC, sygn. 30, s. 158.

obie strony do zakrojonej na szeroką skalę akcji propagandowej. Miała ona duży wpływ na kształtowanie postaw narodowych na Śląsku Cieszyńskim, obejmując wszystkie płaszczyzny życia publicznego: polityczną, społeczną, kulturalną i co częstokroć bywa najistotniejsze, ekonomiczną. Czesi posługiwali się najczęściej wspominanymi już argumentami natury historycznej, ale także i materialnej. Jako obywatele państwa stojącego na niewątpliwie wyższym poziomie gospodarczym, roztaczali szeroko pojętą wizję dobrobytu, przeciwstawioną wizji Polski – jako kraju nędzy i despotyzmu. Polacy operowali głównie argumentami patriotycznymi: miłości ojczyzny, polskości ziem, a także ukazywaniu analogii pomiędzy wielonarodową Czechosłowacją a wielonarodową monarchią habsburską, której mnogość grup etnicznych była jedną z przyczyn upadku⁴⁶.

W pierwotnej wersji plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim odbyć się miał przed 31 grudnia 1919 roku. Nie stało się tak na skutek nieuprawomocnienia się traktatu pokojowego, które nastąpiło dopiero ratyfikacji go przez rządy mocarstw zachodnich 10 stycznia 1920 roku⁴⁷. Mająca przybyć do Cieszyna Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa (MKPleb.) w sposób zasadniczy różniła się od swojej poprzedniczki. Podstawową sprawą było posiadanie przez nią „pełni potrzebnej władzy, aby móc zapewnić utrzymanie porządku publicznego i prawidłowej administracji kraju”⁴⁸. Kompetencje te stawiały ją w roli podstawowego i nadrzędnego czynnika polityczno-administracyjnego na obszarze plebiscytowym. Istotnym więc dla polskich organów władzy w Cieszyńskim, jak i dla władzy centralnej stawał się problem jej składu osobowego oraz stosunku do aspiracji polskich⁴⁹. 20 stycznia na ręce polskiego MSZ spłynęła wiadomość, że 26 tego miesiąca MKPleb. planuje swój wyjazd do Cieszyna⁵⁰. Na miejscu znalazła się w piątek 30 stycznia 1920 roku⁵¹.

Z okazji przyjazdu MKPleb. wydana została przez RNKC odezwa. Zawarto w niej wyrazy zaufania do działalności reprezentacji mocarstw zachodnich, a także deklarację niezłomnej woli walki w obronie Ziemi Cieszyńskiej o jej pełne zjednoczenie z niepodległą Polską⁵². Na odpowiedź komisji nie trzeba było długo czekać. Już 3 lutego wydała ona proklamację, w której stwierdziła, że z tym dniem objęła pełny zarząd nad

⁴⁶ K. Szelong, *Podłoże organizacyjne polskiej akcji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*, red. M. W. Wanatowicz, Katowice 1992, s. 29; K. Szelong: *Polsko-czeska wojna propagandowa*, [w:] „*Kalendarz Cieszyński*”, Cieszyn 1989, s. 34–39.

⁴⁷ *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 31.

⁴⁸ Tamże, s. 25.

⁴⁹ AAN Warszawa, Amb. Paryż, sygn. 104, s. 62.

⁵⁰ Tamże, s. 84.

⁵¹ *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 32.

⁵² Tamże, s. 32–33.

powierzonym jej obszarem. Siły wojskowe polskie i czechosłowackie zobligowane zostały do opuszczenia spornych terenów. Zastąpić je miały siły Państw Sprzymierzonych. Wszelkie władze administracyjne i autonomiczne zostały bezpośrednio podporządkowane MKPleb. Aspiracje RNKC do odegrania jakiejś roli politycznej w okresie plebiscytowym zostały przekreślone przez powołanie Prefektur dla części wschodniej i zachodniej Śląska Cieszyńskiego. W części polskiej (wschodniej) władza została powierzona w dniu 2 lutego 1920 roku Zygmuntowi Żurawskiemu. Administrację obszaru prefektury zachodniej objął Alois Michálek. Linia demarkacyjna z 1919 roku została uznana przez MKPleb. za linię graniczną pomiędzy prefekturami. Tworzyły ją granice następujących gmin: Bogumin, Szynochel, Zabłocie, Rychwałd, Poręba, Orłowa, Dąbrowa, Karwina, Darków, Łąki, Kocobędz, Mosty, Górny Żuków, Wielopole, Trzycierz, Śmiłowice, Niebory, Oldrzychowice, Tyra, Morawka. Górniczy okręg karwiński przeszedł pod bezpośrednią administrację MPK, która utworzyła w nim własną komisję administracyjną⁵³.

Obecność wojsk sojuszników nie zdołała zapobiec eskalacji konfliktu polsko-czechoskiego podsycanego przez akcję propagandową. Mimo regulacji jej zasad prawnych przez MKPleb.⁵⁴, w znacznej mierze przyczyniała się ona do zaostrzania konfliktu narodowego na obszarze plebiscytowym. W marcu 1920 roku doszło do pogromów Polaków w Orłowej, Dąbrowie, Porębie, Rychwałdzie, Łazach i Pietwałdzie⁵⁵. Wielu Polaków w obawie przed zagrożeniem czeskim opuszczało w tym czasie tereny objęte administracją czeską. Ignacy Daszyński w czasie marcowej debaty Sejmu Ustawodawczego mówił o 2 tys. Polaków usuniętych z terenu plebiscytowego. Napiętą atmosferę pogłębiały także wypowiedzi Beneša, który stwierdzał, że plebiscyt rozstrzygnie o niepodzielności Śląska Cieszyńskiego w myśl interesów Czechosłowacji. Opisane wydarzenia wywołały ostrą reakcję posłów na wspomnianym wcześniej posiedzeniu sejmowym, którzy jednomyślnie uchwalili petycję do rządu, by ten interweniował w Radzie Najwyższej; domagano się także zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją oraz odwołania polskiego posła – Erazma Piltza⁵⁶. W maju doszło do kolejnych pogromów w Lutyni, Karwinie Orłowej i Cieszynie, którym nie zdołała zapobiec MKPleb.

Działania te zniechęcały Polaków; zarzucano komisji stronniczość i sprzyjanie interesom Czechosłowacji. Jeszcze w marcu 1920 roku na znak protestu do dymisji podał się delegat rządu polskiego przy MKPleb. – poseł Jan Zamorski. Jego zarzuty przeciw-

⁵³ Dziennik Urzędowy Prefekta przy Komisji Międzynarodowej w Cieszynie dla wschodniej części Księstwa Cieszyńskiego (dalej: Dz. Urz. Pref.), nr 1, poz. 1–4, z 1920 r.

⁵⁴ Dz. Urz. Pref., nr 6, poz. 76, z 1920 r.

⁵⁵ F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński...*, s. 132–133.

⁵⁶ Spraw. sten., pos. 131 z 18 III 1920 r., szp. 51, 53, 54, 62, 63; też: M. Wanatowicz: *Kwestia cieszyńska...*, s. 54–55.

ko przewodniczącemu i reszcie członków delegacji francuskiej nastawionej proczesko wskazywały, że polski interes narodowy w przyszłym plebiscycie jest mocno zagrożony. Domagał się on od rządu polskiego stanowczych kroków i walki z jego strony o uświadomionego narodowo górnika optującego za sprawą polską, którego jak twierdził „[...] osobą handlować nie wolno. Do tego przychodzi powaga narodu [...]”⁵⁷.

Owa „misterna” sugestia rozwiązania siłowego nie mogła znaleźć zwolenników w Warszawie zaangażowanej militarnie w wojnę polsko-bolszewicką. Ten brak zainteresowania problematyką cieszyńską, wobec zakorzenionej w umysłowości polskiej chęci posiadania rozległych Kresów Wschodnich, wyraźnie kontrastował z działaniami Czechosłowacji, dla której miała ona znaczenie priorytetowe. Czesi wspomagali swoje interesy na Śląsku Cieszyńskim finansowo, na co nie mogli liczyć ze strony swojego rządu Polacy.

Większe zainteresowanie dla problemu okazywał Departament Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie jedna z utworzonych sekcji plebiscytowych dotyczyła Śląska Cieszyńskiego. Sekcja ta oddelegowała do Cieszyna por. Bolesława Ostrowskiego, powierzając mu zadanie stworzenia konspiracyjnej organizacji wojskowej, opartej na POW. Trzon jej stanowić mieli oficerowie i żołnierze pochodzący z 10. Pułku Piechoty Ziemi Cieszyńskiej zdemobilizowani na czas plebiscytu. Tworzeniu organizacji przyświecała myśl ochrony polskiej ludności przed atakami czeskimi, a także możliwość wykorzystania jej w ewentualnej akcji militarnej w razie niekorzystnych dla Polski wyników plebiscytu. W marcu 1920 roku utworzono tajną Konfederację Śląską. Była to grupa przeznaczona do działań dywersyjnych (odwetowe zamachy na działaczy czeskich, odpowiedzialnych za terror stosowany przeciw Polakom). Przyjęta przez Warszawę polityka wobec Śląska Cieszyńskiego uniemożliwiła jednak wykorzystanie organizacji, choć mogła ona w razie konieczności zmobilizować do walki kilka tysięcy bojowców⁵⁸.

Okazywany przez rząd polski niepokój co do losu ziemi cieszyńskiej, nieznajdujący jednak odzwierciedlenia w działaniach praktycznych, zmienił swój charakter w kwietniu 1920 roku. Na skutek aktywności strony czeskiej oraz nacisków sejmowych podjęto bardziej energiczne kroki w tej sprawie. Widać to w sejmowym wystąpieniu ministra spraw zagranicznych – Stanisława Patka z 19 maja 1920 roku, w którym stwierdził on, że w obecnej sytuacji, przy braku swobody co do niezależnego wypowiedzenia się mieszkańców Śląska Cieszyńskiego w kwestii przynależności państwowej, rząd polski zdecydował się odstąpić od plebiscytu, z zastrzeżeniem możliwości jego przeprowadze-

⁵⁷ „Dziennik Cieszyński” nr 71 1920 r.

⁵⁸ K. Szelong, *Czy na Zaolziu przygotowywano powstanie?*, „Kalendarz Cieszyński”, Cieszyn 1991, s. 60–61.

nia w warunkach korzystniejszych dla strony polskiej⁵⁹. Późną wiosną 1920 roku doszło ponownie do podjęcia próby załatwienia spornej kwestii terytorialnej. 7 czerwca 1920 roku do Paryża udał się Stanisław Patek, aby spotkać się z przebywającym tam E. Benešem, w celu ustalenia pomiędzy stronami dobrowolnego układu kończącego spór. W wyniku fiaska rozmów wysunięto propozycję rozwiązania arbitralnego, na którą zgodziła się strona polska. E. Beneš zastrzegł sobie konieczność uzyskania zgody parlamentu czechosłowackiego. Pod koniec czerwca strona czeska odrzuciła arbitraż jako środek rozwiązania sporu⁶⁰. Być może miało to związek z otrzymaniem przez E. Beneša, także w czerwcu 1920 roku, gwarancji brytyjskich dla zasadniczych żądań czeskich w kwestii Śląska Cieszyńskiego, które w połączeniu ze zwyczajowym już stanowiskiem Francji dawały Czechosłowacji dużą rękojmię bezpieczeństwa co do ostatecznych wyników⁶¹.

Wznowione z początkiem lipca 1920 roku przygotowania do plebiscytu nie doczekały się realizacji na skutek złego położenia politycznego, w jakim znalazła się Polska, z racji postępującej ofensywy rosyjskiej. W związku z upadkiem gabinetu Leopolda Skulskiego 10 czerwca 1920 roku nowym prezesem Rady Ministrów został 23 czerwca Władysław Grabski. 6 lipca 1920 roku udał się on na konferencję w Spa w celu wynegocjowania pomocy Zachodu w obliczu zagrożenia zalewu Polski przez armię czerwoną. W tej krytycznej dla państwa polskiego chwili wymuszono na nim szereg warunków w zamian za wsparcie. Jednym z nich była zgoda na podporządkowanie się decyzji mocarstw w sprawie Śląska Cieszyńskiego. W dniu 10 lipca 1920 roku delegacje Polski i Czechosłowacji wniosły na forum konferencji memoriał w tej sprawie⁶².

Decyzją Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 roku ustalono granicę polsko-czechosłowacką na Śląsku Cieszyńskim oraz na Spiszu i Orawie. Krzywdzącą decyzją przyznano Polsce mniejszą część spornego obszaru, obejmującą starostwa: bielskie, część starostwa cieszyńskiego, z przepołowionym Olzą Cieszymem oraz skrawki starostwa frysztackiego. Ze strony polskiej werdykt podpisał były premier rządu – Ignacy Paderewski⁶³.

⁵⁹ Spraw. sten., pos. 149 z 19 V 1920 r.

⁶⁰ *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 56–57.

⁶¹ J. Valenta, *Edvard Beneš a Tešínsko v letech 1918–1920*, [w:] *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*, red. M. W. Wanatowicz, Katowice 1992, s. 28.

⁶² F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński...*, s. 158–161; M. Wanatowicz: *Historia społeczno-polityczna...*, s. 21.

⁶³ *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów...*, s. 63, 67–72.



*Do Polski! (rys. Stanisław Ligoń, okładka czasopisma „Kocynder” nr 23 / 1 III 1921 r.)
(za: B. Maresz, A. Musiałik, Stanisława Ligoń opowieści obrazkowe,
Biblioteka Śląska, Katowice 2019, s. 164-165)*

UDZIAŁ MIESZKAŃCÓW II RZECZPOSPOLITEJ W ZMAGANIACH O GÓRNY ŚLĄSK PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ

Na pozór zdawać by się mogło, że u zarania II Rzeczypospolitej mieszkańcy poszczególnych regionów geograficznych i historycznych zainteresowani byli jedynie tym, czy ich ziemia rodzinna znajdzie się w granicach państwa polskiego. Wobec tego, że na ogół pytanie to długo pozostawało bez odpowiedzi, zaś szala zwycięstwa w granicznych konfliktach to przechylała się na korzyść Polski, to znów faworyzowała któregoś z sąsiadów, słuszne zdawało się też założenie, iż lokalna opinia publiczna, skupiona na niepewnym losie swej małej ojczyzny, zobojętnieje na to, co dzieje się za miedzą. Taką postawę, gdyby okazała się ona powszechna, można byłoby tłumaczyć choćby dziedzictwem zaborów. Dziś trudno nam nawet wyobrazić sobie, jak wielkie spustoszenie w mentalności Polaków uczyniła ponad stuletnia egzystencja w różnych państwach zaborczych. Odębność prawa, różnice w zakresie kształtu życia politycznego, porządku gospodarczego i społecznego były znaczące. Zwłaszcza, że trwały w sposób nieprzerwany wiele dekad, a w konsekwencji brakowało tych, którzy, powołując się na własne doświadczenie, mogli przypominać czas wspólnego budowania zrębów państwowości. W tych warunkach nie brakowało sceptyków, którzy wieszczili wewnętrzną dezintegrację Polski, nawet jeśli uda jej się powstać jako suwerenny byt państwowy. W przypadku mniej radykalnych głosów dominował pogląd, iż niepodległa Polska stanie się faktem, ale dzielnicowe egoizmy skutecznie hamować będą jej postęp i torpedować próby reform¹.

Stało się inaczej. Już od listopada 1918 r., gdy rozpoczął się polsko-ukraiński bój o Lwów, zauważyć można było zjawisko ponadzaborowej solidarności Polaków w walce o jak najkorzystniejsze ukształtowanie naszych granic. Wśród obrońców Lwowa i wschodniej Galicji bez trudu znaleźć można było przybyszów z innych dzielnic Polski. Z regionem, o który walczyli, nie łączyła ich wspólna historia, dziedzictwo przeżytych zrywów narodowościowych, interes gospodarczy itp. Nawet język, jakim posługiwali się insurgenci ubrani w polskie mundury, nie był identyczny. Należałości regionalne narosłe

¹ S. Bukowiecki, *Dzielnicowość w Polsce współczesnej*, Warszawa 1921; A. Wątor, *Wizja Niepodległej w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych w latach Wielkiej Wojny (1914–1918)*, [w:] *Silna demokracja w silnym państwie. Koncepcje reformy ustroju politycznego państwa w publicystyce politycznej XX wieku*, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 15–29.

w ciągu całego XIX wieku skutecznie naruszyły jednolity zrąb klasycznej polszczyzny, a mimo to przekonanie o potrzebie współdziałania na polach bitew trwało nieprzerwanie i nie podlegało jakimkolwiek fluktuacjom. Dało o sobie znać po raz pierwszy pod Lwowem, następnie potwierdziło się w powstaniu wielkopolskim, w walkach o Śląsk Cieszyński czy o ziemię wileńską. Braterstwo krwi utrwalane w jednym miejscu, tym łatwiej mogło oddziaływać na podobne postawy ujawniające się w innych częściach kraju. W tym wypadku przykład miał ogromną siłę naśladowczą².

W scenariusz niesienia ponaddzielnicowej pomocy wpisują się dzieje Górnego Śląska tuż po zakończeniu I wojny światowej. Można nawet postawić tezę, że na tym terenie różnorakie formy solidarności z polskimi Górnoszlązakami były szczególnie rozpowszechnione. Wpłynęło na to wiele czynników. Jednym z najważniejszych była powszechna świadomość znaczenia gospodarczego tej ziemi. Prasa we wszystkich niemal częściach rodzącej się II Rzeczypospolitej szeroko rozpisывała się o tym, jakie korzyści ekonomiczne osiągnie Polska, jeśli w jej granicach znajdzie się przemysłowy Górny Śląsk. Równie szeroko, acz w przeciwnym tonie, wypowiadały się gazety niemieckie, strasząc swoich czytelników konsekwencjami utraty przez Rzeszę cennego regionu. To zresztą spowodowało, że i po stronie niemieckiej pojawiły się przejawy ogólnoniemieckiej solidarności z Górnym Śląskiem. Nikt nie miał wątpliwości, że warto, także dla własnego, dobrze pojętego interesu (zarówno polskiego, jak i niemieckiego), uczynić wszystko, aby spornego obszaru nie oddać przeciwnikowi. Trudno jednakże tylko tym czynnikiem tłumaczyć udział Polaków spoza Górnego Śląska w akcjach na rzecz tej ziemi i jej mieszkańców. Co najmniej równie ważnym powodem była dość obszerna wiedza o mentalności tamtejszej ludności i bezdyskusyjne przekonanie o jej przywiązaniu do polskości. Można się było o tym przekonać już choćby w trakcie pielgrzymek na przełomie XIX i XX wieku. Kierowały się one z reguły do popularnych, ale co równie ważne, polskich miejsc pątniczych (Jasna Góra, Kraków). Wątek stricte religijny łączył się podczas takich pielgrzymek z przeżyciem narodowym, któremu służyły odwiedziny w miejscach ważnych dla rodzimej historii i kultury. Nawiązane przy tej okazji znajomości i sympatie w dobie powstań śląskich i plebiscytu owocowały współpracą na niwie wojskowej, charytatywnej, sanitarnej itp. Jeszcze jednym powodem, dla którego tak chętnie i aktywnie pomagano Górnemu Śląskowi i jego polskim mieszkańcom, było swoiste braterstwo broni wywodzące się z pól bitewnych I wojny światowej. Górnoszlązacy w mundurach pruskich dzielili przecież okopy z Wielkopolanami i żołnierzami

² A. Chwalba, *Rok 1919. Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019, s. 35–42; J. Żarnowski, *Procesy integracyjne w Polsce międzywojennej* [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 17–21 IX 1968. Referaty*, t. II, Warszawa 1968, s. 96–110.

pochodzącymi z Pomorza Gdańskiego. Niejednokrotnie dopiero w takich okolicznościach żołnierze przekonywali się, że wszyscy mówią po polsku, choć słuchać muszą komend wydawanych w języku niemieckim. W mniejszym stopniu (co nie znaczy wcale, że jest to czynnik pomijalny) dały o sobie znać również więzy zrodzone ze współpracy w ramach sojuszu państw centralnych, z żołnierzami armii austriackiej. W niej również służyło mnóstwo Polaków, w tym wypadku wywodzących się z Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Ta znajomość także okazała się przydatna w procesie uwrażliwiania polskiego społeczeństwa na problemy Górnego Śląska w latach powstań i plebiscytu³.

Udział Polaków z innych dzielnic w zmaganiach o Górny Śląsk przybrał dwojaką formę. Uzewnętrzniał się w postaci czynnego zaangażowania się w walki zbrojne, względnie dawał znać o sobie jako udział w akcjach wspomagających. Te ostatnie polegały na zbiórkach pieniędzy lub środków żywnościowych i sanitarnych, albo na osobistym udziale w działalności propagującej łączność Górnego Śląska z Polską (odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne itp.). Pierwsza z wymienionych form pomocy dla Górnego Śląska objawiła się przede wszystkim przy okazji III powstania śląskiego, w maju–lipcu 1921 r. Wcześniejsze zrywy narodowościowe, określane mianem pierwszego i drugiego powstania śląskiego (z sierpnia 1919 i 1920 r.), miały w niemałym stopniu spontaniczny charakter, a ze względu na krótki czas, w jakim toczyły się walki, wykluczały masowy udział ochotników zza pruskiej granicy. Co innego w trakcie III powstania śląskiego. Jego stawką był ostateczny werdykt co do przebiegu granicy na spornym obszarze. Obie walczące strony zaangażowały więc wszystkie siły, jakimi w tym momencie dysponowały, zarówno miejscowe jak i przyjezdne. Sprzyjającą przybyszom okolicznością był również długi czas trwania III powstania śląskiego. Zważywszy na to, iż wyjazd na Górny Śląsk w każdym przypadku trzeba było najpierw długo organizować, a niejednokrotnie, przy tej okazji gruntownie zmienić swe dotychczasowe plany życiowe, czas odgrywał tu bardzo istotną rolę. Właśnie długotrwałość III powstania śląskiego zadecydowała o tym, iż wśród około 60 tys. powstańców znalazło się mniej więcej 10% ochotników wywodzących się spoza Górnego Śląska. Odnotujemy w tym miejscu, że wymienione powyżej czynniki przyczyniły się również do liczego napływu niemieckich ochotników do antypowstańczych formacji zbrojnych. Nadało to III powstaniu śląskiemu, do pewnego stopnia, charakter niewypowiedzianej wojny niemiecko-polskiej. Na ten aspekt zjawiska

³ M.W. Wanatowicz, *Spółczesność polska wobec Górnego Śląska (1795–1914)*, Katowice 1992, s. 118–135; też, *Spółczesność polska wobec Górnego Śląska przed I wojną światową*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą*, red. A. Brożek. 1993, s. 49–62; J. Kucianka, *Ruch pielgrzymkowy jako droga Śląska do Polski*, „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne”, t. 2; 1970, s. 53–82.

zwrócił ostatnio uwagę prof. Ryszard Kaczmarek, autor najnowszej monografii opisującej przebieg powstań śląskich⁴.

Chcąc określić pod względem geograficznym kierunki, z których polscy Górnolązacy mogli spodziewać się pomocy, należy zwrócić uwagę na niezbyt oryginalny, ale sprawdzający się w pełni wniosek, iż w powstaniu uczestniczyli ci zwłaszcza przybysze, którzy na Górnym Śląsk mieli najbliżej. Lokalizacja faworyzowała Wielkopolan, mieszkańców Częstochowy i okolic, a także Zagłębia Dąbrowskiego. To z tych właśnie ziem wywodziła się największa grupa „obcych” dzielnicowo powstańców. W przypadku Wielkopolski czynników sprzyjających podjęciu decyzji o włączeniu się do działań zbrojnych w trakcie III powstania śląskiego było naprawdę bardzo wiele. Liczyły się kontakty nawiązane jeszcze przed I wojną światową, w okresie przynależności do tego samego państwa – Prus. Wykształcone w tym czasie podobieństwo mentalne i zbieżna z sobą tożsamość regionalna okazały się teraz bardzo istotne, co stało się szczególnie łatwo dostrzegalne, gdy porównywać relacje górnoląsko-wielkopolskie z górnoląsko-galicyjskimi lub królewiackimi. Była już mowa o tym, że w czasie I wojny światowej młodzi mężczyźni z obu dzielnic walczyli ramię w ramię w szeregach armii pruskiej, a świadomość zrodzonego wówczas braterstwa broni ułatwiała współpracę w oddziałach powstańczych. Trzeba ponadto jednak wziąć pod uwagę i to, że Wielkopolska była areną powstania niedawno zakończonego spektakularnym sukcesem Polski. Jego organizatorzy w stosunku do Górnolązaków mogli więc pełnić funkcję swego rodzaju nauczycieli żołnierskiego rzemiosła. Do realizacji takiego zadania byli zarówno przygotowani merytorycznie, jak i wykazywali w tym kierunku sporą ochotę. Wszystkie te czynniki spowodowały, iż Wielkopolanie stanowili najliczniejszą grupę „obcych” powstańców. Szacuje się, że było ich około 2000. Niektórym badaczom dało to asumpt do sformułowania tezy, iż w rzeczywistości tzw. III powstanie śląskie było powstaniem śląsko-wielkopolskim⁵. Tak daleko idący wniosek wydaje się nieco przesadzony, ale powątpiewanie w jego słuszność w żadnym wypadku nie może umniejszać roli mieszkańców Wielkopolski w powstaniach górnoląskich i ich udziału w odniesieniu zwycięstwa w 1921 r. Wpływ Wielkopolan nie wyrażał się jedynie w sporej liczbie żołnierzy, ale polegał na tym przede wszystkim, iż oficerowie z tej dzielnicy stanęli na czele III powstania śląskiego. Wielkopolaninem był płk Maciej Mielżyński (pseudonim Nowina-Doliwa), a także jego następca w funkcji głównodowodzącego – Kazimierz

⁴ R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Kraków 2019, s. 524–532. Ze starszej literatury, patrz m.in. W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919–1921)*, Katowice 1968, *passim*.

⁵ <https://regionwielkopolska.pl/artykuly-dzieje-wielkopolski/wielkopolanie-w-powstaniach-gornoslaskich/>

Zenkeller. Oczywiście słusznie łączy się sukces III powstania śląskiego z decyzjami jego dyktatora, Górhoślazaka z pochodzenia, Wojciecha Korfantego. Trzeba jednak uzmysłowić sobie, że do jego kompetencji należały działania w sferze polityczno-dyplomatycznej, podczas gdy wojskowy sukces zależny był od talentu i poświęcenia Wielkopolan. Oprócz wymienionych, warto jeszcze wskazać na kpt. Alojzego Nowaka, niedawnego dowódcę batalionu wrzesińskiego w powstaniu wielkopolskim, który w III powstaniu śląskim pełnił funkcję dowódcy Grupy „Północ”. Analogiczną rolę w grupie „Południe” odgrywał ppłk Bronisław Sikorski, a szefem łączności Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych był Mieczysław Szrejbrowski. Obaj uczestniczyli wcześniej w powstaniu wielkopolskim⁶.

Znaczący był również udział w III powstaniu śląskim mieszkańców Częstochowy i pobliskich miejscowości. Były to osoby do tej pory mieszkające w innym państwie (rosyjskim), co tworzyło pewnego rodzaju barierę językową i mentalną oddzielającą ich od Górhoślazaków, choć akurat problem ten nie dotyczył osób uczestniczących w działaniach zbrojnych. Ci bowiem w zdecydowanej większości należeli do najmłodszego pokolenia, maturzystów z przełomu pierwszej i drugiej dekady XX wieku. Nie mieli więc okazji, by nasiąknąć duchem carskiego Królestwa Polskiego, wrogo nastawionego do Prus i jego mieszkańców. O ówczesnych motywacjach Częstochowian najpełniejsze świadectwo pozostawił Stefan Korboński. W czasie II wojny światowej stanął się on ważnym politykiem, delegatem rządu emigracyjnego na kraj, w swych wspomnieniach odnosi się jednak do lat młodości, do czasu, gdy wywodzący się z Praszki uczeń częstochowskiego gimnazjum, który dopiero co zakończył szlak bojowy we wschodniej Galicji, gdzie walczył z Ukraińcami, zastanawiał się nad wyjazdem na Górny Śląsk. S. Korboński pisał: „W tym momencie na Śląsku wybuchło w nocy, z drugiego na trzeciego maja 1921, Trzecie Powstanie, czyli majowe i bliska Śląska Częstochowa stała się jego półkonspiracyjną bazą zaopatrzeniową. W mieście zapanował duży ruch. Pojawiły się jakieś nowe twarze, wzrósł ruch samochodów ciężarowych, wreszcie doszły nas słuchy, że w 27. Pułku Strzelców Kaniowskich stacjonującym w Częstochowie wyszedł poufny rozkaz, że kto z pułku ucieknie na powstanie, nie będzie ścigany jako dezertor. (...) Stało hamletowskie pytanie: iść do powstania i zrezygnować z matury, czy kuć dalej, by dostać wreszcie ten upragniony dokument. W tym pojedynku zwyciężyło powstanie i mieszkanie przy ulicy Jasnogórskiej opustoszało. (...) Po zasięgnięciu języka pojechaliśmy koleją do Herb i za dwa dni, uzbrojeni po zęby opalaliśmy się na słońcu rozwaleni na trawniku przed dowództwem podgrupy frontu północnego w Pawonkau. Nasz oddział składał się z kil-

⁶ M. Niestrawski, *Wielkopolskie w walce o granice Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Wielkopolskie ku Niepodległej – w stulecie zwycięskiego powstania 1918–1919 roku*. Poznań 2018, s. 147–149.

kudziesięciu powstańców, w tym mniej więcej połowa uczniów ze szkół częstochowskich, a połowa żołnierzy z 27. pułku. Nazwano nas szumnie kompanią szturmową Baonu Północnego i byliśmy przydzieleni do dowództwa podgrupy po to, by się nas mogło wysyłać na dwóch samochodach ciężarowych tam, gdzie zajdzie tego potrzeba (...) Otaczały nas oddziały złożone ze Ślązaków, weteranów pierwszej wojny światowej. Przyglądali nam się z życzliwą ciekawością i nawet wdzięcznością, że przyszliśmy na pomoc ich powstaniu. Między sobą mówili często po niemiecku, z nami po polsku jakimś wzruszającym archaicznym językiem Biblii ks. Wujka, który na Śląsku się zachował. Nie mówili na przykład „proboszcz”, a „faroś” od słowa fara. O nas, uczniach, między sobą mówili, że jesteśmy „Herschaften”, to jest „państwo”. Gdy wykombinowałem gdzieś wielostrzałowy pistolet mauzer i zamówiłem u szewca Ślązaka skórzaną kaburę, zrobił ją z drogiej giemzy i odmówił przyjęcia zapłaty⁷. Nie tylko S. Korboński w tak przyjaznym tonie oceniał wzajemne relacje. Podobnie ciepłych opinii o gościnności Górnos Ślązaków nie brakowało także w innych świadectwach.

Relację S. Korbońskiego należy traktować ze szczególną uwagą, ponieważ jej autor to typowy reprezentant Częstochowian w III powstaniu śląskim. Jak większość tego środowiska, był wówczas człowiekiem bardzo młodym, wcześniej nieutrzymującym kontaktów z tym regionem, a w związku z tym nieznającym go wcale. Mimo to, w dobie walki o przynależność Górnego Śląska do Polski, nie miał wątpliwości, że należy włączyć się do działań powstańczych. Podobną decyzję podjęło wielu innych młodych ludzi pochodzących z ziemi częstochowskiej. W sumie, w III powstaniu śląskim uczestniczyło około 500 osób z tego regionu. W różnej roli, przede wszystkim walcząc z bronią w rękę na froncie północnym, w rejonie Olesna i Lublińca. Niemalże Częstochowian uczestniczyło w najbardziej krwawych zmaganiach powstańczych, o Górę św. Anny i o Kędzierzyn. Werbunkiem tych osób zajmował się Jan Gray, członek Polskiej Organizacji Wojskowej i oficer Wojska Polskiego. Był to rodowity Górnos Ślązak, który jak wielu z jego pokolenia, walczył na frontach I wojny światowej w mundurze armii pruskiej. Przy pierwszej nadarzającej się okazji porzucił przymusowy rynsztunek, wstępując we Francji do tzw. błękitnej armii gen. Józefa Hallera. Wraz z nią powrócił do Polski. W dowództwie POW uznano, iż w lepszy sposób uda się wykorzystać umiejętności J. Graya nie bezpośrednio na terenie plebiscytowym, ale już po polskiej stronie granicy, jako organizatora pomocy dla walczących. Praktyka potwierdziła zasadność tej decyzji. Jej znaczenie wzrasta, gdy uzmysłowić sobie, że II Rzeczpospolita, oficjalnie nie mogła włączyć się w działania zbrojne w trakcie III powstania śląskiego. Polska dyplomacja stała bowiem

⁷ cyt. za S. Korboński, *Polonia Restituta. Wspomnienia z dwudziestolecia niepodległości 1918–1939*. Warszawa 2014, s. 75–77.

na stanowisku, że jedyną instytucją decydującą o kształcie granicy polsko-niemieckiej może być Rada Ligi Narodów. Jednocześnie nikt nie miał wątpliwości, że strona niemiecka, mimo że publicznie głosiła podobny pogląd, potajemnie wspierała zbrojne organizacje niemieckich Górnolazaków. Jeśli więc II Rzeczpospolita nie podejmęłaby analogicznych działań, sukces w sporze terytorialnym nie stałby się jej udziałem. Dodatkowo zaś duża część społeczeństwa polskiego, nie znając zakulisowych ograniczeń o charakterze dyplomatycznym, bierność państwa w tak ważnej sprawie mogła uznać wręcz za przejaw zdrady narodowej⁸.

Ochotników w Częstochowskim nie trudno było znaleźć i zwerbować. Szczególną ochotę do walki wykazywali uczniowie Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego, a także młodzi, ale już pracujący robotnicy i rzemieślnicy. Nie brakowało również kobiet, które w III powstaniu śląskim działały jako sanitariuszki oraz łączniczki. Zresztą w samej Częstochowie, znajdującej się w bezpośredniej bliskości obszaru objętego walkami, uruchomiono szpital garnizonowy, w którym mogły znaleźć zatrudnienie. I nie tylko tam. W pobliskich Kochanowicach założono, z pomocą pieniędzy złożonych przez dr Władysława Kahla z Częstochowy oraz tamtejszych siostr PCK, ochotniczą kolumnę sanitarną. Szpitale w Częstochowie przyjęły około 200 rannych powstańców. Większość z nich to osoby walczące wcześniej w powiecie lublinieckim, terytorialnie najbliższym. Odnosić należy również udział finansowy mieszkańców Częstochowy w stałym zaopatrywaniu w środki opatrunkowe, pościel i leki pociągu sanitarnego poruszającego się na terenie powiatu lublinieckiego. Za pieniądze płynące zza granicy terenu plebiscytowego wyposażono również szpital wojskowy w Lublińcu. Rannych przyjmowały także szpitale polowe i punkty sanitarne w Częstochowie i w Praszce. W pierwszym z nich pomagał poszkodowanym dr Wilhelm Mikulski (major Wojska Polskiego), a współpracowały z nim częstochowskie pielęgniarki, Helena Prusiniak oraz Apolonia Burianowa. W Praszce natomiast zatrudnione były pielęgniarki: Jadwiga Uznańska i Halina Mikulska. Ta ostatnia była córką Wilhelma. Ów medyczny zespół wykorzystywał w swej pracy fundusze pochodzące ze składek Częstochowian. Ogółem, na cele plebiscytu i powstania w mieście zebrano 165 tys. marek polskich⁹.

⁸ *Częstochowa i region wobec powstań śląskich 1919 – 1920 – 1921. Miejsca – ludzie – wydarzenia*, Częstochowa 2020, s. 72; M. Babińska, *Częstochowianie w powstaniach śląskich*, „Ziemia Częstochowska” 1996, t. 23, s. 116; J. Walczak, *Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa wobec sprawy Górnego Śląska w latach 1919–1921* [w:] *W 85. rocznicę*, red. Z. Kapała. Bytom 2007, s. 136–137.

⁹ Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne, Zespół: Powstania Górnolazackie 1919–1921, [dalej: CAW], sygn. I.130.2.99, *Dziennik szpitala wojsk powstańczych w Lublińcu*. Maj 1921, k. 1–12; Archiwum Muzeum Wojska Polskiego, sygn. 4824 C, maszynopis [P. Golaś], *Krótki zarys historii P.O.W., powstań i Związku Powstańców Śląskich w powiecie lublinieckim* [dalej: *Krótki zarys historii*], s. 7–8; *Z walk na Śląsku*, „Goniec Częstochowski” nr 102, 7.V.1921, s. 3; B. Szczech, *Powiat lubliniecki w powstaniach śląskich*, [w:] *Z walk o polskość Śląska 1919–1921*, red. I. Pawłowski, Opole 1974, s. 85.

Częstochowa udzieliła również powstańcom pomocy wojskowej. W atmosferze rozbudzonego patriotyzmu, do czego przyczyniła się wielka manifestacja zorganizowana pod Jasną Górą, 3 maja 1921 r., sformowano grupy zbrojne, które udały się następnie na teren plebiscytowy. Uczestniczyły w oblężeniu Lublińca oraz w walce o Dobrodzień. Wyróżniły się tam zwerbowane w Częstochowie oddziały por. Franciszka Czarneckiego oraz pchor. Ondrasika. Pierwszy z nich, po przekroczeniu granicy 3 maja, operował na linii Pawonków – Pludry – Dobrodzień, po raz pierwszy włączając się do walki 5 maja koło wsi Bziniec Nowy (Wilhelmshorst). W walce z Niemcami poległo tam 5 ochotników z Częstochowy, a kolejnych 9 odniosło rany. Wielu Częstochowian wstąpiło także do oddziału Michała Wyskoty-Zakrzewskiego. Szczególnie liczna była reprezentacja uczniów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. Tworzyli oni osobny oddział, pod dowództwem Mieczysława Gładysza. Udział Częstochowian w powstaniu na terenie powiatu lublinieckiego dla wielu zakończył się tragicznie. Stracili tam życie m.in. gimnazjaliści: Ignacy Ziental (w walkach pod Pludrami), Jan Goliński, Czesław Stanik i Kazimierz Gomoliszewski. 9 maja, na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie odbył się ich uroczysty pogrzeb. Prowadził go ks. Antoni Grochowski, a uczestniczył m.in. Michał Sidor, dyrektor Seminarium Nauczycielskiego, z którego pochodziła większość poległych. Niezależnie od wdzięczności za tego typu akty narodowej solidarności dowództwo Grupy „Północ”, mając świadomość, jak ryzykowne jest przyjmowanie ochotników bez ich uprzedniej weryfikacji, starało się ograniczyć ten proceder. W rozkazie dziennym nr 24 z 1 czerwca 1921 r. dowódca, A. Nowak, bojąc się prowokacji, zarządził: „zakazuję przyjmowania kadetów oraz ochotników nie Górnoślązaków, którzy nie przedłożą papierów stwierdzających ich tożsamość”¹⁰.

Równie liczna w powstaniach śląskich była reprezentacja Zagłębia Dąbrowskiego. Także i w tym wypadku decydująca okazała się bliskość geograficzna, która przełamywała odmienność dziedzictwa zaborowego. Przypomnieć wypada bowiem, iż do chwili odzyskania niepodległości Zagłębie Dąbrowskie, podobnie jak Częstochowa, pozostawało w granicach imperium rosyjskiego. Tym niemniej już w 1915 r., po wkroczeniu na ten teren wojsk państw centralnych, dawna granica pozostała tylko wspomnieniem, a silna urbanizacja i podobieństwo struktury gospodarczej wytworzyły sieć bardzo wyraźnych powiązań społecznych. Dały one o sobie znać już podczas I powstania śląskiego. Udział Zagłębiaków w tej fazie konfliktu miał do pewnego stopnia przypadkowy charakter. Wiązał się mianowicie z tym, że Niemcy do zwalczania powstańców używali m.in. lotnictwa, zaś przy ówczesnej technice bojowej ostrzał prowadzony z samolo-

¹⁰ Cyt. za CAW, sygn. I.130.2.102, rozkaz dzienny nr 24 z 1.VI.1921 r., k. 43.

tów po pruskiej stronie granicy rykoszetem trafiał również w obiekty po drugiej stronie Brynicy. W odwecie Wojsko Polskie otworzyło ogień, co stało się zarzewiem konfliktu. Oczywiście do starć dochodziło również ze względu na celowe działania podejmowane przez mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego. Powstańców wspierali m.in. członkowie zagłębiowskiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Już 19 sierpnia 1919 r. w Sosnowcu znalazło swą lokalizację dowództwo główne Polskiej Organizacji Wojskowej i stąd wysyłano rozkazy dla walczących oddziałów. Równie aktywny był udział Zagłębiaków w II powstaniu śląskim¹¹.

Podobnie, jak w przypadku innych regionów, pomoc wojskowa z Zagłębia Dąbrowskiego najszerszym strumieniem płynęła w trakcie III powstania śląskiego i tuż przed jego rozpoczęciem. Istotne było to, iż jako jedyny zryw narodowy, starannie przygotowywano go pod względem organizacyjnym, a w tych pracach pomoc z pobliskiej zagłębiowskiej ziemi miała szczególnie wysoką wartość. Z tego względu jeszcze przed rozpoczęciem walk rozlokowano w Zagłębiu, wzdłuż granicznej rzeki, szereg magazynów z bronią i oporządzeniem bojowym. Znalazł się tam nawet cięższy kaliber uzbrojenia (armaty, moździerz itp.). W jednej z sosnowieckich fabryk rozpoczęto montaż elementów opancerzenia na samochodach ciężarowych przeznaczonych na pomoc dla powstańców. Przy granicy, na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, rozlokowano również pociągi pancerne, a od drugiej połowy kwietnia 1921 r. rozpoczął się potajemny przesył broni do organizujących się oddziałów powstańczych. Analogiczne oddziały tworzone także w Zagłębiu i to one ruszyły do walki, przekraczając granicę państwową, w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. Z samego Sosnowca w pierwszym dniu powstania na teren objęty walkami wysłano oddziały liczące 250 ludzi, a ogółem w III powstaniu śląskim udział wzięło 500 ochotników z Zagłębia Dąbrowskiego oraz spora ilość sprzętu, m.in. pociąg pancerny „Korfanty”, zbudowany w Sosnowcu¹².

Zagłębie Dąbrowskie miało także do odegrania bardzo istotną rolę jako zaplecze sanitarne. I tu decydująca okazała się geograficzna bliskość. Ona w głównej mierze przesądziła o tym, że już po upadku I powstania śląskiego w Zagłębiu zorganizowano całą sieć obozów dla uchodźców. Mieściły się one m.in. w Strzyżowicach, Grodźcu, Czeladzi, Małobądzu i w Twardowicach, zaś największy z nich stworzono w Sosnowcu.

¹¹ J. Karkoszka, *Powstania i plebiscyt na Śląsku w prasie Zagłębia Dąbrowskiego*, „Ziemia Będzińska” 1970, s. 75–76; W. Zieliński, *Stosunek partii politycznych Zagłębia Dąbrowskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, „Ziemia Będzińska” 1970, s. 7–10; J. Walczak, *Zagłębie Dąbrowskie...*, s. 120–126.

¹² J. Pierzchała, *Współpraca Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska w okresie powstań śląskich*, [w:] *Ziemia Będzińska. Przeszłość, teraźniejszość, kultura*, red. S. Wilczek. Będzin 1970, s. 8–10; D. Nawrot, *Zagłębie Dąbrowskie wobec powstań śląskich (1919–1921)*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie wobec powstań śląskich (1919–1921)*, red. D. Nawrot. Sosnowiec 2020, s. 39–41.

Przyjął on w drugiej połowie 1919 r. 1600 osób. Wspomniane obozy były niezbędne. Po upadku I powstania śląskiego rozpoczął się bowiem na Górnym Śląsku czas wyjątkowo brutalnych niemieckich represji. Ich ofiarami stali się powstańcy, ale i ci wszyscy Górnoślązacy, którym można było postawić zarzut wspierania, choćby pośredniego, oddziałów zbrojnych, bądź po prostu sympatii dla sprawy polskiej. Niemcy, czując się tuż po zwycięskiej dla nich walce wyjątkowo pewnie, postanowili odreagować wcześniejsze upokorzenia. Na przemoc z ich strony nie reagowały oficjalne siły policyjne, przez co ludność polska pozostała bez jakiejkolwiek obrony. Z tego powodu do bezpiecznej Polski uciekały tysiące Górnoślązaków, w większości ludność cywilna. Pozbawieni majątku i minimalnych choćby środków utrzymania, zdani byli na charytatywną pomoc rodaków zza Brynicy i taką pomoc uzyskali. Kontakty, których genezą było filantropijne zaangażowanie sąsiadów z Zagłębia, skutkowały współpracą wojskową i polityczną podczas dwu kolejnych powstań. Wcześniej Zagłębie Dąbrowskie stało się swoistym centrum pomocy polskiej dla Górnego Śląska. Skoro na tym terenie znajdowali się uchodźcy, pomoc z innych dzielnic kierowano właśnie do Zagłębia, a tam zajmowano się dystrybucją darów. Tylko w okresie do końca sierpnia 1919 r. do Sosnowca dotarły 23 wagony kolejowe wypełnione odzieżą i żywnością przeznaczoną dla górnośląskich uchodźców. Nadawcy pochodzili w zasadzie z całej Polski¹³.

Bezpośrednie wsparcie dla walczących powstańców to nie jedyna forma pomocy dla Górnego Śląska w dobie powstań śląskich i plebiscytu. Można stwierdzić nawet, że inne obszary współpracy były jeszcze bardziej owocne. Te na przykład, które nie wymagały walki z bronią w rękę. Wielu nie brało udziału w czynie zbrojnym, wymagającym zarówno dobrego zdrowia, jak i fizycznej obecności na Górnym Śląsku. Ci, którzy nie mogli sobie na to pozwolić, gotowi byli spieszyć z pomocą rzeczową, pieniężną bądź osobistą, ale w pozafrontowych działaniach. Pomoc na tej płaszczyźnie miała nie mniejszą wagę. Szczególnie cenna okazała się po ogłoszeniu decyzji o plebiscycie, jako metodzie decydującej o kształcie granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Kwestię tę rozstrzygnięto w traktacie wersalskim, podpisanym 28 czerwca 1919 r., ale sam moment głosowania wyznaczono dopiero na dzień 20 marca 1921 r. Oznaczało to perspektywę prawie dwuletniej kampanii wyborczej, a to, jak łatwo było przewidzieć, musiało generować ogromne koszty. Co jeszcze ważniejsze, zarówno polski, jak i niemiecki komisariat plebiscytowy nie miały wątpliwości, że czynnikiem decydującym o zwycięstwie okażą się głosy osób o nieskrystalizowanej świadomości narodowej.

¹³ P. Parys, *Obozy uchodźcze po I powstaniu śląskim (sierpień 1919–luty 1920)*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie wobec powstań śląskich (1919–1921)*, red. D. Nawrot. Sosnowiec 2020, s. 57–65.

Tych było bowiem bardzo wielu. W. Korfanty szacował ich nawet na 1/3 ogółu mieszkańców terenu plebiscytowego. Osoby te w chwili ogłoszenia decyzji o plebiscycie nie miały jeszcze ściśle sprecyzowanego poglądu co do wyboru właściwej opcji, można więc było zakładać, że jeśli jednej ze stron uda się je pozyskać, to taki sukces oznaczać będzie równocześnie triumf w całym plebiscycie i zajęcie nadzwyczaj cennej gospodarczo ziemi. Świadomość tego nadawała propagandzie przedplebiscytowej rangę daleko większą niż miały analogiczne działania w innych plebiscytach, takich zwłaszcza, w których z góry można było przewidywać ostateczny wynik (np. na Warmii, Mazurach i Powiślu). Na Górnym Śląsku ostateczny sukces miał być wypadkową skuteczności działań agitacyjnych i do takich obie strony przywiązywały ogromną wagę¹⁴.

Jednocześnie nie budziło wątpliwości, że w działaniach propagandowych strona niemiecka może osiągnąć znaczącą przewagę. Trudno było o inny wniosek, gdy uzmysłowiono sobie, że wymagają one sporych nakładów finansowych, ale i dobrze przygotowanych do takich działań, wykształconych kadr. Oba te czynniki wyraźnie faworyzowały Niemców. Istotne było zwłaszcza to, że świecka inteligencja na terenie plebiscytowym miała niemal wyłącznie niemieckie pochodzenie. Do prowadzenia odczytów, pisanie agitacyjnych odezw i artykułów nadawała się znacznie lepiej niż niewykształceni miejscowi Polacy. Ci ostatni, w zakresie, o którym tu mowa, mogli jedynie liczyć na duchownych rzymskokatolickich. W istocie bowiem wśród kapłanów grupa miejscowych Polaków była dość liczna. Chcąc zablokować ich udział w działaniach propagandowych na rzecz Polski, ordynariusz wrocławski kard. Adolf Bertram wydał 21 listopada 1920 r. rozporządzenie, mocą którego zabronił duchownym poruszania tematyki politycznej i narodowościowej w kazaniach i publicznych wystąpieniach. Niemcy przyjęli to prawo obojętnie, wiedząc, że zawsze będą mogli liczyć na pomoc reprezentantów własnej, świeckiej inteligencji. Za to strona polska bardzo ostro zaprottestowała, zwracając uwagę na to, iż w ten sposób całkowicie eliminuje się Polaków z rywalizacji o Górny Śląsk. Sprzeciw przybrał formę dyplomatycznego nacisku, który odniósł skutek. Nowy delegat Stolicy Apostolskiej Jan Baptysta Ogno-Serra odwołał rozporządzenie ordynariusza wrocławskiego, wprowadzając w to miejsce własne, o bardziej akceptowalnej dla Polaków treści. Spór o treść zarządzenia władz kościelnych był jednym z wielu dowodów pokazujących, jak wielką wagę przywiązywała strona polska do skutecznych działań propagandowych. Mając świadomość, że na tej płaszczyźnie trudno

¹⁴ W. Karuga, *Organizacja Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966, s. 19, 48–49; J. Piernikarczyk, *Ilustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, s. 27.

jej będzie rywalizować z Niemcami, chętnie sięgała po pomoc z innych dzielnic¹⁵.

Wsparcie zaoferowali m.in. mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego. W lutym 1920 r. Sosnowiec stał się siedzibą Komitetu Plebiscytowego Zagłębia Dąbrowskiego. Współtworzyli go Feliks Opęchowski oraz ks. Franciszek Pleniewicz. Komitet miał organizować zbiórki pieniędzy oraz wszelką inną pomoc materialną dla mieszkańców Górnego Śląska. Wysyłał także mówców z odczytami agitacyjnymi na teren plebiscytowy. Zajmowała się tym sekcja odczytowa, działająca w ramach komitetu. Jej rolą było zresztą nie tylko agitowanie na Górnym Śląsku, ale i organizowanie podobnych akcji w Zagłębiu Dąbrowskim. Także bowiem tamtejszych mieszkańców warto było przekonywać do ofiarności na rzecz Górnego Śląska. Wielkość gromadzonych funduszy pokazywała, że odczyty przynosiły zamierzony efekt. Szczególnie aktywnym mówcą był Stanisław Płodowski, a oprócz niego, cały szereg działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, m.in. Kazimierz Kuszel, Ludwik Sabatowski, Tadeusz Saks. Zagłębiowska lewica stała również za Robotniczym Komitetem Niesienia Pomocy Powstańcom Śląskim, jaki od 1920 r. działał w Sosnowcu. Założył go Aleksy Bień, lider miejscowych socjalistów. Wspomnieć trzeba także o ofiarnym udziale zagłębiowskich harcerzy w akcji pomocy na rzecz Górnego Śląska. Polski ruch harcerski w Zagłębiu Dąbrowskim rozwijał się w tym czasie bardzo intensywnie, od początku eksponując wartości patriotyczne w pracy oświatowej i wychowawczej. Trudno było o lepszą okazję do zademonstrowania swego przywiązania do ojczyzny niż wspieranie interesów polskich na Górnym Śląsku, toteż harcerze włączyli się do takiej działalności nader ochoczo¹⁶.

Specjalne zadania stały przed zespołami teatralnymi i śpiewaczymi. Jeszcze na długo przed plebiscytem zauważono, że ludność górnośląska sama chętnie uczestniczy w różnorodnych przedsięwzięciach o charakterze artystycznym, a jeszcze gremialniej takie przedstawienia ogląda. Od tej konstatacji był już tylko krok do powzięcia pomysłu, by organizować na Górnym Śląsku lub sprowadzać na ten teren trupy muzyczne i teatralne, które przy okazji własnych występów agitowałyby za Polską. Z Zagłębia Dąbrowskiego w takim właśnie celu udał się na pobliski Górny Śląsk Sosnowiecki Zespół Teatralny, który 28 lutego 1921 r., a więc na trzy tygodnie przed plebiscytem, wystawił w Katowiu-

¹⁵ *Biskupi polscy w sprawie rozporządzenia kard. Bertrama*, „Polak” nr 22, 28 stycznia 1921, s. 1; J. Bańka, *Dekret ks. kard. Adolfa Bertrama z 21 XI 1920 roku, a ks. Achilles Ratti późniejszy papież Pius XI*, „Nasza Przyszłość” 1971, t. 36, s. 288–306.

¹⁶ J. Januszewska-Jurkiewicz, *Harczerze zagłębiowscy w dobie I powstania śląskiego*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie wobec powstań śląskich (1919–1921)*, red. D. Nawrot, Sosnowiec 2020, s. 53–56; B. Cimała, *Pomoc Polski dla Górnego Śląska w okresie plebiscytu i powstań śląskich*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie a plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy 90-lecia*, red. B. Cimała, Z. Studencki, Sosnowiec 2011, s. 55–56.

cach *Halke* Stanisława Moniuszki. Repertuar musiał zostać starannie dobrany, tak aby zainteresować walorami artystycznymi, ale jednocześnie wprowadzić wątki patriotyczne. W tym wypadku cel został osiągnięty, a występ zakończył się pełnym sukcesem. I tu należy zwrócić uwagę na równie często organizowane przedstawienia na terenie Zagłębia. Obliczone były one na zysk finansowy przeznaczany na rzecz powstańców, ale jednocześnie wykorzystywały przywilej, jakim było wystawianie sztuk na terytorium Polski. Nie bez znaczenia przy tego typu inicjatywach było bowiem choćby wynajmowanie sali. Po polskiej stronie granicy nie było z tym żadnego kłopotu, za to na terenie plebiscytowym sprawiało немало trudności. Najczęściej bowiem obszerne sale były własnością osób pochodzenia niemieckiego, które znając cel przyświecający artystom, odmawiali użyczenia lokalu. Ze zrozumiałych względów szczególne nasycenie przedstawieniami teatralnymi i występami śpiewaczymi miało miejsce w pierwszych miesiącach 1921 r., tuż przed datą plebiscytu. Po głosowaniu ten aspekt agitacji stracił nieco na znaczeniu¹⁷.

Analogiczna pomoc w postaci przedstawień artystycznych przychodziła także z Częstochowy. Pierwsze koncerty, z których dochód przeznaczano na pomoc dla powstańców, zorganizowano już w sierpniu 1919 r., na wieść o wybuchu I powstania śląskiego. Kolejnych okazji nie brakowało, a organizacją imprez muzycznych zajmowało się tu głównie Zrzeszenie Kobiet Polskich, na czele którego stała Maria Widerowa. Koncerty, zabawy taneczne, przedstawienia teatralne wpisały się odtąd na stałe w krajobraz życia artystycznego Częstochowy. W lutym 1920 r. zorganizowano nawet w tym mieście specjalny tydzień śląski w miejscowych kinach, podczas którego zbierano pieniądze na potrzeby górnośląskiego plebiscytu. W odróżnieniu od Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowa nie wysyłała własnych zespołów artystycznych na Górną Śląsk, skupiając się raczej na występach na miejscu i zbiórkach pieniędzy. Ta strategia okazała się równie skuteczna jak działanie trup zagłębiowskich, a przy tym pokazała różnorodność działań, które w swym bogactwie metod lepiej się sprawdzały niż ewentualna monotonność identycznych inicjatyw podejmowanych przez wszystkie podmioty uczestniczące w akcji na rzecz Górnego Śląska¹⁸.

Szczególą pomoc w zakresie opisywanych tu działań mogła zaoferować zachodnia Małopolska i rzeczywiście to uczyniła. Potencjał artystyczny i ogromna rzesza świeckiej inteligencji mieszkająca w Krakowie mogły służyć interesom polskim na Górnym Śląsku niebagatelną pomocą. Specjalnie w tym celu powołano do życia w Krakowie Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski, które koordynowało całość działań pomo-

¹⁷ D. Nawrot, *Zagłębie Dąbrowskie...*, s. 32–33.

¹⁸ *Częstochowa i region...*, s. 39.

cowych na rzecz Górnego Śląska. Były zaś one wszechstronne. W lutym 1920 r. w wielu miastach małopolskich odbyły się wiece, podczas których wskazywano na korzyści, jakie uzyska Polska z przyłączenia do niej Górnego Śląska (m.in. w Rzeszowie, Łańcucie, Leżajsku, Jarosławiu). Miało to nakłonić słuchaczy do aktywnego wsparcia (pieniężnego i organizacyjnego) inicjatyw wzmacniających polski komisariat plebiscytowy. Przekonywanie do tego Małopolan wbrew pozorom nie było wcale łatwe. Górny Śląsk od Polski odpadł jeszcze w okresie rozbicia dzielnicowego i od czasów średniowiecza nie miał żadnego instytucjonalnego związku z Małopolską będącą ciągle częścią Korony Polskiej. U wielu mieszkańców tego regionu, zwłaszcza nieco mniej obznajomionych z historią naszego kraju, mogło to wywołać poczucie obojętności wobec Górnego Śląska i zwątpienie, czy na tym terenie w ogóle mieszkają Polacy, skoro tak długo pozostawał on częścią innego państwa. I choć takie dylematy charakteryzowały tylko część miejscowej opinii publicznej, spotkania odbyte w lutym 1920 r. zmieniły nastawienie ludności. Bardzo udanym zabiegiem okazało się zapraszanie na te spotkania Górnoszlązaków, uczestników I powstania śląskiego. Dzięki temu wygłaszane mowy znacznie zyskiwały na wiarygodności. Zwieńczeniem cyklu wykładów stało się zorganizowanie, w dniach od 1 do 8 marca 1920 r., Tygodnia Obrony Zachodnich Kresów. W jego trakcie kolportowano ulotkę podpisaną przez prof. Kazimierza Morawskiego oraz gen. Franciszka Latinika, cieszących się sporą popularnością i autorytetem w Krakowie. Spore znaczenie miało także wydanie drukiem szeregu broszur, w których eksponowano gospodarcze i społeczne korzyści, jakie osiągnie II Rzeczpospolita z przynależności do niej Górnego Śląska. Wydano wówczas *Wartość gospodarczą Górnego Śląska* Jerzego Gościckiego oraz *Bilans handlowy ziem byłej dzielnicy pruskiej* Adama Rosego. Zysk z takich opracowań był trojaki. Pozwalał, dzięki sprzedaży kolejnych egzemplarzy, wzmocnić Towarzystwo pod względem finansowym, ale także przekazać zainteresowanym mieszkańcom Krakowa sporo wiedzy na temat zasadności popierania narodowych dążeń Górnoszlązaków, a wreszcie, po przetransportowaniu nakładu na teren plebiscytowy, dodać tamtejszym mieszkańcom argumentów w sporach z miejscowymi Niemcami¹⁹.

Pomoc Krakowa i Małopolski dla Górnego Śląska polegała również na wznowieniu działań znanych już od wielu lat, teraz jednak organizowanych z dużo większą intensywnością. Wymienić należy tu z pewnością szeroką akcję organizowania wycieczek do Krakowa dla Polaków z Górnego Śląska. Zwiedzanie zabytków kultury, spotkania z luminarzami polskiej nauki i artystami wzmacniały polskiego ducha silniej niż najbardziej nawet przekonywujące argumenty zawarte w propagandowych broszurach. Towarzy-

¹⁹ J. Pachonński, *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*, Warszawa–Kraków 1981, s. 35–36.

stwo, z pomocą krakowskich księży oraz bliskich programowo organizacji społecznych, zorganizowało w 1920 i na początku 1921 r. co najmniej kilkanaście takich wycieczek. W każdej uczestniczyło 100–150 Górnślązaków. Innym przejawem pomocy było organizowanie kursów pedagogicznych dla kobiet gotowych w dobie walki plebiscytowej występować na polskich wiecach na terenie Górnego Śląska, a w późniejszym czasie, po pomyślnym zakończeniu głosowania, rozpocząć pracę w polskich szkołach. Wyzwanie to było bardzo pilne. Po kolejnej fali strajków szkolnych, jaka przełała się przez Górny Śląsk w 1920 r., polskie dzieci nie były już zmuszane do nauki wyłącznie po niemiecku. Problem polegał jednak na braku wykwalifikowanych sił nauczycielskich, mogących prowadzić polską edukację. Raz jeszcze dał znać o sobie brak rodzimej, polskiej inteligencji na tym terenie. Kandydatki do pracy w charakterze nauczycielek musiały wykazać się niemałą odwagą. Przemawianie na polskich wiecach w okresie plebiscytowym nie należało bowiem do bezpiecznych. Często polskie zgromadzenia były rozbijane przez niemieckie bojówki, zwłaszcza w tych częściach Górnego Śląska, w których Niemcy stanowili większość mieszkańców. Przy tej okazji zdarzały się pobicia, nawet ze skutkiem śmiertelnym. Mimo to Towarzystwu udało się znaleźć kilkadziesiąt Krakowianek gotowych, po stosownym przeszkoleniu, udać się na teren plebiscytowy. Z nich, w późniejszym czasie rekrutowały się pierwsze kadry pedagogiczne w polskich szkołach na Górnym Śląsku²⁰.

Wspomnieć należy także o działalności artystycznej nakierowanej na Górny Śląsk. Kraków miał w tej dziedzinie szczególnie wiele do zaoferowania. Teren plebiscytowy z własnymi koncertami odwiedzili pianiści Adam Uruski i Stanisława Korwin-Szymańska. Pojawili się również krakowscy skrzypkowie i harmoniści. Miasto Zakopane wydelegowało Teatr Podhalański z przedstawieniem *Janosik*, autorstwa Heleny Rojówny. W największym zaś stopniu w działalność teatralną zaangażował się Henryk Cepnik, dyrektor teatru lwowskiego. W okresie przygotowań do plebiscytu założył on stały zespół, Teatr Górnośląski, cyklicznie występujący na pograniczu polsko-niemieckim. Korzystna dla działalności tego teatru okazała się decyzja Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, na mocy której Niemcy zostali zmuszeni do udostępnienia ludności polskiej przez jeden dzień w tygodniu budynku teatru miejskiego w Katowicach oraz w Bytomiu. Z przywileju Teatr Górnośląski korzystał w pełnym zakresie. Trudno szczegółowo opisać wszystkie formy pomocy Małopolski dla terenu plebiscytowego (nie wol-

²⁰ J. Korzonkiewicz, *Udział Krakowa w akcji powstań i plebiscytu śląskiego 1919–1921*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1931, t. 3, s. 296–298; M. Chrapek, *Pomoc Krakowa dla Górnego Śląska w latach 1919–1921 (artykuł materiałowy)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1967, nr 4, s. 493–498; J. Pachonński, *Kraków...* s. 45–50.

no zapominać choćby o bezpośrednim udziale ochotników w oddziałach powstańczych), wydaje się że był on co najmniej równie duży jak pomoc kierowana z Zagłębia Dąbrowskiego lub z Wielkopolski²¹.

Dzielnice geograficznie najbliższe Górnemu Śląskowi miały największy udział w akcji pomocowej dla terenu plebiscytowego. Nie znaczy to wszakże, iż inne, bardziej odległe części Polski pozostawały bierne. Nie miały być choćby udział Mazowsza, jakkolwiek z racji stołeczności Warszawy koncentrował się on na działaniach centralnych struktur państwa. II Rzeczpospolita nie mogła oficjalnie włączyć się w działania zbrojne podczas kolejnych powstań śląskich, za to pomoc charytatywna była nie tylko dozwolona, ale i niezbędna. Nic więc nie stało na przeszkodzie, by nadać spory rozgłos inicjatywie ówczesnego marszałka Sejmu RP Władysława Trąpczyńskiego, który wraz z naczelnikiem państwa Józefem Piłsudskim zorganizowali od 28 stycznia 1921 r. Wielki Tydzień Górnos Śląski. Już same osoby mocodawców sprawiły, że o wydarzeniu i jego propagandowym wydźwięku pisała cała ówczesna prasa, co sprawie górnos Śląskiej, w przeddzień plebiscytu, przysłużyło się bardzo dobrze. Pół roku wcześniej W. Trąpczyński stanął na czele Centralnego Komitetu Plebiscytowego koordynującego różnorakie wysiłki Polski na rzecz zwycięstwa w górnos Śląskim plebiscycie. Tylko w 1920 r. Komitetowi udało się zebrać na ten cel ponad 11 mln marek. Z Centralnym Komitetem Plebiscytowym ściśle współpracował Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską, powołany pod kierownictwem Juliana Świącickiego. Działał od 23 sierpnia 1919 r. To tylko niektóre z licznych inicjatyw, jakie podejmowano na szczeblu centralnym. Nawet Pomorze Gdańskie, mimo znacznego oddalenia od Górnego Śląska, uczestniczyło w akcji na rzecz terenu plebiscytowego. Organizowano zbiórki pieniężne i promowano koncepcję rozwoju gospodarczego Polski w oparciu o węgiel na południu i port przeładunkowy na północy naszego kraju. Jedynie Wileńszczyzny nie można wymienić wśród regionów niosących pomoc dla Górnego Śląska. Wynikało to z prozaicznej przyczyny. Gdy toczyło się I powstanie śląskie, Wileńszczyzna uczestniczyła w analogicznym czynie zbrojnym – powstaniu sejneńskim – walcząc z Litwinami. Następnie przynależność państwowa Wileńszczyzny, aż do 1922 r. stała pod znakiem zapytania, miejscowi Polacy musieli zatem skoncentrować się na zabiegach zmierzających do połączenia tej ziemi z II Rzeczpospolitą, a nie na wspieraniu Górnego Śląska. Tym niemniej w okresie międzywojennym gospodarcza i społeczna współpraca obu tych regionów pokazała, że i świeżo nawiązane związki między nimi okażą się trwałe²².

²¹ J. Dobrzycki, *Udział Krakowa w walce o Górny Śląsk (fragmenty wspomnień)*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1978, z. 5, s. 16–21; J. Pachoński, *Kraków...*, s. 56–62.

²² K. Buchowski, L. Krzyżanowski, *Lato insurgentów. I powstanie śląskie i powstanie sejneńskie 1919*, Katowice 2020, s. 289–302.

Ograniczone ramy niniejszego artykułu nie pozwalają w sposób dogłębny i odpowiednio wszechstronny scharakteryzować wszystkich inicjatyw, jakie podjęto w Polsce na początku lat dwudziestych, by zwiększyć szanse na zwycięstwo Rzeczypospolitej w górnośląskim plebiscycie. Nawet jednak zamieszczony tu skrótowy obraz opisywanego zjawiska pozwala jednoznacznie stwierdzić, że sprawa górnośląska należała w latach 1919–1921 do najważniejszych i miała wymiar ogólnokrajowy. Co ważne, świadomość jej znaczenia nie wynikała jedynie z czysto pragmatycznej oceny rzeczywistości. Owszem, zdawano sobie sprawę z tego, że uzyskanie prawa do Górnego Śląska bądź choćby jego części, otworzy przed Polską nowe perspektywy rozwoju gospodarczego, a mieszkańcom umożliwi znalezienie wielu dobrze płatnych miejsc pracy. Nie ten aspekt sprawy był jednak najważniejszy. Na plan pierwszy, w sposób niepodważalny wysuwały się względy patriotyczne i narodowe. Polacy spoza Górnego Śląska z wielkim uznaniem odnosili się do pielęgnowania przez autochtonów znajomości języka polskiego mimo wielowiekowego rozłączenia z Rzeczypospolitą. Stanowiło to jednoznaczny dowód siły i żywotności patriotyzmu polskich Górnoszlązaków i pełniło funkcję przepustki do grupy pełnoprawnych obywateli państwa. Z prawdziwym rozrzewnieniem konstatowano, iż polszczyzna Górnoszlązaków ma archaiczną, „Rejową” melodykę i zakres słownictwa, ale to właśnie jest najlepszym potwierdzeniem, że ci, którzy się taką wersją języka posługują, wywodzą się z tego samego pnia narodowego, co rodzimi mieszkańcy Mazowsza czy Małopolski. Gdy dodać do tego ogrom cierpień i prześladowań, które, zwłaszcza w XIX w., spadły na mieszkańców Górnego Śląska jako kara ze uporczywe trzymanie się polskości, to sympatia dla polskich bohaterów i ich przodków mogła wyłącznie przybierać na sile. I w istocie z takim zjawiskiem w dobie plebiscytu mieliśmy do czynienia. Powyższego wniosku nie mogą poddawać w wątpliwość międzywojenne incydenty, dowodzące, iż kontakty Górnoszlązaków z mieszkańcami innych dzielnic Polski nie zawsze miały przyjacielski charakter. Po pierwsze jednak ich liczba wcale nie była znacząca, biorąc pod uwagę masowość ruchu migracyjnego do i z Górnego Śląska. Po drugie, łatwo wytłumaczyć ich genezę, leżącą zazwyczaj w sferze ekonomicznej rywalizacji o najbardziej intratne miejsca pracy. Wreszcie, dzielnicowy antagonizm obejmował raczej niezbyt wykształcone grupy ludzi, zaś jego częsta obecność w prasie wynikała raczej z atrakcyjności tematyki niż faktycznego wpływu na sytuację społeczną. Rzeczywistość górnośląska w okresie międzywojennym kształtowała się z reguły jako poprawne współegzystowanie Górnoszlązaków i przybyszów. Kontakty nawiązane w okresie walki o przynależność tej ziemi do państwa polskiego stanowiły dobry fundament dla współpracy w późniejszym okresie.



*Plakat plebiscytowy: Tylko z Polską lud śląski rozerwie okowy niewoli (rys. Stanisław Ligoń, ok. 1920 r.)
(za: B. Maresz, A. Musialik, Stanisława Ligońa opowieści obrazkowe, Biblioteka Śląska, Katowice 2019, s. 22)*

WŁADYSŁAW MOTYKA

ŚLĄSK CIESZYŃSKI Z MAŁOPOLSKĄ ZACHODNIĄ, RAMIĘ W RAMIĘ DLA POWSTAŃ ŚLĄSKICH



*Odznaka plebiscytowa „Nie damy Śląska” z 1921 r.
(fot. za W. Moś, *Dawne i współczesne symbole Powstań Śląskich*, Bytom 2011, s. 47)*

Bezpośrednie sąsiedztwo Śląska Cieszyńskiego z Górnym Śląskiem w sposób naturalny tworzyło z tego pierwszego zaplecze frontowe dla powstań śląskich. Także bliskość Małopolski w pasie przygranicznym, w tym Białej Krakowskiej i Żywiecczyny stanowiło takie zaplecze. Podział Śląska Cieszyńskiego w lipcu 1920 r. na mocy arbitralnej decyzji Rady Ambasadorów pozostawił po stronie czechosłowackiej ponad 140-tysięczną grupę Polaków, którzy tak w czasie I wojny światowej (Legiony Polskie – Legion Śląski), jak i po jej zakończeniu, dążyli do połączenia z niepodległą Rzeczpospolitą. O ile jeszcze w 1919 r. iskra powstańcza wyszła z tego obszaru (Piotrowice koło Karwiny), to po 1920 r. Polacy na Zaolziu mieli już bardzo ograniczone możliwości bezpośredniego wsparcia Górnoszlązaków. Wielu z nich, zaangażowanych w obronę Śląska Cieszyńskiego w czasie agresji czeskiej w 1919 r., a następnie wspierających powstania śląskie, musiało w obawie przed represjami czeskimi opuścić Zaolzie. W tej sytuacji środek ciężkości, jeśli chodzi o wsparcie dla III powstania śląskiego przesunął się więc na polską część Śląska Cieszyńskiego i do Małopolski¹.

W 1921 r. istniały już dużo większe możliwości skupienia się na pomocy Górnemu Śląskowi. Sytuacja wytworzona podpisaniem traktatu ryskiego z Rosją sowiecką dawała państwu polskiemu lepsze warunki do pomyślnego rozwiązania sprawy Górnego Ślą-

¹ E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 38–41; tenże, *Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919–1920*, Katowice 2005, s. 122–128.

ska. Zresztą opinia publiczna młodego państwa polskiego przyjmowała z pełną aprobatą dążenie Ślązaków do łączności z Macierzą. Wyjątek stanowili komuniści. Stąd też po niepomyślnym dla Polaków wyniku plebiscytu w marcu 1921 r. wybuch III powstania śląskiego w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. pozwolił na szersze zaangażowanie się państwa polskiego w sprawę przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Choć te działania musiały być prowadzone w sposób dyskretny i dyplomatyczny, to skoordynowana akcja z ośrodkami powstańczymi na Górnym Śląsku przyniosła pożądany skutek. Część Górnego Śląska wróciła do Macierzy w 1922 r. W bezpośrednim sąsiedztwie działań powstańczych można wskazać na liczne przykłady pomocy i wsparcia płynące ze Śląska Cieszyńskiego i Małopolski, w tym Żywiecczyny. Mieszkańcy Żywca i Żywiecczyny nie byli bierni wobec sytuacji na Górnym Śląsku. Zainteresowanie kwestią śląską wykazywali zresztą już wcześniej. W styczniu 1919 r., licznie, jako ochotnicy bądź żołnierze regularnych oddziałów Wojska Polskiego, wzięli udział w walkach z Czechami po ich inwazji na Śląsk Cieszyński. Podobnie, wydarzenia na Górnym Śląsku od końca 1918 r. śledzono tu z uwagą, rozumiejąc pierwszorzędne znaczenie przynależności tej ziemi do Polski. W Sejmie Ustawodawczym RP dawali temu wyraz także posłowie z Żywiecczyny: Michał Marek z Łodygowic oraz Feliks Koczur z Miłówki. W 1919 r., w lipcowej debacie Sejmu wyrazili oni swój sprzeciw wobec postanowień traktatu wersalskiego w odniesieniu do Górnego Śląska².

Ważną rolę we wsparciu ludności polskiej na Górnym Śląsku, ale także na Spiszu i Orawie odgrywało Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski (TOZKP), powstałe w Krakowie na przełomie 1918/1919 r. Jego pierwszym prezesem był ks. Jan Rzymelka CM (1877–1960), rodowity Ślązak, który z wielkim zaangażowaniem pracował na rzecz powrotu Górnego Śląska do Macierzy³.

TOZKP, oprócz pracy propagandowej, szczególnie aktywne było w czasie akcji plebiscytowej w 1921 r. Prowadziło akcję werbunkową w III powstaniu śląskim. Pierwszy oddział, w liczbie około 40 ochotników, wyruszył z Krakowa w dniu 5 maja 1921 r. Dwoma samochodami ciężarowymi, w pełnym ekwipunku, przez Oświęcim dotarł do Zebrzydowic i dołączył do powstańców. Dowodzili nim kpt. Tadeusz Dzieduszycki i por. Zygmunt Döllinger, późniejszy starosta żywiecki⁴.

Powstańczy zryw budził żywy odzew w społeczeństwie polskim. Wyrażał się on w manifestacjach poparcia dla powstańców, które miały formę wieców, odczytów, kon-

² S. Dobosz, *Żywczacy w powstaniach śląskich*, sbc.org.

³ B. Snoch, *Górnośląski Leksykon Biograficzny*, Katowice 2004, s. 283–284.

⁴ P. Wywiał, *Garnizon Wojska Polskiego w Krakowie w latach 1918–1939*, Kraków 2019, s. 120.

certów, przedstawień scenicznych i uroczystości. Akcja propagandowa szła w parze ze zbiórką środków pieniężnych, darów w naturze i innej pomocy materialnej. Przykładowo, na Żywiecczyźnie w okresie I powstania śląskiego w 1919 r. amatorski zespół teatralny z Buczkowic, prowadzony przez Antoniego Cierniaka, wystawiał sztukę jego autorstwa o tematyce górnośląskiej. Zysk z przedstawień w Buczkowicach i w sanatorium w Bystrej Śląskiej przeznaczony został na rzecz powstania⁵. Z kolei popularna gazeta „Gwiazdka Cieszyńska” zapowiadała „Wiec podhalański” w niedzielę 31 sierpnia 1919 r. w Żywcu. Odbył się on pod hasłem: „Górny Śląsk, Orawa, Spisz i Czadeckie polskie bez plebiscytu”. Organizatorem był Komitet Podhalański⁶.

Podobne sygnały płynęły z pobliskiej Białej Krakowskiej, Bielska i innych miejsc przygranicznych. Polskie czynniki opiniotwórcze w Bielsku i Białej, jako najbliższe na przedpolu dużych ośrodków miejskich, podejmowały różnorakie działania dla wsparcia powstań śląskich. I tak Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Białej, powołany do życia 26 lipca 1920 r. w związku z narastającym niebezpieczeństwem bolszewickim, w 1921 r. zajmował się organizacją pomocy dla polskich Górnoślązaków, przeciwdziałaniem propagandzie proniemieckiej w okresie plebiscytu oraz wyjazdem na plebiscyt Polaków z Górnego Śląska zamieszkałych w Białej. Komitet wspierał również III powstanie śląskie. Z Białej wzięła w nim udział grupa ochotników, na czele z działaczem Narodowej Demokracji Wincentym Barańskim. Przed 1939 r. zweryfikowano w Białej 9 powstańców śląskich⁷.

Warto zaznaczyć, że wybitnym przedstawicielem Małopolan z powiatu bialskiego w strukturach powstańczych był prawnik Władysław Borth (1892–1968), rodem z Kóz. Doktor praw, dobry organizator i mówca, w III powstaniu śląskim był bliskim współpracownikiem Wojciecha Korfantego, szefem biura prezydialnego Naczelnej Władzy Powstańczej oraz szefem sądu polowego⁸.

Szczególnie mocno zaznaczyła się ta różnorodna aktywność w 1921 r. w akcji plebiscytowej i III powstaniu śląskim. 25 maja 1921 r. rada gminna w Wilkowicach postanowiła przeznaczyć 8000 marek polskich na rzecz walczących w trzecim powstaniu śląskim⁹.

⁵ Józef Stec, rozmowa z Antonim Cierniakim, 3.IX.1986 r.

⁶ „Gwiazdka Cieszyńska” z 29.VIII.1919 r., s. 3.

⁷ *Bielsko-Biała. Monografia miasta*; t. IV *Bielsko-Biała w latach 1918–2009*, J. Polak, *Dzieje polityczne*, Bielsko-Biała 2011, s. 167–170.

⁸ Władysław Borth. *Kozianin z pochodzenia, Ślązak z wyboru*, „Koziańskie Wiadomości”, listopad 2019.

⁹ P. Stanko, *Monografia Gminy Wilkowice*, Wilkowice 2014, s. 281.



Sztandar ZPS Grupa Bielsko z r. 1928 r. (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej)

Ważnym punktem, skąd prowadzono akcje na rzecz wsparcia powstań śląskich, był Dom Polski w Bielsku. Powstał on w 1902 r., jeszcze przed I wojną światową, z inicjatywy ks. Stanisława Stojalowskiego (1845–1911). Szybko stał się głównym symbolem repolonizacji zachodniej Galicji i przyległych terenów Śląska¹⁰. Po 1918 r., w II RP, Dom Polski był ostoją polskości w mieście zdominowanym przez Niemców. W okresie przygotowań do plebiscytu dużą rolę spełniała akcja propagandowa, w którą zaangażowany był mocno amatorski teatr koła Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL). Dawał on liczne przedstawienia patriotyczne. Na scenie Domu Polskiego występował też zawodowy „Śląski Teatr Plebiscytowy” z ambitnym repertuarem narodowym autorstwa Fredry, Wyspiańskiego i Kraszewskiego. Dla wielu widzów w Bielsku było to pierwsze spotkanie z narodową sztuką teatralną. Po wybuchu III powstania śląskiego z inicjatywy bielskiego gniazda „Sokoła” prowadzono rekrutację ochotników do powstania. W maju 1921 r. wystawiono tzw. kompanię bielską, która wzięła udział w walkach powstańczych¹¹.

Wśród licznych ochotników z Bielska, należy wspomnieć tych, którzy trwale zapisali się w dziejach tego miasta i okolicy:

Józef Gabzdyl (1895–1937) – porucznik Wojska Polskiego, uczestnik wojny z Cze-

¹⁰ G. Wnętrzak, *Stosunki polityczne i narodowościowe na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Galicji Zachodniej w latach 1897–1920*, Toruń 2014, s. 376.

¹¹ J. Polak, *Dzieje Domu Polskiego w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2007, s. 71, 73.

chami w 1919 r., działacz plebiscytowy i uczestnik III powstania śląskiego. W okresie II RP znany nauczyciel i muzyk, dyrygent bielskiego chóru „Echo”¹².

Klemens Matusiak (1881–1969) – pochodził z Bulowic w powiecie bialskim. Kapitan Wojska Polskiego, jeden z dowódców polskiego przewrotu wojskowego w Cieszynie z 31 października na 1 listopada 1918 r. Z wykształcenia nauczyciel, od 1919 r. do 1935 r. był inspektorem szkolnym w Bielsku. Przeprowadził polonizację szkolnictwa w tym mieście, zdominowanym przez Niemców i Żydów. Prezes bielskiego oddziału Związku Powstańców Śląskich. Po 1939 r. na Bliskim Wschodzie (Palestyna, Egipt, Cypr), organizował polskie szkoły dla tułaczy wojennych. Po 1945 r. w Wielkiej Brytanii i USA, wrócił do Polski w 1957 r. Zmarł w 1969 r. w Bielsku-Białej i tam został pochowany. Kawaler Orderu Virtuti Militari V kl., odznaczony był również Krzyżem za Obronę Śląska I kl. i Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi I kl.¹³

Jan Szajter – uczestnik III powstania śląskiego, najwybitniejszy przedwojenny dyrektor Gimnazjum Polskiego w Bielsku, w latach 1928–29 wiceburmistrz Bielska¹⁴.

Liczni powstańcy pracowali w policji województwa śląskiego w Bielsku: starszy posterunkowy Józef Granieczny (1900–1940), Józef Rduch (1898–1940), Klemens Ucher (1894–1940), Alojzy Żyłka (1890–1940), starszy przodownik Karol Śniegoń (1895–1940). Po agresji Związku Sowieckiego na Polskę, 17 września 1939 r., zostali aresztowani przez NKWD, osadzeni w obozie w Ostaszkowie, a następnie zamordowani w Kalininie (Twerze), stając się ofiarami zbrodni katyńskiej¹⁵.

Po powstaniach śląskich i wcześniejszym podziale Śląska Cieszyńskiego (1920 r.) w Bielsku i Białej znalazła się znaczna grupa uchodźców z Zaolzia, szukających tutaj pracy, mieszkania i opieki. Zajmował się nimi zwłaszcza Związek Śląskich Katolików ks. Józefa Londzina. 8 lipca 1923 r. odbył się w Domu Polskim w Bielsku wielki zjazd powstańców śląskich z terenu Śląska Cieszyńskiego i zachodniej Małopolski. Ponad 1300 uczestników wzięło też udział w konferencji Głównego Komitetu Uchodźców spod zaboru czeskiego. W czasie zjazdu przemówienia do zebranych wygłosili Wojciech Korfanty, dyktator III powstania śląskiego, oraz Karol Grzesik, prezes Związku Powstańców Śląskich¹⁶.

¹² Informacje p. Urszuli Mizi, prezesa Bielskiego Towarzystwa Muzycznego.

¹³ S. Król, *Kawalerowie Virtuti Militari związani ze Śląskiem Cieszyńskim*, t. 1, Cieszyn 2018, s. 110–111.

¹⁴ P. Böttcher, *Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bielsku (1919–1939)*, Bielsko-Biała 2019, s. 28–29.

¹⁵ *Nasi ojcowie. Ofiary zbrodni katyńskiej, których rodziny zamieszkują Podbeskidzie*, Bielsko-Biała 2015, s. 26, 57, 79, 80.

¹⁶ J. Polak, *Dzieje Domu...*, s. 74.



*Sztandar ZPS Grupa Dziedzice z 1926 r. (awers i rewers)
(ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej)*

ZAPLECZE POWSTAŃCZEGO FRONTU – WAŻNA ROLA DZIEDZIC

Dziedzice (dziś Czechowice-Dziedzice), położone w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim, były na terenie przygranicznym głównym punktem wsparcia powstań z uwagi na dogodne położenie i znaczenie komunikacyjne. Graniczące z Górnym Śląskiem (powiat pszczyński) przez rzekę Wisłę, spełniały rolę naturalnego zaplecza dla powstań śląskich. Ponadto znajdował się tu ważny węzeł kolejowy, przez który przechodziły transporty z bronią dla terenów objętych powstaniem. Dziedzice z uwagi na powyższe warunki były w tej części pogranicza głównym punktem zabezpieczenia sanitarnego i medycznego dla powstań. Taką rolę spełniał szpital wojenny, zbudowany jeszcze przez Austriaków w czasie I wojny światowej. Od 1919 r. przez wszystkie kolejne powstania działał on jako szpital przyfrontowy dla przewożonych tutaj rannych z Górnego Śląska.

W sierpniu 1919 r., w czasie I powstania śląskiego, Dziedzice znalazły się w bezpośrednim otoczeniu walk toczonych z niemieckim Grenzschutzem w Łące, Polskiej Wiśle, Grzawie i Goczałkowicach. W Dziedzicach stacjonowało wtedy dowództwo powstańcze powiatu pszczyńskiego ze Stanisławem Krzyżowskim na czele. Z Dziedzic wyprowadzano ataki na Goczałkowice z 16 na 17 sierpnia i 22 sierpnia 1919 r. Tu pochowano też poległych wtedy 7 powstańców śląskich. Po upadku I powstania na tereny przygraniczne w Polsce trafiło ponad 22 tys. osób, w tym do Oświęcimia (100), Dziedzic (250), Strumienia (100) i Piotrowic (350 powstańców)¹⁷.

¹⁷ *Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach i pamiątkach. Wybór tekstów*, Opole 1980, s. 54–55.

Zorganizowano też wtedy 15 obozów od Dziedzic, Oświęcimia, Szczakowej po Częstochowę dla uchodźców z Górnego Śląska. Zapewniono im hojną pomoc materialną¹⁸.

W Bielsku, od wybuchu I powstania w sierpniu 1919 r. do początku 1920 r. funkcjonował Szpital Załogi, w którym leczono przywożonych tu rannych powstańców. Potem ozdrowieńców wysyłano do Milicji Górnośląskiej w Szczakowej. W czasie III powstania śląskiego w Dziedzicach funkcjonował jeden z 5 stałych szpitali. Pozostałe funkcjonowały w Sosnowcu, Będzinie, Czeladzi i Częstochowie. Na terenie Śląska Cieszyńskiego kolumnę sanitarną umieszczono w Chybiu, a poza Dziedzicami, odpowiednio przygotowano szpitale w Cieszynie i Bielsku¹⁹.

Na mocy rozkazu operacyjnego z 22 kwietnia 1921 r. podzielono siły powstańcze na trzy grupy taktyczne: „Południe”, „Wschód”, i „Północ”. Grupa „Południe” (obejmowała powiaty: pszczyński, rybnicki oraz raciborski) miała korzystać ze Szpitala Wojskowego w Dziedzicach. Szefem sanitarnym tej grupy był dr Tadeusz Hechelski „Korczak”, a szpitalem w Dziedzicach kierował wtedy mjr rezerwy dr Bronisław Wachulski. W czasie III powstania śląskiego do Dziedzic zwożeni byli liczni ranni powstańcy z terenu walk na obszarze plebiscytowym. Było to wynikiem intensywnych działań wojennych i zaciętych walk z obu stron. Powstańcy krwią wykuwali granice odrodzonej Rzeczypospolitej. Władze Dziedzic, z burmistrzem Janem Stryczkiem na czele, organizowały dla nich zbiórki pieniędzy i żywności, prowadziły sprzedaż nalepek i kolportaż ulotek. Szpital wojskowy w Dziedzicach uratował życie niejednemu rannemu czy choremu powstańcowi, a także wielu cywilom chorym i rannym w czasie walk powstańczych. Został zlikwidowany 8 czerwca 1922 r. W jego centralnym baraku powstał w 1924 r. Dom Narodowy²⁰.

W Dziedzicach znajdowała się też ekspozytura Związku Przyjaciół Górnego Śląska (ZPGŚ), mająca pod swoją pieczę magazyny broni i sprzętu wojskowego dla oddziałów powstańczych. Stąd transportowano je na teren plebiscytowy, zwłaszcza dla powiatów południowych, objętych powstaniem (pszczyński, rybnicki i raciborski). Dostawy uzbrojenia wpływały zasadniczo na podwyższenie wartości bojowej wojsk powstańczych walczących z Niemcami²¹.

¹⁸ *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1. 1919, Katowice 2019, s. 342.

¹⁹ R. Kaczmarek, *Powstania Śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 366–372.

²⁰ E. Woźniak, *Powstańcze Dziedzice*, Towarzystwo Przyjaciół Czechowic-Dziedzic; J. Cwetler, *Lazaret w Dziedzicach w czasach I wojny światowej i w okresie powstań śląskich*, „Tramwaj Cieszyński” XII.2019 – I.2020, s. 14–17.

²¹ R. Kaczmarek, *Powstania Śląskie...*, s. 366–372.



Sztandar ZPS Pułk Bielski z 1929 r. (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej)

WOJSKO POLSKIE W OCHRONIE STREFY GRANICZNEJ Z NIEMCAMI.

12. PUŁK PIECHOTY W WADOWICACH

Działalność ekspozytury ZPGŚ związana była z organizacją zabezpieczenia granicy górnośląskiej i ochrony strefy objętej walkami powstańczymi przez Wojsko Polskie. Teren przygraniczny znajdował się pod zarządem wojskowym Dowództwa Okręgu Generalnego (DOG) w Krakowie. Już w czasie inwazji wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 r. musiano z marszu organizować jego obronę. Brały w niej udział pododdziały 12. Pułku Piechoty w Wadowicach (b. 56. Pułku Piechoty c.k. armii, rekrutującego poborowych z powiatów: wadowickiego, żywieckiego, bialskiego i myślenickiego). Mimo przeważających sił czeskich udało się zatrzymać agresywnego napastnika, który nie wahał się mordować jeńców polskich, np. dopuścił się mordu żołnierzy 12 pp w Stonawie w dniu 26 stycznia 1919 r. Ostatecznie agresorzy zostali powstrzymani w bitwie pod Skoczowem. Po zawarciu rozejmu w dniu 31 stycznia trzeci baon 12 pp pełnił straż na linii demarkacyjnej polsko-czeskiej. Po zakończonej wojnie polsko-ukraińskiej, w sierpniu 1919 r. cały 12 pp przeszedł z Małopolski Wschodniej na Śląsk i połączony z trzecim baonem obsadził linię demarkacyjną polsko-czeską oraz część granicy górnośląskiej. Na koncie miał wtedy odrzucenie kilku ataków niemieckiego Grenzschatzu na

ziemię śląską, gdzie chronili się powstańcy górnośląscy²².

Po wojnie polsko-bolszewickiej, w grudniu 1920 r., 12 pp wrócił do rejonu Wadowice–Oświęcim. Na początku 1921 r. przesunięty został na granicę Górnego Śląska, do Sosnowca. W lecie 1921 r., po III powstaniu śląskim, przeszedł do Wadowic jako lokalizacji stałego garnizonu (3. batalion detaszowany w Krakowie)²³.

W czasie I powstania śląskiego działania Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie ograniczyły się głównie do pomocy w dostawie sprzętu. Po jego stłumieniu DOG organizowało z wycofanych tutaj luźnych oddziałów powstańczych regularne oddziały wojskowe, które walczyły potem w II powstaniu śląskim w sierpniu 1920 r. Pomoc DOG w Krakowie przybrała znaczny zasięg w czasie przygotowań do plebiscytu w marcu 1921 r. Było to wsparcie finansowe, a nowy dowódca DOG, gen. Aleksander Osiński, tajnym rozkazem zdemobilizował wszystkich oficerów i żołnierzy pochodzących z Górnego Śląska, aby umożliwić im wzięcie udziału w głosowaniu plebiscytowym.

Pełny zakres wsparcia ze strony DOG nastąpił w czasie III powstania śląskiego. Wydatna pomoc obejmowała wysłanie około 60 transportów zawierających 7 pociągów pancernych, 15 armat z 70 tys. pocisków, ponad 10 tys. karabinów i 4 mln sztuk amunicji, a ponadto sprzęt saperski, telefoniczny i oprzyrządowanie wojskowe. Przekazywane uzbrojenie obejmowało pełny komponent wyposażenia wojskowego, w tym również środki transportu i pociągi pancerne. Z uwagi na dużą siłę ognia były one bardzo skuteczne w walkach powstańczych²⁴.

3. PUŁK STRZELCÓW PODHALAŃSKICH W BIELSKU

Tak jak w I powstaniu śląskim zadania zabezpieczenia spełniał głównie 12. Pułk Piechoty z Wadowic, tak w czasie III powstania śląskiego rolę tę przejął stacjonujący w Bielsku od grudnia 1920 r. 3. Pułk Strzelców Podhalańskich. Wchodził on, podobnie jak 4. Pułk Strzelców Podhalańskich w Cieszynie, w skład 1. Dywizji Górskiej, której dowódca gen. Andrzej Galica wraz ze sztabem rezydował w Białej. Zarówno w 12 pp jak i w 3 psp poborowymi w większości byli górale, mieszkańcy powiatu żywieckiego i bialskiego, a w 4 psp z cieszyńskiego. Na przełomie marca i kwietnia 1921 r. bataliony 3 psp obsadziły odcinek graniczny od Jaworzna do Pruchnej koło Strumienia i rozpoczęły służbę patrolową na granicy. Dowództwo 3 psp przeniosło się w tym czasie do Dzie-

²² *Dwunasty Pułk Piechoty w dniu wręczenia mu chorągwi przez Obywateli Ziemi Wadowickiej*, Wadowice 1924, s. 31–32.

²³ *Zarys historii wojennej 12-go Pułku Piechoty*, opr. kpt. F. Mucha, Warszawa 1928, s. 24.

²⁴ P. Wywiół, *Garnizon...*, s. 119–121.

dzic, skąd nadzorowało wszystkie czynności operacyjne. Krótko przed wybuchem III powstania śląskiego wydzielono specjalną grupę, którą kierował dowódca 3. batalionu mjr. Józef Ryszka. Grupa była w bezpośrednim kontakcie z dowódcą Grupy „Południe” ppłk. Bronisławem Sikorskim. Do jego dyspozycji „oddelegowano” również pododdział łączności por. Stanisława Kuliga z uwagi na brak specjalistów broni technicznych.

Czynności prowadzone przez 3. PSP nie ograniczały się do służby patrolowej. W Dzieżicach intensywnie szkolono ochotników do powstania, którzy po kilkudniowym szkoleniu, zaopatrzeni w broń, przerzucani byli na drugą stronę granicy w wyznaczonych miejscach (m.in. Pruchna koło Strumienia) i włączani w skład oddziałów powstańczych. Ponieważ Wojsko Polskie nie mogło oficjalnie wspierać akcji powstańczych, cała operacja miała charakter tajny i nieoficjalny. Żołnierze, zwłaszcza z pododdziałów technicznych, odchodzili do powstania bez formalnej zgody przełożonych. Po wykonaniu zadań i podjęciu przez Radę Ligi Narodów decyzji w sprawie podziału Górnego Śląska między Polskę i Niemcy 3. PSP wrócił do Bielska w październiku 1921 r. Jeszcze w lipcu i sierpniu 1922 r. pułk obsadził Rybnik i okolice w związku z oficjalnym przejęciem tego obszaru przez państwo polskie. W późniejszym okresie oficerowie i żołnierze 3. PSP byli nagradzani odznaczeniami powstańczymi w dowód uznania i wdzięczności²⁵.



Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi (awers) (fot. za W. Moś, Dawne i współczesne symbole Powstań Śląskich, Bytom 2011, s. 33)

²⁵ W.B. Moś, *W Garnizonie Bielsko-Biała. 3. Pułk Strzelców Podhalańskich. 21. Pułk Artylerii Lekkiej 1919–1939*, Bielsko-Biała 2015, s. 25–27.

OCHOTNICY Z ŻYWIECCZYNY W POWSTANIACH ŚLĄSKICH

Żywiecczyzna na powstania śląskie odpowiedziała szerszym zasięgiem werbunku ochotników w III powstaniu śląskim. Wybuch kolejnego powstania był kluczowym momentem, aby rozstrzygnąć kwestię Górnego Śląska podług interesów polskich. Stąd akcja ta przybrała szerszy wymiar niż w poprzednich powstaniach. Istotne znaczenie miał fakt, że wielu doświadczonych żołnierzy, w tym oficerowie i podoficerowie, było już rezerwistami bądź „urlopowanymi” z Wojska Polskiego, aby prowadzić rekrutację do powstańczych oddziałów. Trudno jest odtworzyć w szczegółach udział ochotników z Żywiecczyzny w powstaniach śląskich ze wskazaniem konkretnego przydziału do większej jednostki powstańczej. Stosunkowo najlepiej znana jest historia ochotników, którzy w większej liczbie wzięli udział w III powstaniu śląskim. Wiadomo jest, że ochotnicy z terenów przygranicznych mieli zasilić tworzony wówczas Batalion Śląska Cieszyńskiego i Żywiecczyzny. Ale taka jednostka jako zwarta całość nie brała udziału w walkach. Prawdopodobnie z powodu zbyt szybkiego biegu wydarzeń nie zdołała się uformować²⁶.

Na terenie Śląskiego Cieszyńskiego i Żywiecczyzny przystąpiono w 1921 r. do tworzenia Baonu Ochotników Ziemi Cieszyńskiej i Żywieckiej. Ze strony cieszyńskiej współorganizatorem był m.in. kpt. Ludwik Skrzypek, znany szeroko jako jeden z przywódców zamachu wojskowego w Cieszynie w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. Razem z kpt. Klemensem Matusiakiem (1881–1969) i por. Franciszkiem Florianem Barteczkiem (1891–1983), dokonali oni przewrotu wojskowego, który umożliwił szybkie przejęcie władzy w Cieszynie przez polską Radę Narodową Śląska Cieszyńskiego. W 1921 r. wszyscy trzech wymienieni walczyli w III powstaniu śląskim²⁷.

W literaturze przedmiotu brak jest jak dotąd szczegółowych danych o działaniach tego baonu jako zwartej jednostki wojskowej. Natomiast biorąc pod uwagę zestawienie list ochotników ze Śląska Cieszyńskiego i Żywiecczyzny, z samych tylko wykazów przedwojennego Związku Powstańców Śląskich można doliczyć się przeszło tysiąca ochotników ze Śląska Cieszyńskiego i ponad 200 ochotników z Żywiecczyzny. Przy czym liczby te odnoszą się głównie do III powstania śląskiego. Przykładając je do przyjmowanych wtedy stanów osobowych batalionu, sami tylko zweryfikowani powstańcy faktycznie mogli wtedy taki batalion tworzyć. Moim zadaniem, batalion taki nie został do końca zorganizowany z uwagi na intensywny przebieg działań wojennych w III powstaniu śląskim, od 2 maja do 5 lipca

²⁶ M. Skrzypek, *Śląsk Cieszyński a wydarzenia na Górnym Śląsku*, [w:] *Słownik Powstań Śląskich*, t. 2 1920, Katowice 2020, s. 292.

²⁷ S. Król, *Kawalerowie Virtuti Militari związani ze Śląskiem Cieszyńskim*, t. 1, Cieszyn 2018, s. 15–16, 110–111.



Grupa Powstańców Śląskich ze Słotwiny, Lipowej, Szczyrku i Buczkowic oraz Organizacji Młodzieży Powstańczej z Lipowej na uroczystości w Słotwinie w latach 30. XX w. (fot. arch. Józef Stec)

1921 r. Szybkie przejście przez powstańców okręgu przemysłowego i odcięcie Niemcom linii dostaw w wyniku spektakularnej akcji wysadzenia mostów na Odrze wzdłuż tzw. Linii Korfantego, zdobycie Kędzierzyna i portu w Koźlu (od 2 do 10 maja 1921 r.) zaskoczyło tak Niemców, jak i aliantów. Pod naciskiem tych ostatnich, ale również czynników rządowych z Warszawy, nastąpiło przerwanie polskiej ofensywy i swego rodzaju rozejm. Ponieważ Niemcy nie zamierzali oddać pola powstańcom, kolejne intensywne walki toczyły się wokół Góry Św. Anny w okresie od 21 do 23 maja 1921 r. Apogeum powstania stanowiły walki na obszarze Kanału Kłodnickiego – od Kędzierzyna i Koźla po Gliwice, w pierwszej dekadzie czerwca 1921 r. Wtedy powstańcy powstrzymali napór Niemców i zablokowali im dostęp do górnośląskiego okręgu przemysłowego. Tej linii Niemcy już nie przekroczyli²⁸.

Trudno jest znaleźć wyczerpujące materiały o ochotnikach z Żywiecczyny w powstaniach śląskich. Sporadycznie tylko znajdujemy w pojedynczych biogramach czy prasowych wzmiankach informacje o konkretnych miejscowościach, w których nasi bohaterowie wal-

²⁸ G. Grześkowiak, J. Mikitin, *Powstania Śląskie 1919–1920–1921*. Warszawa 2013, s. 87–88, 99–100.

czyli. Dysponując wycinkowymi, wręcz szczątkowymi danymi o ich udziale przed wszystkim w III powstaniu śląskim, niewiele więcej wiemy na ten temat. „Chlubną kartę historii powstań śląskich zapisali też Żywieczacy. W III Powstaniu Śląskim (2/3 V – 5 VII 1921) oddział żywiecki w sile 47 ludzi zorganizowanych przez Jakuba Matlakiewicza, a dowodzony przez Aleksandra Kubickiego wziął udział w walkach na Górnym Śląsku”²⁹.

Po latach należy sprostować niektóre dane z tego lakonicznego tekstu. W gronie organizatorów ochotników z Żywiecczyny do III powstania śląskiego główną rolę odgrywali, w pierwszym rzędzie: ówczesny por. Franciszek Kubicki (a nie jak do tej pory podawano za relacją umieszczoną powyżej sierż. Aleksander Kubicki, hallerczyk), dalej por. Stanisław Ryczkiewicz, Roman Miodoński, Tadeusz Jänich i Jakub Matlakiewicz. Kilku z nich brało udział w przejściu władzy z rąk austriackich w Żywcu i okolicy na początku listopada 1918 r. Po walkach z Czechami, Ukraińcami i Sowieciami w latach 1919–1920 byli oni już w cywilu albo „urlopowani” z szeregów regularnych jednostek Wojska Polskiego i przeznaczeni do powstania. Taki mógł być *casus* por. Franciszka Kubickiego. W tym okresie był on oficerem 12 pp w Wadowicach, a jak wiemy, ten pułk zabezpieczał w 1921 r. granicę górnośląską. Por. F. Kubicki najprawdopodobniej był więc „urlopowany” z macierzystego pułku i skierowany do organizacji ochotników z Żywiecczyny. Potwierdzeniem takiej wersji może być dwukrotne wyróżnienie go wysokim odznaczeniem powstańczym – Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi³⁰.

Szersze tło udziału ochotników z Żywiecczyny nakreślił artykuł Stanisława Dobosza, opublikowany prawdopodobnie w 1971 r., w „Kronice Beskidzkiej”, z okazji 50-lecia III powstania śląskiego. Po uwzględnieniu poprawek autora niniejszego artykułu, historia największego oddziału z Żywiecczyny przedstawia się następująco: Wieść o wybuchu III powstania śląskiego w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. dotarła w tym samym dniu na Żywiecczynę, skąd wielu mieszkańców dojeżdżało do Bielska i dalej na Śląsk, głównie w celach zarobkowych. Przy wsparciu i przychylności władz Żywca oraz powiatu – oficerowie i żołnierze, młodzi wiekiem, ale z dużym doświadczeniem wojskowym z okresu walk o niepodległość 1914–1920 (Franciszek Kubicki, Roman Miodoński, Julian Maultz oraz Stanisław Ryczkiewicz) rozpoczęli akcję werbunkową do powstania. Wśród ochotników znaleźli się uczniowie żywieckiej Szkoły Realnej, zdemobilizowani żołnierze z byłej Armii Polskiej generała Józefa Hallera i Wojska Polskiego. W sumie 47 osób. Dowództwo nad żywieckim plutonem objął Franciszek Kubicki, prawdopodobnie „urlopowany” do tego zadania z macierzystego

²⁹ S. Dobosz, *Słów kilka o tradycji wojskowości na Żywiecczynie*, „Karta Groni” wrzesień 1968. nr I–II, s. 38.

³⁰ P. Bieliński, *Wielka księga piechoty polskiej 1918–1939. 13 Dywizja Piechoty Legionów*, Warszawa 2017, s. 36–37.

12 pp w Wadowicach. W niedzielę 8 maja 1921 r. oddział wyruszył z żywieckiego dworca do Cieszyna. Tam został wyekwipowany w broń i otrzymał dalsze rozkazy. Oddział F. Kubickiego przeszedł granicę z Górnym Śląskiem pod Pruchną koło Strumienia i stąd rozpoczął się szlak powstańczy tego oddziału.

W momencie, kiedy oddział znalazł się na obszarze walk, I faza powstania, trwająca w dniach 2–10 maja już się zakończyła. Sukcesy powstańców nie oznaczały jednak zakończenia walk z Niemcami. Rozpoczęli oni wielką kontrofensywę, której apogeum była zwycięska dla nich bitwa o Górę św. Anny, toczona od 21 do 23 maja 1921 r. Ostatnią fazą intensywnych i krwawych walk powstańczych była bitwa w Kotlinie Kłodnickiej, nad Kanałem Kłodnickim na linii Kędzierzyn–Gliwice, od 2 do 6 czerwca 1921 r. Tutaj Niemcy zostali powstrzymani i nie zdołali się już wdrzeć do Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. W tych walkach brali udział ochotnicy z Żywca pod dowództwem Franciszka Kubickiego. W III powstaniu walczyło łącznie ponad 200 ochotników z Żywiecczyny³¹.

Spośród powstańców rodem z Żywiecczyny jest jeden rodowity góral, który w III powstaniu śląskim zasłużył się jako dowódca batalionu zapasowego i pociągu pancernego „Kabicz”. Był to Edmund Kabicz. Szerzej znany na Górnym Śląsku, odnajduje teraz swoje miejsce na kartach dziejów rodzinnej Żywiecczyny³².



Uroczystość poświęcenia sztandaru batalionu zapasowego Kabicz (ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze św. Anny MCP nr inw. 1642)

³¹ S. Dobosz, *Żywczacy w III Powstaniu Śląskim*, sbc.org / Rozmowa z autorem w dniu 30.X.2021 r.

³² Informacje pp. Andrzeja i Jolanty Ryłków z Rajczy

WŁADYSŁAW MOTYKA

PRZYWRÓCENI ZBIOROWEJ PAMIĘCI

BIOGRAMY POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH ZWIĄZANYCH Z ŻYWIECCZYZNĄ

Burzliwe losy archiwów powstańczych, konieczność ich szybkiego zniszczenia zaraz na początku działań wojennych we wrześniu 1939 r. spowodowały bezpowrotną utratę wielu podstawowych dokumentów do historii powstań śląskich, w tym przede wszystkim akt osobowych powstańców. Odtwarzano je w sposób wybiórczy po II wojnie światowej, stąd do dziś istnieje wiele luk, niemożliwych już do wypełnienia jeśli chodzi o życiorysy powstańców. Ta sytuacja dotyczy również ochotników z terenu Żywiecczyny czy Śląska Cieszyńskiego, figurujących bądź nie m.in. na wykazach przedwojennego Związku Powstańców Śląskich. Odtworzenie ich biogramów z najbardziej podstawowymi danymi możliwe jest tylko fragmentarycznie. Przerasta to możliwości jednego historyka, a nawet wyspecjalizowanego zespołu badawczego. Co nie zachowało się w archiwach i opracowaniach, do odtworzenia jest już tylko na podstawie zachowanych zbiorów rodzinnych i dociekliwości regionalistów, miłośników lokalnej historii. Efekty tej pracy, choć szczątkowe, są i tak bezcenne, bo opracowany materiał wnosi coś nowego do tematyki powstań śląskich. Zapomniani ochotnicy uczestniczący w powstaniach śląskich przywracani są dziś zbiorowej pamięci. Stają przed nami jako cisi bohaterowie tamtego czasu.

Roman Arlet (1896–1964)



Urodził się 26 VI 1896 r. w Żywcu, syn Józefa. W latach 1913–1914 należał do miejscowego Strzelca. W Legionach Polskich od 3 VIII 1914 r., służył w 2. kompanii 3. baonu 1 pp. Dalszą służbę pełnił w 1. szwadronie 1. Pułku Ułanów i w szwadronie KM 2. Pułku Ułanów. Po kryzysie przysięgowym od września 1917 r. walczył w Polskim Korpusie Posiłkowym i awansował do stopnia kaprała. W następstwie przejścia II Brygady przez front pod Rarańczą (15/16 II 1918) internowany został przez Austriaków w Witkowicach. Po odzyskaniu niepodległości od 26 XI 1918 r. w batalionie żywieckim, brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej. Następnie jako podoficer służył w 3. Pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku do 1939 r. Za udział w III powstaniu śląskim odznaczony został Krzyżem na

Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. Odznaczony był również Krzyżem Niepodległości i Brązowym Krzyżem Zasługi. Zmarł 4 IV 1962 r. i został pochowany na cmentarzu Przemienienia Pańskiego w Żywcu w kwaterze legionowej.

Bibliografia: Oss., rkps 15812 I/1; W.K. Cygan, *Żołnierze Niepodległości 1863–1938. Słownik biograficzny*, t. 2, Mińsk Mazowiecki–Warszawa–Kraków 2011; „Monitor Polski” nr 179/1931; W.B. Moś, *W Garnizonie Bielsko-Biała*, Bielsko-Biała 2015, s. 26.



Karol Biegun (1891–1943)

Urodził się 8 XII 1891 r. w Milówce, jako syn Michała i Anny z d. Kuśnierz. W 1908 r. ukończył 4 klasy Szkoły Realnej w Żywcu, po czym przez 2 lata odbywał praktykę leśną w dobrach Habsburgów w Żywcu. Od 1910 r. do grudnia 1912 r. działał w niepodległościowym Związku Walki Czynnej w Milówce. Od 1912 r. w służbie czynnej wojskowej w austriackim 56 pp c.k. armii w Wadowicach, dosłużył się stopnia sierżanta. Zmobilizowany w 1914 r. w tym samym pułku, walczył na froncie rosyjskim. Jako podoficer 2. kompanii 1. baonu 56 pp prowadził uświadamianie narodowe żołnierzy. 12 VIII 1916 r. dostał się do niewoli rosyjskiej, którą spędził w obozie w Nakijewku w guberni donieckiej. Tam również prowadził wśród jeńców pracę kulturalno-oświatową na polecenie Polskiego Komitetu Miejscowego. W czerwcu 1918 r. powrócił z niewoli do baonu zapasowego 56 pp w Kielcach. Tam wstąpił do tajnej organizacji „Wolność”. W sierpniu 1918 r. skierowany na front włoski prowadził wśród żołnierzy działalność konspiracyjną. Z częścią pułku 28 X 1918 r. wrócił do kraju. Od 1 XI 1918 r. w Wojsku Polskim, służył w baonie 12 pp w Boguminie. Walczył w obronie Śląska Cieszyńskiego przeciwko agresji czeskiej w styczniu 1919 r., za co został odznaczony Gwiazdą Cieszyńską. Następnie w 4. Pułku Strzelców Podhalańskich walczył w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r., po czym po zakończeniu działań wojennych został przeniesiony do rezerwy. Według relacji syna Antoniego, brał udział, jako ochotnik w III powstaniu śląskim. W II RP pracował jako pracownik umysłowy i urzędnik, najpierw w Żywcu, a później na Sądecczyźnie, w Nowym Sączu i Grybowie. Przed wybuchem II wojny światowej wrócił z rodziną do Milówki. Walczył w kampanii wrześniowej 1939 r., po której szczęśliwie wrócił do domu, już w granicach III Rzeszy. We wrześniu 1940 r., w ramach niemieckiej tzw. „Aktion Saybusch”, został wysiedlony z rodziną do Generalnej Guberni, do wsi Lipiny Dolne, w gminie Potok, w powiecie biłgorajskim na

Lubelszczyźnie. Tam włączył się w prace konspiracyjne AK i NOW. W styczniu 1943 r. został aresztowany przez Niemców, a następnie zamordowany w więzieniu w Zamościu, w dniu 4 IV 1943 r.

Żonaty z milówczanką, Rozalią z d. Talik miał 3 dzieci. Dwoje z nich zapisało się na kartach najnowszej historii Polski jako uczestnicy podziemia antykomunistycznego i więźniowie polityczni w PRL.

Syn, Antoni Biegun „Sztubak” (1924–2001), w latach 1945–1947 dowódca oddziału VII Okręgu NSZ w zgrupowaniu kpt. Henryka Flamego „Bartka”. Długoletni więzień polityczny w latach 1948–1956, w okresie PRL inwigilowany przez komunistyczne organy bezpieczeństwa. Mieszkał i pracował w Krakowie. Ostatnie lata życia, jako prezes Zarządu Okręgu Związku Żołnierzy NSZ, poświęcił pomocy b. żołnierzom NSZ i upamiętnieniu ich walki. Pozostawił wspomnienia *Moje życie, mój los*.

Kazimiera Biegun (1922–1976), Więzień polityczny w latach 1946–1951. 14 XII 1946 r. skazana przez Sąd Wojskowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Będzinie w sprawie Józefa Kołodzieja „Wichury (1921–1946) i żołnierzy NSZ. Potem w okresie PRL, inwigilowana jak cała rodzina, pracowała jako krawcowa w rodzinnej Milówce. Tam zmarła i spoczywa na cmentarzu parafialnym.

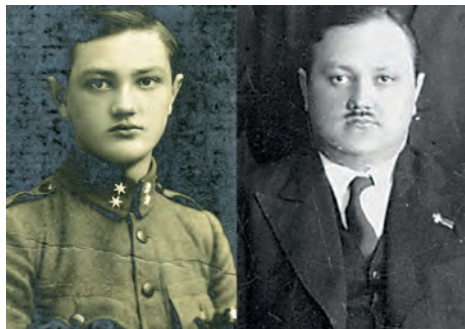
Bibliografia: Centralne Archiwum Wojskowe, dane z wniosku o KN z 1938 r.; A. Biegun „Sztubak”, *Moje życie, mój los. Wspomnienia okupacyjne i więzienne*, Biała Podlaska 2006, s. 11–12, 25–26, 47–48; informacje i dokumenty rodzinne p. Alicji Biegun-Szczepańskiej; informacje p. Ewy Kojro.



Ludwik Cojda (1902–1983)

Urodził się w Czornsee na Górnym Śląsku 13 V 1902 r., gdzie jego rodzice pracowali jako robotnicy najemni. Z relacji rodziny wynika, że zgłosił się na ochotnika już do I powstania śląskiego w 1919 r. Pewne jest, że brał udział w III powstaniu śląskim w 1921 r. i w okresie II RP był zweryfikowany jako członek Związku Powstańców Śląskich. Po II wojnie światowej należał do ZBoWiD. Odznaczony był przez Radę Państwa PRL Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (5 VII 1979 r.). W Milówce i okolicy był ceniony jako społecznik i dyplomowany mistrz masarski. Zmarł 31 X 1983 r. Pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Milówce.

Bibliografia: S. Białożył, Kronika OSP w Milówce; informacje p. Jerzego Grzegorzka z Milówki; Lista Powstańców Śląskich, Muzeum Śląskie w Katowicach.



Zygmunt Antoni Döllinger (1899–1949)

Urodził się 11 IV 1899 r. w Bogumiłowicach k. Tarnowa, syn Zygmunta i Józefy z d. Zbigniewicz. Zgłosił się do Legionów 1 VIII 1914 r. jako uczeń IV klasy gimnazjum, pełnił służbę w 1 pp jako goniec. W styczniu 1915 r. z powodu małoletniości został zwolniony. Po uzyskaniu matury, w okresie 15 IX 1917 r. do 31 X 1918 r. służył

w armii austriackiej, w 46 p. art. ciężkiej. W Wojsku Polskim od 7 XI 1918 r. z przydziałem do 3. Pułku Artylerii Polowej, walczył na froncie ukraińskim, gdzie został ranny i leczyl się we Lwowie. Od 1 V 1919 r. wykazany w baterii zapasowej 1 p.art. polowej, następnie od 1 III 1920 r. przeniesiony do II baterii 16 p. art. polowej. W późniejszym czasie, od 5 V 1921 r. brał udział w III powstaniu śląskim. Przeniesiony do rezerwy w stopniu porucznika. W 1923 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując tytuł doktora praw. W grudniu 1925 r. zdał egzamin sędziowski i w 1926 r. rozpoczął pracę jako sędzia w Białej Krakowskiej. 16 II 1929 r. został wybrany burmistrzem Białej. W 1931 r. został przeniesiony do Brzeska, gdzie został starostą. Rok później trafił jako starosta do Tarnowa, by ostatecznie objąć urząd starosty w Żywcu (1935–1938). Zasłużył się bardzo dla regionalizmu żywieckiego, założył m.in. Towarzystwo Przyjaciół Żywiecczyny. W latach 1938–1939 był posłem V kadencji Sejmu z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego. W wojnie 1939 r. walczył na stanowisku dowódcy baterii w Ośrodku Zapasowym Artylerii nr 3 w Grodnie i Wilnie. Po internowaniu przez Sowieców przebywał w obozach w Kozielsku II, Gрязowcu i Wołogdzie. W 1941 r. został zwolniony i znalazł się w sztabie 6. Dywizji Piechoty armii gen. Władysława Andersa. Następnie w stopniu kapitana służył w oddziale informacyjnym Dowództwa na Środkowym Wschodzie. Po demobilizacji, schorowany, zamieszkał u swojego brata Franciszka w Londynie, gdzie zmarł 29 V 1949 r. Pochowany jest na cmentarzu Brompton. Był odznaczony m. in. Krzyżem Srebrnym *Virtuti Militari* V klasy. Był żonaty z Zofią Radogost-Uniechowską (1909–1993), dyplomowaną pielęgniarką. W czasie okupacji pełniła funkcję starszej strażniczki na Pawiaku; pod pseudonimem „Pajaczek” działała w konspiracji jako łączniczka. Odznaczona Krzyżem Srebrnym *Virtuti Militari* V klasy.

Bibliografia: Centralne Archiwum Wojskowe VM I.482.46-3059, Archiwum Rodzinne Józefa Döllingera z Bielska-Białej; *Poczet wybitnych powstańców śląskich*, Bielsko-Biała 2011, s. 30–31; W. Motyka, *Beskidy i Tatry straż góralskiej watry*, Milówka 2016, s. 119–121; *Wiara i wierność. Wkład Żywiecczyny w czyn niepodległościowy 1914–1918*, Milówka 2018, s. 119–121.



Karol Józef Fabiańczyk (1884–1940)

Urodził się 28 VII 1884 r. w Milówce, syn Józefa, organisty i dyrektora Kasy w Milówce (zm. 18 XI 1918 r. w 67 roku życia), i Anny z d. Nowak. Rodzina Fabiańczyków odgrywała w Milówce i okolicy ważną rolę, a jej przedstawiciele byli czynnie zaangażowani w sprawy publiczne. Karol Fabiańczyk był doktorem praw i adwokatem. Jako ochotnik walczył w III powstaniu śląskim. Był członkiem przedwojennego Związku

Powstańców Śląskich. W latach 1935–1937 był wójtem gminy zbiorowej Milówka. Jako społecznik udzielał się w roli członka Powiatowego Zarządu Ognisk Podhalańskich Ziemi Żywieckiej (1937–1939). Zmarł 4 XI 1940 r., co odnotowano w księdze chrztów parafii Milówka. Pochowany jest wraz ojcem na cmentarzu parafialnym w Milówce.

Bibliografia: Księga chrztów parafii Milówka 1855–1889, s. 309; dane z nagrobka na cmentarzu parafialnym w Milówce; W. Motyka, *Beskidy i Tatry straż góralskiej watry*, Milówka 2016, s. 119–121.



*Nagrobek
Karola Fabiańczyka*



Józef Fijak (1896–1973)

Urodził się 2 I 1896 r. w Pietrzykowicach, syn Wojciecha i Franciszki z d. Adamczyk. Po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował naukę w Szkole Realnej w Żywcu (1908–1910), a następnie w Państwowej Szkole Rolniczej w Kobiernicach, do 1913 r. Po wybuchu I wojny światowej powołany do służby w c.k. armii, walczył na froncie rosyjskim (1915–1916) i włoskim, gdzie we wrześniu 1917 r. dostał się do niewoli włoskiej. W grudniu 1918 r. wstąpił do armii polskiej formowanej we Włoszech. Stamtąd

w styczniu 1919 r. skierowany został do Francji do armii gen. Hallera. W kwietniu 1919 r. wrócił do Polski w składzie 2. Pułku Instrukcyjnego Grenadierów-Woltyżerów, przemianowanego rok później na 3. Pułk Strzelców Podhalańskich. W tym pułku walczył w wojnie polsko-sowieckiej 1920 r., w czasie której odznaczył się bohaterstwem, powstrzymując odważnym manewrem przeciwnatarcie piechoty nieprzyjaciela. W grudniu 1920 r. już jako kapral przybył wraz z pułkiem do Bielska. W czasie III powstania śląskiego walczył w Grupie

Południe-Wschód ppor. Żelaznego. Za wybitne czyny został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. W czasie powstania zachorował na malarię i przebywał w szpitalu. Do macierzystego pułku wrócił w listopadzie 1921 r., już jako plutonowy. Po ukończeniu kursu sierżantów-szefów w Centrum Szkoły Podoficerów Zawodowych nr 1 w Chełmnie w latach 1922–1934 w stopniu starszego sierżanta był szefem Szkoły Podoficerów w 3. PSP. W okresie 1935–1938 był odkomenderowany na instruktora do Powiatowego P.WiW.F. Biała przy 21. Dywizji Piechoty Górskiej. Następnie z powrotem w pułku na stanowisku dowódcy Taboru Bojowego brał udział w zajęciu Zaolzia (X 1938 – II 1939). W czerwcu 1939 r. został przeniesiony służbowo do 1. Żywieckiego Baonu Obrony Narodowej na stanowisko dowódcy plutonu c.k.m. i opp. w rejonie Zwardonia. We wrześniu 1939 r. w czasie kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej, z której zbiegł. W grudniu 1939 r. przedostał się przez Węgry, Jugosławię i Włochy do Francji, gdzie znalazł się w szeregach 2. Dywizji Strzelców Pieszych gen. Bronisława Prugara-Ketlinga. Po klęsce Francji został wraz z dywizją internowany w czerwcu 1940 r. w Szwajcarii. Zwolniony z internowania w maju 1945 r. przez rok przebywał w obozie demobilizacyjnym w Lille jako d-ca Transportów Demobilizacyjnych WP przybywających z Anglii. Końcem lipca 1946 r. powrócił do kraju przez Gdańsk do Żywca. W latach 1947–1956 pracował w Zakładach Wytwórczych Silników Elektrycznych M-8 w Bielsku, po czym przeszedł na rentę inwalidzką. Zmarł 28 VIII 1973 r. w Żywcu.

Bibliografia: *Nasi przodkowie i my. Jubileuszowy album z życiorysami pietrzykowian*, Pietrzykowice 2019, s. 46–48 (autorzy biogramu: Ludwik Bizoń, Jerzy Adameczyk)



Fotografia ze zbiorów
Jacka Kachla

Antoni Furtak (1897–1940)

Urodził się 22 II 1897 r. w Żywcu, jako syn Ignacego i Wiktorii z d. Kociołek. Walczył w III powstaniu śląskim, m.in. w bitwie na Górze św. Anny. Odznaczony został Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz Gwiazdą Górnośląską. W okresie II RP, od 1924 r. służył w policji województwa śląskiego, m.in. w Komendzie Powiatowej w Bielsku i Komisariacie w Bielsku. We wrześniu 1939 r., wycofując się na wschód, razem z innymi policjantami PWŚl. dostał się do niewoli sowieckiej. Osadzony w obozie w Ostaszkowie, w kwietniu 1940 r. został rozstrzelany w siedzibie NKWD w Kalininie (Twerze) i pochowany w zbiorowej mogile w Miednoje. Pośmiertnie został mianowany na stopień aspiranta Policji Państwowej.

Bibliografia: *Nasi Ojcowie ofiary zbrodni katyńskiej, których rodziny zamieszkują Podbeskidzie*, Bielsko-Biała 2015, s. 24.



Emil Gogler (1899–1974)

Urodził się w 1899 r. w Rajczy. Powstaniec śląski, członek ZPS. Brał udział w I i II wojnie światowej. Był strażakiem straży pożarnej w Rajczy. Zmarł w 1974 r., pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Rajczy.

Bibliografia: informacje p. Adama Goglera z Rajczy

Fotografia ze zbiorów rodziny Goglerów

Franciszek Górka (1895–1994)

Urodził się 26 XI 1895 r. w Rajczy. Powstaniec śląski, członek ZPS. Był szewcem. Zmarł 18 IV 1994 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Rajczy.

Bibliografia: informacje pp. Andrzeja i Jolanty Ryłków oraz p. Stanisława Malczewskiego z Rajczy.

Eugeniusz Janota

Rodowity mieszkaniec Rajczy, uczestnik powstań śląskich. Członek przedwojennego Związku Powstańców Śląskich (ZPS) i powojennego Związku Weteranów Powstań Śląskich (ZWPSŁ.) Odznaczony 1 I 1949 r. Śląskim Krzyżem Powstańczym.

Bibliografia: Informacje pp. Andrzeja i Jolanty Ryłków oraz p. Małgorzaty Kucharskiej z Rajczy



Legitymacja potwierdzająca otrzymanie Śląskiego Krzyża Powstańczego przez uczestnika powstań śląskich Eugeniusza Janotę (dokument ze zbiorów Małgorzaty Kucharskiej)



Tadeusz Jänich (1892–1973)

Urodził się 19 III 1892 r. w Tarnowie, syn Gustawa Henryka, specjalisty budownictwa infrastruktury kolejowej w Galicji i Marii z d. Lachnit. Po osiedleniu się rodziny w Żywcu był uczniem Szkoły Realnej. Działal w żywieckim „Sokole”, w barwach którego w 1911 r. zdobył mistrzostwo miasta i powiatu żywieckiego w kolarstwie. Był organizatorem harcerstwa na Żywiecczyźnie, w 1912 r. założył w Żywcu dwie drużyny harcerskie: męską imienia Tadeusza Kościuszki i żeńską imienia Emilii Plater. Z kompanią żywieckich Sokołów w czerwcu 1914 r. uczestniczył w „bitwie nad Białką” z niemieckimi bojówkarzami. Gorący zwolennik walki o niepodległość Polski. W sierpniu 1914 r. został dowódcą ochotniczej kompanii Sokołów, z którą 25 sierpnia wyruszył z Żywca do Legionów Polskich. W Bochni, gdzie formowano oddziały 2. Pułku Piechoty, zrazu odmówił złożenia standardowej przysięgi wojskowej na wierność cesarzowi, złożył ją dopiero po zmianie roty. W rezultacie wraz z grupą innych „niepokornych” został odłączony od większości swoich żołnierzy i skierowany do 3 pp formowanego w Krakowie. W LP służył jako plutonowy, najdłużej w 1. Pułku Artylerii. Po próbie przebicia się na drugą stronę frontu pod Rarańczą w 1918 r. został osadzony w obozie dla internowanych w Marmaros Siget. Wcielony do c.k. armii i skierowany na front włoski, w czerwcu 1918 r. dostał się do niewoli.

Po powrocie do kraju włączył się w ruch narodowy na Górnym Śląsku. W sierpniu 1920 r. nawiązał kontakt z dowództwem II powstania śląskiego i brał udział w akcjach bojowych. W marcu 1921 r. przydzielony został do II oddziału wywiadowczego w sztabie Polskiej Organizacji Wojskowej. Walczył w III powstaniu śląskim, za co odznaczony został Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi (5 VII 1921 r.). Był bardzo czynny w ruchu harcerskim i sokolim, należał też do Związku Legionistów Polskich oraz do Polskiej Partii Socjalistycznej (od 1930 r.). Zweryfikowany został również jako członek przez przedwojenny Związek Powstańców Śląskich. W okresie II RP, do 1934 r. mieszkał w Żywcu i pracował jako magazynier kolejowy w Białej. Od 1934 r. pracował w DOKP Kraków. Lata okupacji również spędził w Krakowie, działał w Armii Krajowej. Od 1945 r. mieszkał ponownie w Żywcu, w domu rodzinnym przy ul. Browarnej



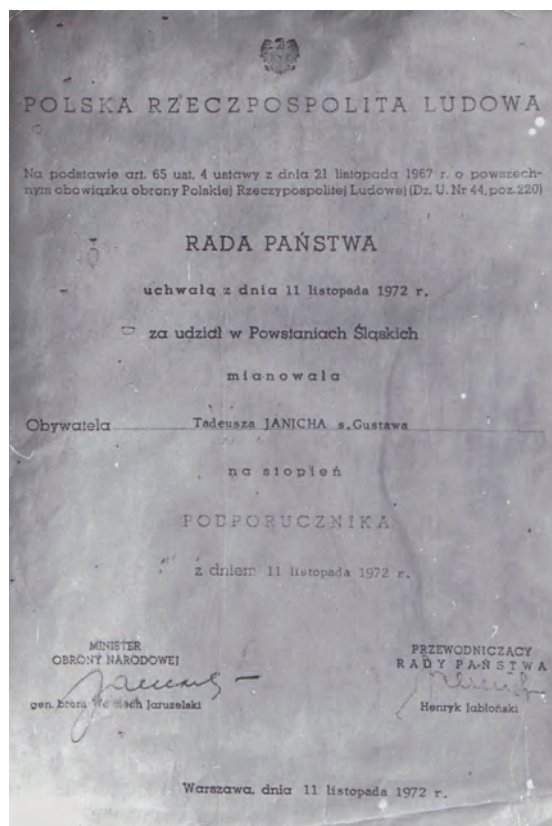
*Dyplom Śląskiej Wstęgi Waleczności
Tadeusza Jänicha*

17 (budynek rozebrano w 2019 r.). Pozostawał pod obserwacją Urzędu Bezpieczeństwa. Od 1972 r. członek ZBoWiD w Żywcu, uchwałą Rady Państwa PRL z dnia 11 XI 1972 r. został mianowany podporucznikiem za udział w powstaniach śląskich. Pozostawił po sobie bogaty zbiór dokumentów, rysunków i fotografii dotyczących historii żywieckiego gniazda Sokoła oraz skautingu i harcerstwa, znany jako „Teki Jänicha”. Zmarł 7 XII 1973 r. w wieku 81 lat – niedługo po potrąceniu przez motocyklistę. Spoczywa na Cmentarzu Przemienienia Pańskiego w Żywcu razem z żoną Jadwigą.

Bibliografia: Centralne Archiwum Wojskowe I.120.63.674, I.341..I.324; ZNiO rkps sygn. 15812; *Harcerski Słownik biograficzny*, t. 3, red. J. Wojtycza, Warszawa 2012; *Słownik Biograficzny Żywiecczyny* T. II, Żywiec 1997, s. 117–119; relacja córek T. Jänicha – Stanisławy Zofii Cyganowskiej i Ewy Bohun; *Wiara i wierność*, red. W. Motyka, Milówka 2018, s. 212–213; archiwum Artura Caputy z Żywca i archiwum MMŻ.



Jänich Tadeusz.
(fot. zbiory Muzeum Żywiec)



Jänich Tadeusz,
awans na podporucznika, 1972.



Edmund Kabcich (1899-?)

Edmund Kabcich – pseud. „Junker” powinien być najbardziej znanym powstańcem śląskim pochodzącym z Żywiecczyny, z uwagi na dość szeroko opisaną jego działalność powstańczą. Urodził się 3 XII 1899 r. w Żywcu. Był synem Jana, funkcjonariusza żandarmerii, i Karoliny z domu Ryłko, z Rajczy. Pochodził z licznej rodziny, miał trzech braci i trzy siostry. Po zdaniu matury w szkole realnej w Krakowie podjął studia na Politechnice Lwowskiej. Mając niespełna 19 lat, przerwał naukę i 9 XI 1918 r. wstąpił w szeregi Wojska Polskiego, otrzymując przydział do 2. Pułku Ułanów. W marcu 1919 r. został skierowany do szkoły oficerskiej wojsk kolejowych w Krakowie. Po ukończeniu szkoły oficerskiej awansowany do podchorążego, został skierowany na front poznański do 1. Korpusu Wojsk Kolejowych w Poznaniu. Do 1 IV 1920 r. pełnił w nim służbę w szóstym baonie, jako oficer mostowo-drogowy. Znowu urlopowany z Politechniki, udał się na Górny Śląsk i zaangażował się w prace konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Odkomenderowany przez Komendę Główną do Komendy Powiatowej POW w Opolu, w okresie od maja 1920 r. do lutego 1921 r. pełnił kolejno funkcje: doradcy organizacyjnego, zastępcy komendanta powiatowego (od 23 VIII 1920 r. do 15 I 1921 r.) i Komendanta Powiatowego POW w Opolu (od 15 I do 15 II 1921 r.).

W czasie II powstania śląskiego (19–25 VIII 1920 r.) brał udział w walkach pod Kosowicami. Od lutego 1921 r. skierowany do Centrali Wychowania Fizycznego i Dowództwa Obrony Plebiscytu, był zastępcą i dowódcą okręgu opolskiego. Brał czynny udział w III powstaniu śląskim, w którym dowodził Batalionem Zapasowym Górnośląskich Wojsk Powstańczych, wchodzącym w skład 4. (7.) Pułku Piechoty im. Stefana Batorego. Kapelanem i oficerem gospodarczym batalionu był ks. kapitan Emanuel Krzoska (1881–1963), znany działacz plebiscytowy i powstaniec. W czerwcu 1921 r. batalion złożony z peowiaków powiatu zaborskiego operował m.in. w rejonie Gliwic, prowadząc tzw. cernowanie (blokade) miasta od strony Szywałdu (dziś Bojków, dzielnica Gliwic). Znający E. Kabcich kpt. Roman Horoszkiewicz pisał: „Edmund Kabcich trzymał go



Armaty 4. baterii artylerii powstańczej przed wyruszeniem na front pod Kędzierzynem, z lewej Edmund Kabcich. (fot. ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny)

twardą ręką, batalion wyglądał jak prawdziwe wojsko i był naprawdę dobrze zorganizowany i zaopatrzony. Miał nawet własną wąskotorową pancerkę Kabcich”. Był to pociąg pancerny, składający się z opancerzonego parowozu i dwóch opancerzonych żelaznych węglarek, z których każda posiadała stanowiska dla czterech karabinów maszynowych. Po zakończeniu walk i konieczności opuszczenia rejonu Gliwic pociąg przedostał się na stronę polską, do Sośnicy.

W okresie II RP ppor. rezerwy Edmund Kabcich należał do Związku Powstańców Śląskich. Podczas zjazdu, który odbył się 16 X 1938 r. w Katowicach, został wybrany do Rady Naczelnej ZPŚl. Odznaczony był m.in. Krzyżem Niepodległości (1930). W cywilu przedsiębiorca, był w latach 20. XX wieku współnikiem w firmie „Bronisław Lejman i Ska”. W okresie 1930–1937 był członkiem Zarządu Spółdzielni Budowlanej Oficerów Rezerwy na okręg śląski z siedzibą w Katowicach. Przedsiębiorstwo zajmowało się budową tanich domów z ogródkami, pośredniczyło w uzyskaniu taniego kredytu i finansowaniu akcji budowlanej. Nie udało się ustalić dalszych losów życia ppor. Edmunda Kabcicha.

Bibliografia: informacje pp. Andrzeja i Jolanty Ryłków z Rajczy; Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Św. Anny, nr inw. 865, 867; Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. 45/3212/139; *Poczet wybitnych powstańców śląskich*, Bielsko-Biała 2011, s. 59; J. Niemczuk, *Pociąg pancerny Kabcich i jego dowódca*, „Śląsk” nr 5, 2013, s. 14–15; *Powstaniec Śląski. Jednodniówka wydana z okazji setnej rocznicy wybuchu III powstania śląskiego*, Gliwice, maj 2021 r.



Sztandar baonu zapasowego Edmunda Kabcicha,
na tle sztandaru siedzą Edmund Kabcich i ks. Emanuel Krzóska
(fot. ze zbiorów Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny)



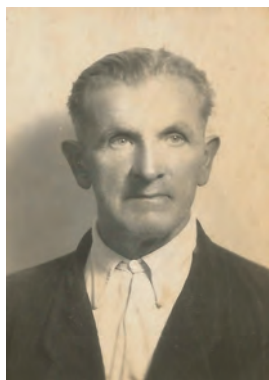
Franciszek Zbigniew Kubicki (1897–1967)

Urodził się 5 III 1897 r. w Żywcu jako syn Jana, majstra budowlanego. Uczeń Szkoły Realnej w Żywcu, członek Związku Strzeleckiego. Po ukończeniu Szkoły Realnej w czasie I wojny światowej powołany do służby w c.k. armii jako tzw. jednoroczny. Ukończył wojenny kurs dla oficerów rezerwy piechoty. Walczył na froncie włoskim w 56. Pułku c.k. armii, z którym powrócił do Wadowic jako dowódca oddziału. Organizował ochotniczą tzw. 7. Kompanię Żywiecką, która walczyła na froncie polsko-ukraińskim jako część 12. Pułku Piechoty z Wadowic. Następnie z macierzystym pułkiem walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Za męstwo na polu walki odznaczony Krzyżem VM V klasy i awansowany do stopnia porucznika. Po wojnie nadal służył w 12 pp w Wadowicach. Prawdopodobnie „urlopowany” z pułku brał udział ochotniczo w III powstaniu śląskim. Według zachowanych relacji to właśnie on organizował ochotniczy oddział z Żywiecczyny, który 8 maja 1921 r. wyruszył z Żywca do III powstania śląskiego.

Za walki w powstaniu dwukrotnie został odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. W 1921 r. zweryfikowany w stopniu kapitana, w 1924 r. awansował do stopnia majora WP. Od 1923 r. oficer 14 pp we Włocławku, w latach 1925–1930 był oficerem 79 pp w Słonimiu, najpierw jako dowódca 1. batalionu, a potem kwatermistrz pułku. W latach 1930–1932 kolejnym etapem kariery wojskowej była służba w Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP). Od 31 III 1930 r. powierzono mu dowodzenie 28. baonem odwodowym w Wołożynie, a w grudniu 1931 r. dowództwo batalionu KOP „Niemenczyn”. Wtedy został awansowany do stopnia podpułkownika piechoty ze starszeństwem z dniem 1 stycznia 1932 r. W czerwcu 1932 r. został przeniesiony z KOP do 75. Pułku Piechoty w Chorzowie na stanowisko zastępcy dowódcy pułku. W tym okresie ukończył kurs dla dowódców pułków w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie. Od 23 XI 1937 r. objął dowództwo 43. Pułku Piechoty Legionu Bajkończyków w Dubnie na kresach wschodnich. Swoją obowiązkowością, ale i życzliwością wobec podkomendnych zyskał duże uznanie żołnierzy, którzy nazywali go „nasz Baca”. Na czele 43 pp walczył w kampanii wrześniowej 1939 r., między innymi w walkach pod Tomaszowem Mazowieckim i pod warszawską Falenicą oraz w obronie Warszawy. Na wyraźny rozkaz przełożonych, wzięty przez Niemców do niewoli, został osadzony w Oflagu VII A Murnau, gdzie jako mąż zaufania obozu współpracował z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem.

Uwolniony w kwietniu 1945 r. wyjechał do Włoch i wstąpił do II Korpusu Polskiego, służąc w 2., a następnie 3. Brygadzie Strzelców Karpackich. Awansowany do stopnia płk. śl. st., ewakuowany z Korpusem do Wielkiej Brytanii we wrześniu 1945 r. rozpracowywany był przez oficera komunistycznej Informacji Wojskowej kpt. Czesława Kiszczaka. Zdemobilizowany, wrócił do Polski w 1947 r. i jak inni powracający żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, był represjonowany przez organy bezpieczeństwa komunistycznego państwa. W tym czasie zmienił kwalifikacje zawodowe i jako inżynier od 1953 r., pracował w fabryce w Zabierzowie pod Krakowem. Zmarł 6 VI 1967 r. w Krakowie. Pochowany jest na Cmentarzu Rakowickim (kwatery XIV B-8-3a). Spośród ochotników z Żywiecczyny do powstań śląskich ppłk Franciszek Kubicki był najwyższym rangą oficerem Wojska Polskiego w okresie II RP. Za udział w III powstaniu śląskim dwukrotnie został odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. Ponadto odznaczony był Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości oraz Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Za całość dowodzenia w 1939 r. został odznaczony przez Radę Państwa PRL Orderem Wojennym Krzyża Wojennego Virtuti Militari IV klasy.

Bibliografia: Kubicki Franciszek, *Siódma kompania Baonu Ziemi Żywieckiej (1918–1920)*, „Gronie” nr 4/ X–XII 1938 Żywiec; S. Dobosz, *Żywczacy w III Powstaniu Śląskim*, sbc.org; P. Bieliński, *Wielka księga piechoty polskiej 1918–1939. 13 Dywizja Piechoty Legionów*, Warszawa 2017, s. 36–37; Wikipedia, *ppłk Franciszek Kubicki*.



Jan Kubizna (1897–1979)

Urodził się 12 II 1897 r. w Ujsołach, syn Wojciecha i Marii z d. Omyła. W 1914 r., po wybuchu I wojny światowej zmobilizowany do c.k. armii, walczył m.in. na Bałkanach. W c.k. armii nauczył się dobrze języka niemieckiego. Po 1918 r. służył w Wojsku Polskim i był uczestnikiem powstań śląskich, należał do Związku Powstańców Śląskich. W cywilu w okresie II RP był zamożnym gospodarzem w Ujsołach. W czasie II wojny światowej za odmowę podpisania Volkslisty został 20 X 1940 r. wywieziony wraz z rodziną na roboty przymusowe do III Rzeszy w okolice Görlitz – Schloss Steinbach. Do Ujsół wrócił 20 V 1945 r. Blisko 30 lat był sołtysem w Ujsołach, inkasentem podatkowym i ławnikiem sądowym. W czasie wielkiej powodzi w 1958 r. wyratował wraz ze strażakami mapy geodezyjne z budynku Gminnej Rady Narodowej

w Ujsołach, który zabrała wezbrana Soła. Ponieważ posiadał dużą wiedzę na temat stosunków własnościowych we wsi, przez długie lata był nieformalnym lokalnym geodetą. Jan Kubizna zmarł 3 X 1979 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Ujsołach. Za udział w powstaniach śląskich został awansowany na stopień podporucznika (1971), wyróżniony Medalem Pamiątkowym w 50. rocznicę III powstania śląskiego 1921–1971 i odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym (1974). Odznaczony był również Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1969).

Bibliografia: Fotografie i materiały z archiwum rodzinnego oraz relacja wnuka Janusza Gruszki z Ujsół



Dyplom mianowania stopień podporucznika, 1971.



Kubizna Jan, ppor. w mundurze kombatantha lata 70. XX w.



Dowód Służby Powstańczej Jna Kubizny, 1976.

Karol Langer (1898–1985)

Urodził się 23 IX 1898 r. w Rajczy, syn Jakuba. Powstaniec śląski, członek ZPS. Odznaczony 5 VII 1979 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 28 VIII 1985 r. Pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Rajczy.

Bibliografia: informacje pp. Andrzeja i Jolanty Ryłków z Rajczy.

Józef Makuch „Kudzia” (1897–1988)

Urodził się 23 VI 1897 r. w Krzyżowej, syn Stanisława i Marii z d. Piela. Tam ukończył szkołę powszechną i już w wieku 15 lat prowadził sklep Kółka Rolniczego w Korbielowie. Był też skarbnikiem Kółka. W czasie I wojny światowej służył w c.k. armii, walcząc na froncie rosyjskim a potem włoskim, gdzie dostał się do niewoli. Po zwolnieniu z obozu jenieckiego, końcem 1918 r., wstąpił do Armii Polskiej we Francji formowanej przez gen. Józefa Hallera.

Po przyjeździe Błękitnej Armii do Polski, brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1919–1920 jako kawalerzysta. W 1921 r. walczył w III powstaniu śląskim. Od 1931 r. był aktywnym członkiem Związku Hallerczyków w Korbielowie. Zawodowo trudnił się rolnictwem, ogrodnictwem i sadownictwem. W okresie PRL, po reaktywowaniu Kółka Rolniczego w Korbielowie, od 1957 r. pracował w nim jako magazynier. Był przodownikiem ochrony roślin i oświaty rolniczej.

Zmarł 24 VII 1988 r. w Korbielowie. Pochowany jest na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Bibliografia: A. Majewski, *Historia Korbielowa i okolic*, Żywiec 2020, s. 301.



ks. Szczepan Muras (1895–1962)

Urodził się 17 XII 1895 r. w Gardawicach k. Woszczyc, syn Karola i Joanny z d. Porwolik. Ukończył szkołę elementarną, a potem gimnazjum w Rybniku. W 1916 r. zaciągnięty do wojska, dostał się wkrótce do niewoli angielskiej, następnie jako ochotnik służył w armii gen. Józefa Hallera. Po powrocie z Francji brał udział w akcji plebiscytowej i w III powstaniu śląskim. Potem podjął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął 23 IX 1923 r. Był wikariuszem w Białej Krakowskiej, w Rajczy (od 15 marca 1928 do 1929 r.) i w Jaworznie. W 1931 r. został proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Lipniku k. Bielska. W czasie okupacji niemieckiej udało mu się dla parafian polskich zachować nabożeństwa w języku polskim, za co dwukrotnie groziło mu aresztowanie. W lipcu 1945 r. został na własną prośbę inkardynowany do diecezji katowickiej. Po krótkim okresie wikariuszowskim w parafii pw. św. Józefa w Świętochłowicach 14 VIII 1945 r. otrzymał dekret na administratora parafii w Nowym Bieruniu. Zmarł 28 X 1962 r., pochowany w Bieruniu.

Bibliografia: informacje pp. Andrzeja i Jolanty Ryłków z Rajczy.



Roman Miodoński (1897–1964)

Urodził się 21 I 1897 r. w Żywcu, syn szewca Franciszka i Apolonii. Przed wybuchem wojny był czeladnikiem piernikarskim i jednym z wyróżniających się harcerzy w drużynie im. T. Kościuszki. W okresie 20 VIII 1914 r. do 13 V 1915 r. wykazany w 12. kompanii 3 pp II Brygady. Od 20 VIII 1916 r. przydzielony do kompanii technicznej Km dy LP. Następnie służył w Polskim Korpusie Posiłkowym, do

jego rozwiązania w lutym 1918 r. Został internowany w Huszt, po czym wcielono go do c.k. armii; służył na froncie włoskim, gdzie został ranny. W trakcie leczenia uciekł ze szpitala i wstąpił w listopadzie 1918 r. do Wojska Polskiego. W 1921 r. brał udział w III powstaniu śląskim, należał do przedwojennego Związku Powstańców Śląskich. W okresie międzywojennym pracował w magistracie oraz w Cegielni Miejskiej w Żywcu. Podczas II wojny działał w konspiracji AK, prowadząc nasłuch radiowy w miejscu pracy. Po wojnie znów podjął pracę w urzędzie miejskim, a na emeryturę przeszedł jako kasjer w rzeźni miejskiej. Zmarł w Żywcu 5 VI 1964 r.

Bibliografia: informacje syna Mieczysława; KP/NNMP-Żyw *Lib. Nat.* T. XIII s. 176; *Lib. Mort.* T. XXIII, s. 4; *Wiara i wierność*, Milówka 2018, s. 239–240.



Julian Obtułowicz (1902–1964)

Urodził się 16 I 1902 r. w Żywcu, syn Karola i Karoliny z d. Wawok. Członek Polskiej Organizacji Wojskowej, brał udział w III powstaniu śląskim. W czasie II wojny światowej, w latach 1940–1945 więzień łagrów niemieckich. W okresie PRL należał do ZBoWiD i pełnił funkcje w organach zarządczych Związku. Odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym. Zmarł 1 VIII 1964 r. Pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Żywcu.

Bibliografia: informacje i fotografia ze zbiorów Artura Caputy z Żywca



Józef Piątek (1900–1982)

Urodził się 23 II 1900 r. w Pietrzykowicach, syn Tomasza i Agnieszki z d. Hankus. W listopadzie 1918 r. wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego. W 1921 r. brał udział w III powstaniu śląskim. W okresie II RP i po II wojnie światowej pracował w zakładach papierniczych „Solali” w Żywcu–Zabłociu. W wojnie obronnej 1939 r. walczył w obronie Węgierskiej Górki, wykazując się odwagą w walkach o Fort „Wędrowiec”. Lata II wojny spędził w obozach jenieckich w Austrii i Niemczech. Wrócił do kraju w 1945 r. Przed wojną w PPS, w 1948 r. wstąpił do PZPR. Udzielał się w ZBoWiD w Żywcu, w Kole Weteranów Powstań Śląskich. Za wojnę 1939 r. odznaczony został Medalem Zwycięstwa i Wolności (1964) oraz Krzyżem Walecznych za obronę Fortu „Wędrowiec”. W 1971 r. został awansowany do